MANUSCRIPTA
INSTITUTI OSSOLINIANI
III 6894

Skoroszyt Stolzenberski

Patentowany we wszystkich krajach — Naśladownictwo zastrzega się.

6894

11/12 21

Mokotowska 57.

(od 11 - do 1½ i od 5 - 8)

Koło przemysłowców

Bodnena 5

№ tel. 62-59.

Papiery

str. 386

A. Możdzińska

Za

M. Lempicki

1906-12.

Marka fabryczna.

Nakładem G. A. Berlacha — Łódź, Ewangelicka № 9.

Stolzenberg

Rozmiar 8 centym.

№ szufladki

Miejscowość:

Firma:

Ulica:

Bieżący № teczek

Rok:

T E K I Ł E M P I C K I C H

Dział II

Pisma, pamiętniki, dokumenty osobiste

Tom XXI

Zatarg Michała Łempickiego z Aleksandrem

Możdżeńskim Możdziński

1906-1912

149 listów

stron ~~386~~
s. 384

dopisano str. 238a-b

6894/II

Korespondencja:

Listy do M. Tempickiego od różnych osób:

Drzewiecki Piotr 1907 - 1910 (4),
Eberhard Julian 1907 i b.d. (4),
Marconi H. 1906 - 1908 i b.d. (5),
Możdziński Aleksander 1907 - 1912 i b.d. (89),
Sokal Emil 1909 - 1910 i b.d. (6),
Tomaszewski K. 1906 (1),

Listy Tempickiego do różnych osób:

Marconi H. 1908 i b.d. (3),
~~Możdziński b.d. (1),~~
Adwokat X 1909 - 1912 i b.d. (8),
Rada Stowarzyszenia Techników w Warszawie 1907 (1)
Listy ~~do niezn. osób 1911~~ i fragmenty
innych listów do nieznanych osób 1911 i b.d. (6),

Listy innych osób

Czajkowski Karol do X ~~b.d.~~ 1910 (1),
Drzewiecki Piotr do Możdzińskiego Aleksandra 1910 i b.d. (3)
Drzewiecki Piotr do Sokala Emila 1907 (1),
Możdziński Aleksander do Drzewieckiego Piotra 1910 (3)
w tym 1 kopia i 2 kopie listów Drzewieckiego
Możdziński A. do Papieskiego Leona 1910 (1),
Możdziński A. do Rady Stow. Techników w Warszawie 1907 (1),
Możdziński do Xx. 1911 (1),
Papieski Leon do Możdzińskiego 1910 - 1911 (2),

Listy nieoznaczone 5 sztuk.

Sporządzono paginację
18.II.65

Spis treści:

		sztuk
	Czajkowski Karol 1910 do X.	1
1 l. do E. Sokala 1907 (1).	Drzewiecki Piotr 1907-1910	5 4 l. do Lemp.
1 do Henryka Lemp.	Eberhardt Julian 1907 Brulion	4 1
	Łempicki Michał 1907-1912 do X (1) b.d.	35
	Marconi H. 1906-1908 i b.d.	~~3~~ 5
?	Możdżeński Aleksander 1907-1912	93
	Papieski Leon 1911	1
1 do Lemp.	Sokal Emil 4 szt.1909-10, 2 szt.b.d. i b.d.	6
1" "	Tomaszewski K. 1906	1
	Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych 1908	1

Akty urzędowe, wycinki z prasy. inne pisma wyjaśniające sprawę sporne sztuk 13)

Inne pisma niezwiązane ze sprawą zatargu w tym wycinek z gazety życie warsz. 1912 (5)

Spis dokumentów.

NN 1 i 2.

Deklaracje pp. Lempickiego i Moździńskiego, skierowane do Rady Stowarzyszenia Techników z dn. 24/III 07 r., w których obie strony zobowiązują się pod słowem honoru, do zastosowania się do wyroku sądu polubownego.

N 3

Referat p. Lempickiego o historji zajść z Moździńskim, w którym przytoczony jest wyrok sądu polubownego, oznaczający, iż Moździński żadnych osobistych pretensji osobiście do Lempickiego rościć sobie nie może.

N 14-17.

13 listów Moździńskiego do Lempickiego:

pierwszy z r. 1907 r., pozostałem z końca 1909 i początku 1910, w których Moździński dopomina się o „uregulowanie rachunku": spłatę kosztów rejentalnych i zapłatę za „powozy spacerowe"

N 18-20

3 kopje listów p. Drewieckiego do p. Moździńskiego z dn. 26/I, 11 i 24/II 1910 r., w których Drewiecki tępi zaprzestania powoływania się na jego rzekome pochodzenie

N 21 list prezesa stowarzyszenia Technikow z żądaniem zaprzestania napastowania Lempickiego pod groźbą oddania pod rozpatrzenie ogólnego zebrania kwestji postępowania Moździńskiego. z dn. 3/III 10

NN 22 i 23

Dwa listy z dn. 4/II i 5/III 10 Moździńskiego do Drewieckiego z rzekomym uzasadnieniem żądań i pretensji

N 24. list Lempickiego do
z dn. 11/09 r. z prośbą o interwencję

N 25. Kopja aktu rejentalnego, zawierającego zrzeczenie się przez Moździńskiego wzamian za wypłaconą mu kwotę 3000 rubli wszelkich pretensji z jakiejkolwiek wypływających zasad zarówno do Tow. Starachowickiego, jak też do jego członków i obecnych przedstawicieli i urzędników tegoż.

№ 27.

Referat p. Lemańskiego o historji stosunków jego z p. Mórdrińskim

№ 28

Kopja listu z dn. 11 m. 10 r. do Mórdrińskiego z wezwaniem wytłumaczenia swoich pretensyj.

351 3

Aleksander Możdziński

Technik Przedsiębiorca.

Radom. Kościelna. 8. –

Nowogródek

w. Marcin Gór.

224-22.

Listy
do Moidi

5

dnia 14 III 5 1907

Stowarzyszenie Techników
W WARSZAWIE
Włodzimierska Nr. 3/5.
★
PREZES RADY.

Szanowny Panie!

Komunikuję Szanownemu Panu że p. Możdziński na drugiego arbitra podaje p. Aleksandra Mierzejewskiego Inż. techn. Członka Stow.

Jednocześnie komunikuję, iż ~~przy~~ na konferencji z adwokatem p. Możdzińskiego – ustalone zostało, że pretensyja p. M. powinna być skierowana do Tow. Stawachowickiego.

p. M. prosił mnie o porozumienie się z p. Marconim, aby tenże zechciał wyrok sądu polubownego uważać za obowiązujący dla Tow. Stow. i aby w tym celu Tow. stanęło do zapisu.

O ile by Szan. Pan zarówno tego sobie życzył lub na to moje wystąpienie do p. Marconiego się zgadzał – to list do p. M. napiszę.

Oczekuję kilku słów wiadomości

z wysokiem poważaniem

P. L. Szewiecki

Wielmożny Pan
M. Lempicki Inż.

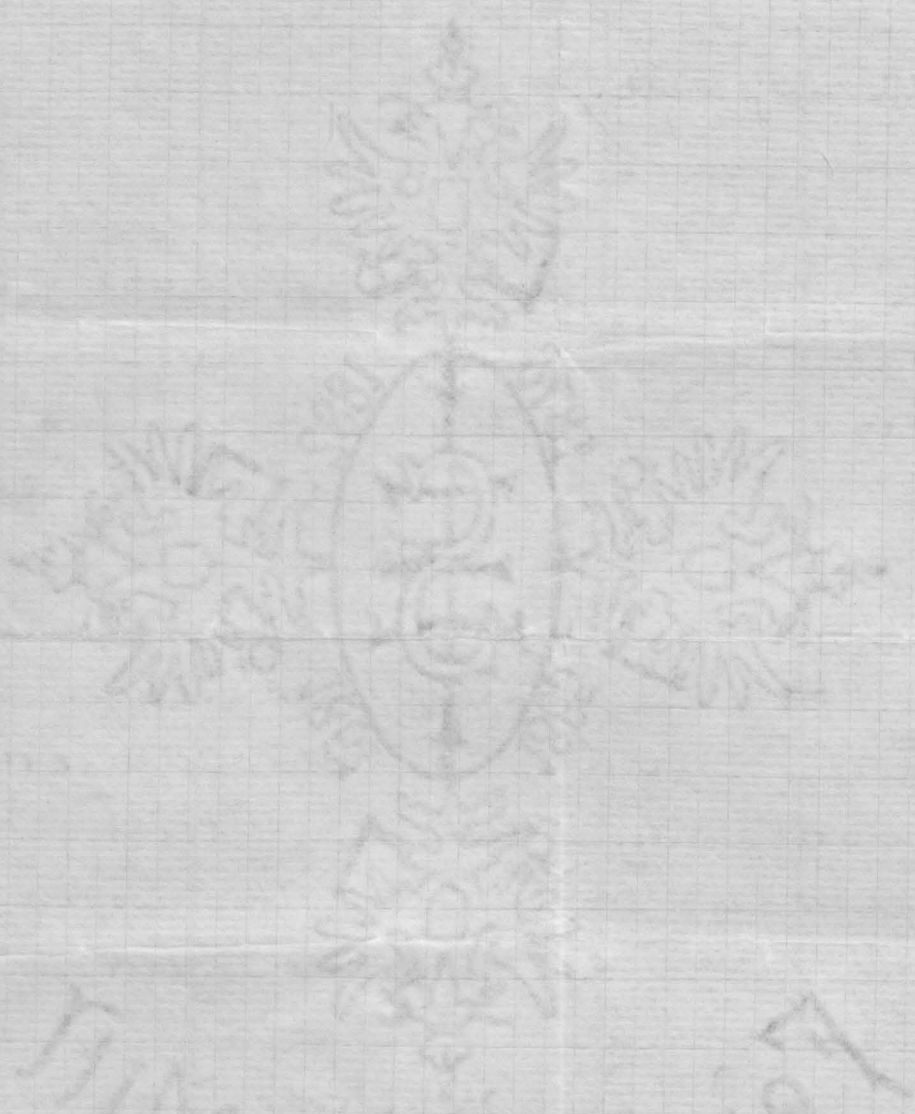

PIOTR DRZEWIECKI
Inżynier.
WARSZAWA,
Jerozolimska 85.

d. 24 III 1907 r.

2) zjawianie się do rejent
3) " " na sąd /

Szanowny Panie,

p. Możdziński nie chce się udać do p. Marconiego i zrzeka się przedstawienia plenipotencyi od Tow. Star., natomiast ogranicza się do sądu polubownego w składzie osób poprzednio ustalonych i wręczył mi w tym celu żądany przeze mnie zapis jego w projekcie. Projekt ten załączam prosząc o wiadomość czy Sz. P. na tenże się zgadza i co. co Sz. P. dodaje. Zwykle strony piszą każda swoje zdanie w zapisie, choćby jedno drugiemu przeczyło i choćby ~~to~~ nie było słuszne. —

Oczekuję łask. wiadomości możliwie śpiesznie. p. M. bardzo prosi o to, aby pierwsze posiedzenie mogło być jeszcze przed świętami. Gdy otrzymam odpowiedź od Sz. P. zaproszę arbitrów aby wybrali super arbitra

Z wysokiem poważaniem
p. Drzewiecki

1) Jestem zaliczony wziąść od p. M. zobowiązanie wobec Rady Stow., iż do wyroku się zastosuje i po nast. wyroku nie będzie mnie pozwanego do Sz. P.

Wielmożny Pan
M. Łempicki
Inż.

Mach. W-go Świeżyńskiego.
Gmach T.K.Z
Mazowiecka

PIOTR DRZEWIECKI
Inżynier.

WARSZAWA,
Jerozolimska 85.

9

d. 25 III 1907 r.

Szanowny Panie

W zapisie zmieniłem lub dopisałem wyrazy podkreślone czerwono, gdyż, widząc się okazyjnie dziś jeszcze z moim adwokatem dowiedziałem się że zapis na sąd polubowny może zawierać jedynie pretensyję cywilną, a nie karną lub honorową. O ile by Sz. P. uznał za konieczne coś zmienić, to upraszam o wiadomość jaknajprędzej, gdyż do p. M. treść tą posłałem.

Na środę (27.III 07) godz. 6½ pp do Stow. techn. zaprosiłem arbitrów dla wybrania Superarbitra. Upraszam także Sz. P. o obecność dla ustalenia dnia zapisu

Z wysokiem poważaniem

P. Drzewiecki

Eberhardt
Julien
1967 (4)

11

P. DRZEWIECKI
Inżynier.

WARSZAWA
Jerozolimska 85.

d. 1 Lutego 1910 r.

Szanowny Panie,

Przy niniejszem załączam wszystkie posiadane papiery dotyczące sprawy z p. M. a także kopję listu mego p. R. N. i A. M. List ten posłany został za pokwitowaniem zwrotnem

Z wysokiem poważaniem

P. Drzewiecki

Załączenie taka

Wielmożny Pan
M. Łempicki Inż.
Mokotowska 57

13

Warszawa 3 Kwietnia 1907

Stowarzyszenie Techników
W WARSZAWIE
ul. Włodzimierska № 3/5.

Wydział Posiedzeń Technicznych

WP. Michał Żempicki
Erywańska 1 w Warszawie.

Szanowny Panie!

Wyznaczone na dzień dzisiejszy (na g. 7 w.) posiedzenie sądu polubownego nie doszło do skutku z powodu spóźnienia się p. Kuszelewskiego i nieprzybycia Sz. Pana. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na Sobotę d. 6 kwietnia na god. 7 w. tak samo w gmachu Stowarzyszenia.

Mecenas Dunin uprzejmie prosi Sz. Pana o nieodzowne przybycie na to posiedzenie. Niżej podpisany prosi o powiadomienie, czy Sz. Pan otrzymał wezwanie niniejsze.

Z wysokim poważaniem
Julian Eberhardt

15

Warszawa 5 Kwietnia 1907

Stowarzyszenie Techników
W WARSZAWIE
ul. Włodzimierska № 3/5.

Wydział Posiedzeń Technicznych.

WP. Michał Łempicki
Erywańska 1 w Warszawie

Szanowny Panie!

Ze słów p. Sokala wywnioskowałem że wczorajsza rozmowa moja z Sz. Panem doprowadziła do nieporozumienia. Pośpieszam zatym nieporozumienie to wyjaśnić.

Sąd dotychczas nie przedsięwziął nic oprócz zaprotokułowania że pierwsze posiedzenie jego nie doszło do skutku, i wyznaczenia terminu następnego posiedzenia. Nie mógł zatym sąd uchwalić wezwania świadków.

W ubiegły czwartek p. M zwrócił się do sądu z propozycją wezwania świadków z jego strony, odpowiedzi jednak nie otrzymał, gdyż sąd nie zapoczął

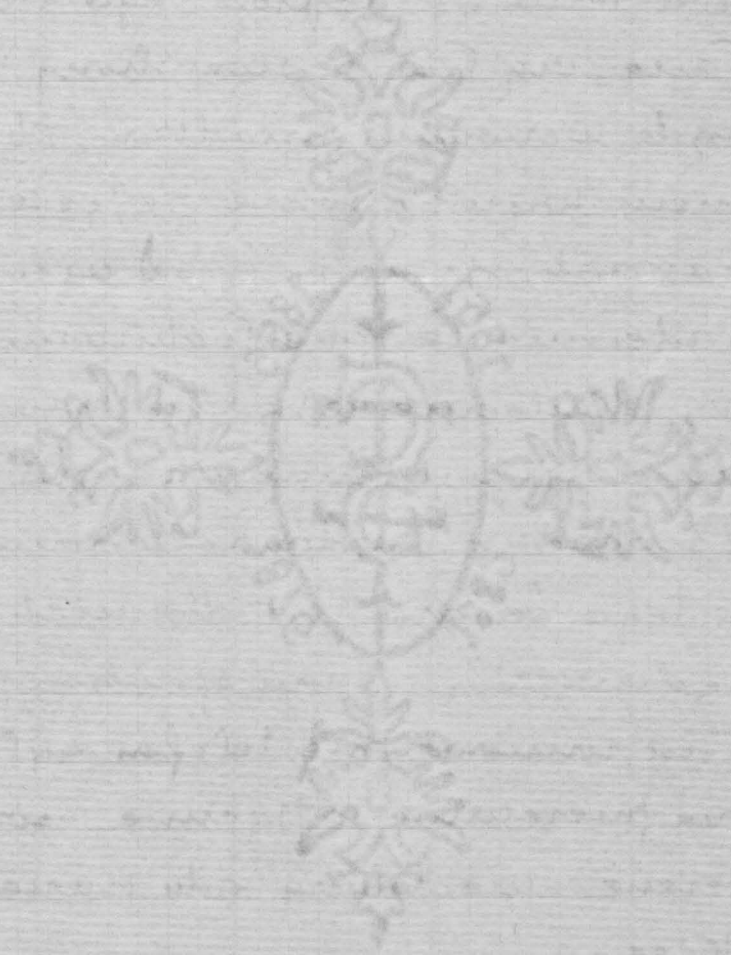

jeszcze swych czynności właścicielskich. Szczegół ten podałem do wiadomości Sz. Pana przez telefon, sądziłem bowiem że może być niepozbawiony znaczenia dla Sz. Pana. Oprócz tego zapytałem Sz. Pana, czy Pan ze swej strony również zażąda wezwania świadków, chciałem bowiem wyrobić sobie pojęcie o rozmiarach sprawy. A niem z doświadczenia, że przesłuchiwanie świadków, skuteczne w sądach publicznych, zawsze niepomiernie obciąża i gmatwa procedurę sądów polubownych, i dla tego bardzo jest dla nich nie pożądane. Tym sposobem uczoraj sza rozmowa przez telefon była prowadzona przeze mnie wyłącznie w własnym interesie i nie dotyczy sądu naszego, jako takiego.

Z wysokim poważaniem

Julian Eberhardt

19

Warszawa 12 Kwietnia 1907

Stowarzyszenie Techników
W WARSZAWIE
ul. Włodzimierska № 3/5.

Wydział Posiedzeń Technicznych.

WP. Michał Łempicki
Erywańska 1 w Warszawie

Szanowny Panie

Stosownie do wypowiedzianego przez Sz. Pana życzenia mam zaszczyt zwrócić w załączeniu do niniejszego uwagi w sprawie Sądu polubownego otrzymane przeze mnie przy liście z d. 8 kwietnia

Z wysokim poważaniem

Julian Eberhardt

21

WP. Henryk Sempicki
Erywańska 1 w Warszawie

Szanowny Panie!

Zapis rejentalny będzie przygotowany na dziś g. 1 1/2 pp. u rejenta Staniszewskiego ul. Miodowa № 8.
Szanowny Pan proszony jest o przybycie na miejsce punktualnie o g. 1 m 30 pp.

Z wysokim poważaniem

Julian Eberhardt

H. MARCONI
UJAZDOWSKA 12.

Wiesbaden 3/10/906
Villa Roma

23

Szanowny Panie,

List Pana, datowany z Frankfurtu n/M. z d. 27 Września r. b. otrzymałem w Wiesbadenie, przez Paryż, w d. 1/10.

Nie wchodzę obecnie w rozpatrzenie tak nagłego postanowienia z Pańskiej strony; proszę teraz o ciągłe zawiadomianie mnie o swoim adresie.-

Do ± 9-10 Października będę w Wiesbadenie, potem

OSSOLIN. BIBLIOT.

~~Z~~ Stos. dolistu Sz. Pana
z d. 3 bm. zawiadamiam, że
wyjazd z Frib. do Gen. i adr.
mojemu czasowy Genève - poste-rez
dla mi ~~wiadomo~~ ~~mój~~ osobiście
ogólne i specjalne, które mię
poprostu zmusiły do wyjazdu
~~od tego czasu~~ dotychczas się nic nie zmie-
niły; a ~~więc~~ z tych względów i myśleć w obec-
nej chwili o powrocie nie mogę,
i ~~pozostawiam dalszą decyzję~~ wszelką

jeszcze raz przepraszając za zrobiony
zawód, ~~który~~ w ~~nadziei, że Szan. Pan~~
~~będzie miał mój zrozumienie~~ za wytłoma-
czony, pozostawiam dalszą decyzję
najzupełniej

a ponieważ
~~a~~ nie przewidując równie w bliskiej przyszłości
~~zmi~~ wytworzenia warunków umożli-
wiających mi pożyteczną dla Twa Sta-
pracę, nie pozostaje ~~mi~~ nic
innego, jak z mej strony zrezygno-
wać ze zajmowanego ~~swego~~ stanowiska

potem pojadę do
Belgii na 2 dni
i wrócę zabrać w Wies-
badenie rodzinę, aby
z nią jechać do War-
szawy; a zatem listy
które tu przybędą 12/10
zastaną mnie tu
jeszcze, dobrze proszę
adresować do Warszawy.
Łączę najlepsze
pozdrowienie
J. Marconi

Wielmożny Pan
M. Łempicki
Freiburg poste restante

Warszawa 8/2/907

129

29

H. MARCONI
UJAZDOWSKA 12.

Szanowny Panie,

Przy ostatniej rozmowie mówił Pan że powrót z Sosnowca do Warszawy nastąpi 4go Lutego. —

Dziś 8go i nie mam wiadomości od Pana.

Jakkolwiek nic z mojej strony nie mogli, radbym aby Pan był łaskaw odezwać się telefonem po powrocie do Warszawy. — W domu telefon 5500, w biurze 443 albo 1250 —

Łączę wyrazy szacunku

H. Marconi

Wielmożny M. Łempicki

(4) Było-by najlepiej gdyby Sz. P. reclamował krótką kartką zawiadomienie mnie odebr. - do tego listu, a następnie wezwał mnie telegramem
Zawiadamiam [illegible] objaśnienia w
kwestjach Skarżyskowickich; nie
za długo skorzystam z tego,
tembardziej że formujemy
bilans za 1905/6 który, naturalnie,
da smutne rezultaty. —

Obecnie proszę Pana o odwrotną
odpowiedź czy Pan mógłby tu
przyjechać na ± tydzień; to
ułatwiłoby bardzo wiele sprawozdania
postanowić Pan, wówczas jak
zdysponować nieruchomościami
pozostałemi w Skarżyskowicach,
a będącemi osobistą własnością
Pana; wycieczka wspólna
do Skarżyskowic byłaby także
pożyteczna.

Ściskam i z szacunkiem
oddanym

[signature]

(2) (x) doświadczenie, dla mnie
kosztowne i przykre, jakie nabyłem
przez poznanie ludzi i stosunków w tych
rachowicach, może to przyczynić się
być ~~dla~~ pożytecznem dla przy-
szłości tego przedsiębiorstwa,
tak przez ludzi i okoliczności wyrzucony
[illegible] ustępując zwycięzcom,
mogę było życzyć ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]

D. 12/XI 06

Szanowny Panie Prezesie.

(1) Odpowiadając na list z d. 7 b.m. który dopiero
dziś otrzymałem, sprawia dumę, że w każdej
chwili na wezwanie Jego, gotów jestem przy-
jechać do Warsz., pomódz w ~~zatarciu~~ ułożeniu bilansu
i załatwieniu innych spraw Stow. i naradzeniu
się z Panem Prezesem zrobić wypracowany [illegible]
[illegible] który uważam za bardzo dobry.
Nic innego nie pragnę, jak tylko, żeby +

(3) Kilka lat wspólnej z Sz. Pan.
pracy pozwoliło mi trafnie
ocenić Jego charakteru
zdolności ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] mu
będące pozbawione [illegible]
[illegible] życzeń nie wymaga
- dla tego trzymając w naszym
otrzymam, aby ~~[illegible]~~, ~~które~~
za olbrzymią pracę, która wypełniała
życie Sz. Panu przyniosła dobre rezultaty i zadowolenie —

+ w terminie jeszcze obecnie
ściśle nie określonym.

Warszawa 8/2/907

129

29

H. MARCONI
UJAZDOWSKA 12.

Szanowny Panie,

Przy ostatniej rozmowie mówił Pan że powrót z Sosnowca do Warszawy nastąpi 4go Lutego. —

Dziś 8go i nie mam wiadomości od Pana.

Jakkolwiek nic z mojej strony nie mogli, zadbam aby Pan był łaskaw odezwać się telefonem po powrocie do Warszawy. — W domu telefon 5500, w biurze 443 albo 1250 —

Łączę wyrazy szacunku

H. Marconi

Wielmożny M. Łempicki

Szanowny Panie Prezes

List Jego z d. dzisiejszego otrzymałem.

Oczywiście jest nieporozumienie!
które wypada sprostować.
Za ost. widzeniem się 26go St. Pan Prezes
~~wziął zapisa~~ odemnie adresy moje
(w Sos) i miał mię zawiadomić o dalszym
przebiegu sprawy, pośpieszne załatwie-
nie który, jak mi się zdawało, uznał
Sz. y Pan za konieczne. Ja więc miałem
otrzymać,
~~oczekiwać~~ wiadomości o przedsięwziętych
przez Radę krokach i ich rezultatach ale; niestety dotychczas
żadnych wiadom. ~~nie otrzymałem~~ odebrałem ani w Sos ani tu
w War. chociaż wróciłem już 5go i tylko ~~Oczekując~~
na ~~te wiadomości~~ nie z dnia na dzień, zwlekałem
ze swojem ~~o nie~~ zapytaniem —
~~ale~~ ~~Pomimo całej przykrości sytuacji, wierząc~~
że jej wyjaśnienie

Wierząc, że ~~Szanow~~ w zamiarach Pan prezesa leży rozstrzygnięcie sprawy jako następ. mej służby w St możliwemu w obecnych warunkach środkami, a nie zapewnieniem początkową daną mi radą wyjazdu z kraju — ~~oczekiwałem cierpliwie na~~ nie odzywałem się, sam, o ~~oczekiwałem~~ ~~wcześ~~ tylko, pomimo całej przykrości sytuacyi, na wiadomość o tem, ~~jak~~ co Rada Twa zrobiła.

Nie znajdując w liście Sz Pana ~~żadnych~~ oczekiwanych

Sz. P. Pres. 8go Lut 907

List z d. dzisiejsz. otrzymałem – Oczywiście jest nieporozumienie, które należy sprostować

Przy ostatniem widz się d. 26. St. Szano. Pan wziął mój adres Sos i miał mię zawiadomić o dalszym przebiegu sprawy, ~~uznając~~ rozumiejąc jak mi się zdawało, potrzebę ~~przyspieszenia~~ przedłużenia jej zał-nia. Ja więc oczekiwałem na wiadomość, niestety dotychczas żadnej nie otrzymałem, ani w Sosn, ani tu w Warsz, dokąd wróciłem 5go b. m.

Nie odzywałem się, sam, ~~oczekiwał~~ pomimo całej przykrości sytuacyi, bo chcę wierzyć, że w zamiarach P. P-za leży załatwienie tej sprawy, jako następstwa mej służby w St. możliwemi w obecnych war.-ach środkami, a nie za pomocą danej mi początkowo ~~Rady~~ wyjazdu na zawsze z kraju –

Od czasu ostatniej rozmowy upłynęło już 10 dni, trudno mi myśleć że w ciągu ~~których zapewne~~ tego czasu Rada nie przedsięwzięła ~~już~~ odpowiednich kroków dla usunięcia teroru, który ściągnąłem na siebie działając w int. Tow. St. i z polecenia tej Rady ×

W oczek wiadom, łączę wyr. Szyg-gz

(×) Tymczasem w liście Pana Prezesa żadnej wzmianki o tych krokach nie znajd

RADA TOWARZYSTWA
STARACHOWICKICH ZAKŁADÓW GÓRNICZYCH
W WARSZAWIE.

Adres telegraficzny
„STARACHOWICE—WARSZAWA"
Rachun. przekazowy w Banku Państwa № 9210.

G № 386

Warszawa, d. 27 Lutego 1908
ul. Książęca № 2a

347 33

Wielmożny
M. Łempicki

Rachunki z Panem Możdżińskim zakończyliśmy nareszcie zupełnie i rejentalnie, oprócz jednej jedynej kwestyi domu przez niego postawionego, postanawiając jednak w tym akcie rejentalnym że jeżeli ten dom ma być kupiony przez Tow° Star. to maksymalna jego cena będzie Rb. 850.

W wspomnianym aktem, Pan Możd. zrzekł się raz na zawsze wszelkich pretensyi do Tow° Star. i do jego byłych i obecnych przedstawicieli i agentów (wyraz Rossyjski w akcie „[illegible]").

Chodzi więc teraz o ostateczne wyświetlenie kwestyi domu przez Pana.

Pan M. twierdzi że, pierwotnie, Pan uważał że Tow° powinno odkupić ten dom od Pana M. i że dopiero

później

później, niewiadomo nam dla czego, Pan zmienił swoje zdanie; dalej dowodzi on że ponieważ Pan polecił naszej Kommissyi, oszacować ten Dom, zatem przez to samo, przyznał Pan zasadę kupna.–

Z naszej strony widzimy, że nie jeden jeszcze przedmiot był oszacowany przez Kommissyę, a jednak nie kwalifikujący się do zapłaty, jak to widać z przekreślenia szacunku pisanego niektórych przedmiotów.F

Dalej, przy skomplikowanych poszukiwaniach, przekonaliśmy się że ów dom jest zbudowany na gruncie obcym, Pana Wójcickiego, włościanina, którego kupić nie mamy prawa, czyli że dom ten nie ma dla nas żadnej wartości; następnie że w d. 6/19 Grudnia 1907 wójt gminy spisał akt konstatujący że ten dom nigdy nie był użytkowany przez Tow.° ani przez kogobądź. opr. i Pana M.

Kommissya szacunkowa mianowana na przez Pana, mówi że

owa

F Protokół Kommissyi kończy się uwagą: „Gruppa III „Przedmioty i materiały nieużywane będące w przechowaniu – R. 56,87 „Gruppa V „Dom – 850. „Nieużywane i nam są niepotrzebne". –

ona nie miała polecenia decydowania zasady kupna poszczególnych przedmiotów, ten tylko techniczne oszacowanie przedmiotów, tak że w kwestyi zasady kupna, komissja nic nie wyśmiotła.

Pragnąc załatwić kwestyę domu według słuszności, tak jak i innych spornych (już nie teraz) punktów, uprzejmie prosimy Pana o zawiadomienie, jakie jest ostateczne zdanie Pana co do zasady kupna domu i co do wysokości szacunku, mając na uwadze że Mojż. zgodził się aby, w razie postanowienia, na jego korzyść, zasady kupna, szacunek maksymalny był 850 Rb.

Przepraszając najuprzejmiej za trudzenie Szanownego Pana tą sprawą, która była powodem wielu przykrości dla Pana, a w dalszym ciągu dla innych przedstawicieli Tow. Starachowickiego, pozostajemy z prawdziwym szacunkiem

Rada Towarzystwa Zakładów Górniczych
STARACHOWICKICH.

[illegible]

BUREAU DES TÉLÉGRAPHES GENÈVE 17 I 07

Télégramme N°. 4894

No. 5.

Bureau
Genève

geneve de varsovie 638 19 17/1 3 50 sr =

N°: ..... mots ..... groupes

Consigné le ..... 190 ... à ... heures ... min. du ...

Reçu de ..... le ..... à ... heures ... min. du ...

Indications éventuelles

= geneve rue paquis 53 bis lempicki = recu lettre douze courant priere arriver varsovie pas plus tard mercredi telegraphiez = marconi .

Le télégraphiste: .....

Réexpédié à la station de ..... le ..... à ..... heures ..... min. du .....

Le télégraphiste: .....

Marconi.
do Lemp
5 nt.

135

№ 1

39

Szanowny Panie
Inżynierze!

Uprzejmie Pana proszę o zwrócenie mi połowy kosztów rejentalnych i wypłacenie za te przejazdy i wożenie swoich gości spacerowemi pociągami; mnie się w głowie nie może pomieścić, żeby Szanowny Pan Inżynierer żądał odemnie jakiejkolwiek grzeczności, a nawet wprost się wyrażę darowizny. Od człowieka, któremu się wyrządziło niczem i nigdy niepowetowaną straszną krzywdę, za wielkie i nawet nie w dobrym tonie podobne wymagania.

1/7 1907 roku.

z poważaniem
A. Możdziński

№ 2 ~~137~~ -41

Wielmożny Panie
Inżynierze!

Mam zaszczyt zakomunikować Wielmożnemu Panu że za dom na Dziewiętnikach zakłady starachowickie zapłaciły mi wszystkiego 850 rb., a Wielmożny Pan obiecał mi 1400 rb. ale to trudno stało się; obecnie uprzejmie proszę Pana o łaskawe zwrócenie mi połowy kosztów rejentalnych i chociaż cośkolwiek za te przejazdy specyalnemi pociągami. Ceny nie naznaczam, tylko proszę według swego sumienia otaksować i zapłacić mi ja jestem kompletnie zrujnowanym i prawie bez punktu wyjścia

Następnie jeszcze o jedno proszę: czy Wielmożny Pan Inżynier nie był by łaskaw zarekomendować mnie na jakie roboty do towarzystwa Sosnowickiego, albo w ogóle tam w Zagłębiu; Szanowny Pan ma tam rozległe stosunki, więc proszę dopomódz mi.

z poważaniem sługa

5/4 1909 roku. A. Możdzińska

adres mój
Radom Kościelna № 8

O łaskawą odpowiedź bardzo proszę

Wielmożny Pan 171 № 3.

M. Zempicki 43

Trzeci list wysyłam z uprzejmą prośbą o wysłanie mi przynależnych pieniędzy, ja nie o łaskę proszę, tylko o to co mi się słusznie należy i co Pan obiecał zapłacić.

z poważaniem

13/6 1909 roku. A. Mordziński

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО

Варшава
Московская № 57
Wielmożny Pan
Michał Lempicki
Inżynier

List N 4

45

Wielmożny Pan
M. Łempicki

Na trzy listy wysłane do Pana nie otrzymałem odpowiedzi, jak poszedłem osobiście rozmówić się z Panem i poprosić o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy, nie wpuścił mnie Pan do mieszkania, pomimo tego że byłem w godzinie przyjęć.

Niniejszym komunikuję Panu, że mam list od Pana Drzewieckiego jeszcze z 1907 roku w którym mnie zawiadamia, że przynależną summę będę miał wypłaconą, abym tylko złożył rachunek; ja rachunek złożyłem i Pan takowy otrzymał, a pieniędzy do tej pory nie dostałem; po otrzymaniu rachunku Pan zaraz wyjechał za granicę i sprawa stanęła.

Raczy Wielmożny Pan nie przewlekać dłużej tej sprawy i odesłać przynależne mi pieniądze o co Go uprzejmie proszę.

z poważaniem
A. Możdżeńska

16 stycznia
1910 roku.

adres: Radom Kościelna N°8

Wielmożny Pan 47 № 10 R3

M. Lempicki

28 maja 1907 roku zażądał pan przez osobę trzecią złożenia Mu rachunku i tego samego dnia rachunek był przedstawiony, a pomimo tego do obecnej chwili nie jest uregulowany. Na 8 wysłanych listów i depeszę z prośbą o uregulowanie rachunku [redacted] nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Proszę bardzo o natychmiastowe odesłanie przynależnych mi pieniędzy. —

z poważaniem

19/2 1910 roku.

A. Możdzińska

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Mokotowska 8 m 57

Wielmożny Pan

M. Lempicki

Inżenier Górniczy

Wielmożny Michał
Zempicki.

№ 13

~~181~~
49

Odesłać proszę przynależne mi pieniądze, trzeba być nieuło-wiekiem, żeby przez tyle lat nie uregulować rachunku. Ja swoich pieniędzy niemam na tyle, żebym mógł prezenta robić.

z poważaniem
A. Możdżeńska

26/2 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier Górniczy

"NITOSSO" BIBLIOT

№ 5

51

183

Wielmożny Pan

M. Łempicki.

Uprzejmie proszę Wielmożnego Pana o odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

Z poważaniem

A. Możdzińska

22/I 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier Górniczy

53 № 19 ~~187~~

Wielmożny Pan
Michał Łempicki

Na siedemnaście listów i depeszę nie daje Pan odpowiedzi, ani też nie reguluje Pan rachunku o co ja tak usilnie proszę. Niniejszym listem wzywam Pana do natychmiastowego uregulowania wiadomego rachunku; jeżeli Pan niechce doprowadzić do poważnego skandalu

z poważaniem

9/3 1910 roku.

A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Nowolipki № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier Górniczy

28/1 1910 r. Wielmożny Pan № 6 185

55

M. Łempicki

Na pięć wysłanych listów nie otrzymałem odpowiedzi, niniejszym szóstym listem uprzejmie proszę o odesłanie przynależnych mi pieniędzy. Wprost nie rozumiem dla czego Pan nie chce uregulować rachunku. Od osoby tak przez Wgo Pana pokrzywdzonej żądać jeszcze darowizny, jakiegoś datku, to jest rzeczą niemożebną, więc jeszcze raz bardzo Pana proszę o niezwłoczne odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

z poważaniem A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa
Mokotowska № 57
Wielmożny Pan
Michał Lempicki
Inżynier Górniczy

№ 14

~~189~~

57

Wielmożny Pan
Michał Łempicki

Uprzejmie proszę o niezwło-
czne uregulowanie rachunku.

z poważaniem
A. Możdżyński

1/3 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Łempicki

Inżynier Górniczy

ВАРШАВА
17.11.10 УТР.
ГОРОДСК. ПОЧТ.

РАДОМ
16.2.10

ПОЧТОВАЯ МАРКА
ТРИ КОПѢЙКИ

№ 15

~~191~~

59

Wielmożny Michał
Łempicki

Uprzejmie proszę o łaskawe i niezwłoczne uregulowanie rachunku.

z poważaniem
A. Możdziński

2/3 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa
Mokotowska № 57
Wielmożny Pan
Michał Lenkiewicz
Inżynier Górniczy

Wielmożny Michał 61 №16 ~~193~~

Zempicki

Proszę o niezwłoczne uregulowanie rachunku

z poważaniem

A. Mozdzińska

4/3 1910 roku

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказные

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Łempicki

Inżynier Górniczy

ВАРШАВА 20. II. 10 ДН. ГОРОДСК. ПОЧТ.

ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 ТРИ КОПѢЙКИ

№ 1/ ~~195~~ 63

Wielmożny Michał
Łempicki

Uprzejmie proszę o niezwłoczne uregulowanie rachunku.

z poważaniem
A. Możdżyński

5/3 1910 roku

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Wielmożny Pan
Michał Łempicki
Inżynier Górniczy
Mokotowska № 57
w Warszawie

РАДОМЪ
20 2 10
6

ВАРШАВА
21.11.10 ВЕЧ.
ТОРОЖСК. ПОЧТ.

№ 18 65

~~197~~

Wielmożny Pan
Michał Łempicki
proszę o niezwłoczne uregulowanie rachunku.

z poważaniem
A. Możdziński

7/3 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

M. Lempicki

Inżynier Górniczy

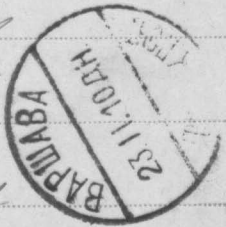

ВАРШАВА 23.11.10 ДН

67

~~129~~

Wielmożny Pan
Papiewski
Adwokat Przysięgły

Uprzejmie proszę Szanownego Pana o łaskawą odpowiedź na list mój z datą 17 marca 1910 roku.

Z poważaniem
A. Możdzińska

21 marca
1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Włodzimierska № 15

Wielmożny Pan

Papiewski

Adwokat Przysięgły

Wielmożny Michał 69 26/3 1910 roku.
Łempicki 201

Adwokat pański wzywał mnie i zażądał wyjaśnień i takowe dałem, następnie 17 marca przesłałem rachunek, a Sz. Pan osobiście nadmienił, że chciałby ze mną sprawę zakończyć. Wobec tego uprzejmie proszę o nie przewlekanie i jak najprędsze uregulowanie rachunku.

z poważaniem

[illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Łempicki

Inżynier Górniczy

ЗАРШАВА 14 III 10 ВЕЧ. ГЕРОЛСК. ПОЧТ.

ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 КОП. 3

ЗАРШАВА 13 3 10 6

№ 8 71

203

Wielmożny Pan

M. Łempicki

Proszę niezwłocznie odesłać mi przynależne pieniądze. Na jakiej zasadzie Wny Pan żąda odemnie datku, a nawet wprost darowizny? albo łapówki? i za co?

z poważaniem

A. Możdzińska

14/II 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

РАДОМ

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

M. Lempicki

Inżynier Górniczy

73 № 11

205

Wielmożny Pan
Michał Łempicki.

Proszę o odesłanie przynależnych mi pieniędzy, niech Pan pamięta ile czasu ja czekam na uregulowanie rachunku.

Z poważaniem
A. Młodzińska

21/2 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

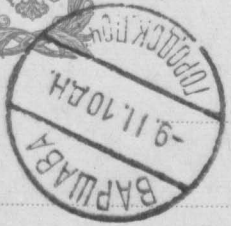

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Profesor Gimnazyum

Wielmożny Michał
Lempicki.

75
№ 12
207

Odeślij przynależne mi pieniądze, trzeba być nie człowiekiem żeby tyle czasu nie uregulować rachunku.

A. Mordzińska

23/2 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

M. Lempicki

Inżynier Górniczy

№ 7 77 ~~291~~

Wielmożny Pan

M. Łempicki

Na sześć wysłanych listów nie otrzymałem odpowiedzi, niniejszym listem uprzejmie proszę o niezwłoczne odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

z poważaniem

A. Możdżeński

1/II 1910 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa
Mokotowska № 59
Wielmożny Pan
Michał Lempicki
Inżynier

Wielmożny Panie!

W dwa tygodnie po odbytym sądzie polubownym, udałem się do p. Prezesa Stowarzyszenia Techników z zapytaniem: czy mam prawo upomnąć się u Pana o zwrot kosztów za ekstra pociągi któremi p. Łempicki sam jeździł, woził swoją rodzinę i wszystkich gości, którzy do Niego przyjeżdżali w czasie mojej bytności; otóż p. Prezes Stowarzyszenia Techników przejrzawszy obydwa moje kontrakty zawarte ze Starachowicami, następnie przejrzawszy wszystkie punkta, które były rozpatrywane na sądzie polubownym orzekł: że w zupełności mam prawo o to się upomnąć i ta kwestya powinna być załatwioną

przez p. Lempickiego, ale dla wszyst-
kiego niech pan sam nie występuje
tylko ja porozmawiam z p. Lem-
pickim i o rezultacie panu za-
wiadomię; wieczorem tego samego
dnia odbieram list od p. Prezesa
„którego to list mam do obecnej chwi-
li i który to list Pański adwokat
oglądał przed półtora rokiem"
żebym przedstawił rachunek, a
w nim liczbę przejazdów i żądaną
summę, co niezwłocznie uskute-
czniłem, ale odpowiedzi już nie
otrzymałem. Pański adwokat
przed półtora rokiem, a drugi
raz przed półtora miesiącem
wysłał do mnie listy „które prze-
chowuję" z zapytaniem na jakiej
zasadzie żądam od pana wyna-
grodzenia i jaką summę; raz

i drugi przedstawiłem swoje pretensye
i gdyby one równały się 25 kop. lub 1.25
rb. to w takim razie byłby pan pokazał się na tyle wspaniałomyślnym
i uregulował je, ale ponieważ to jest
trochę większa summa, więc używasz
swego złodziejsko-wyrafinowanego
sprytu, żeby nie zapłacić przynależnej
mi summy Ty sprytny naznaczony od Boga łotrzyku i męczysz
mnie tyle lat; powiedz pan sam czy
brałeś ekstra pociągi i czy nie woziłeś niemi rodziny i wszystkich gości jacy się tylko trafili Ty wyrzutku społeczeństwa sprytny, Ty
sprytna nikczemno duszo.
Tygrys i inne dzikie zwierzęta żyją li
tylko krwią i mięsem innych słabszych i Ty sprytny naznaczony od
Boga Panie chcesz żyć i żyjesz tylko krwią

i ciałem drugich ludzi, to jest bar-
dzo wygodne, brzuszek dobrze na
tem rośnie, ale Ty sprytny panie
musisz co do grosza oddać przyna-
leżne mi pieniądze, nie oddasz
Ty, to odda Twoja Żona, słyszysz
Ty sprytny panie; przez Ciebie ja
niemam dachu dla Dzieci; przez
Ciebie ja niemam chleba dla Dzieci
i siebie; przez Ciebie ja niemam
koszuli dla swych Dzieci, tylko
chodzę w łachmanach, słyszysz
Ty kowiożewczy człowieku ale spry-
tny. Żebyś Ty konał nie godziny, nie
tygodnie, nie miesiące, ale całe lata i
żebyś zawsze przypominał sobie, że to
za krzywdę wyrządzoną mnie i
moim Dzieciom. Wielmożny Panie
Inżenierze oddaj lepiej spokojnie
przynależne mi pieniądze za prze-
jazdy. z należnym poważaniem
22/12 1911 roku. A. Możdziński

83

123

Karta odkryta - polecona.

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o odesłanie przynależnych mi pieniędzy; chyba to już dosyć tego mego czekania?

z należnym poważaniem

29/IX 1911 roku.

A Możdż

(Kopja z karty z zachowaniem błędów gramatycznych.)

Кот. ~~не при~~ въ своихъ дѣлѣ не признаетъ

~~ни~~ не имѣя на то никакихъ ~~ни~~ о сновъ

и помимо дани имъ ~~обязан~~ торгъ и права не перестаетъ прежде

доводъ меня своими ~~пытки~~ дикими притя

NITOSSO BIBLIOT.

~~209~~ 85

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o odesłanie przynależnych mi pieniędzy; chyba to już dosyć tego mego czekania?

z należnym poważaniem

A. Mozdz

29/IX 1911 roku

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Polecony

Warszawa

Marszałkowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier

Wielmożny Pan

Łempicki

Uprzejmie proszę o odesłanie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

4/11 1911 roku. A. Możdziński

~~211~~ 87

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

zakazane.

Warszawa

Nalewki 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier

Wielmożny Panie
Inżenierze.

Uprzejmie proszę o odesłanie
przynależnych mi pieniędzy
z należnym poważaniem
Antoże

16/X 1911 odm.

~~213~~ 89

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Варшава

Мокотовская 57

Е. В. Михаилу Михайловичу

Лемпицкому

Г. Инженеру

ВАРШАВА-2 ЖЕЛ. 310 г.

ВАРШАВА-2 ЖЕЛ. 310 г.

ПОЧТОВАЯ МАРКА

4-X.11 ВЕЧ

~~215~~ 91

Wielmożny Panie
Inżynierze!

Uprzejmie proszę o odesłanie
przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem
Antoniewicz

11/X 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

КІЕВЪ-267-ВАРШАВА 29.9.11

КІЕВЪ-267-ВАРШАВА 29.9.11 РИКОЛЬЧИН

заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Pan

Michał Łempicki

Inżenier Górniczy

ВАРШАВА 29.IX.11 ВЕЧ. ГОРОДСКАЯ 11

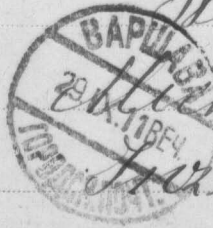

Wielmożny Panie 93 12/X 1911 r.

Inżenierze

Uprzejmie proszę Wielmożnego Pana o łaskawe odesłanie przynależnych mi pieniędzy za przejazdy specyalnemi pociągami. Przecież Wny Pan nie jest złodziejem? przecież Wny Pan nie jest wyrzutkiem społeczeństwa? przecież Wny Pan nie jest bandytą? przecież Wny Pan pisze i poda je do pism takie wspaniałe i ludzkie artykuły, więc jako taki mam nadzieję że mi Wny Pan odeszle naocznie przynależne pieniądze od lat tylu.

z należnym poważaniem A. Mołodzin

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Варшава

Мокотовская 57

Михаилу Михайловичу

Лемницкому

Инженеру

КІЕВЪ-267 ВАРШАВА 2 * 30.9.11

ВАРШАВА 30.IX.11 ГОРОДСКАЯ

ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 ТРИ КОПѢЙКИ

95

219

Wielmożny Panie
Inżenierze

Jak Wny Pan nazywa takich, którzy łapówki biorą, wymuszają pod jaką bądź postacią ???

Uprzejmie proszę Wgo Pana Inżeniera o odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

29/10 1911 roku.

[illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 ЗАРУБЛЬНИКА

ВАРШАВА 18.X.1911

ВАРШАВА

Закадное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżenier

КЕЛЬЦЫ ВОКЗАЛЪ 17.10.11

221 97

Wielmożny Panie
Inżynierze!

Uprzejmie proszę Wgo Pana Inżeniera o łaskawe odesłanie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

24/10 1911 roku.

Antoni Dziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Zakazane.

Warszawa

Mokotowska 59

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier Górnicy

283 99

Wielmożny Panie.

Proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Kożdziński

1/XII 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Bodzena № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier Górniczy

КІЕВЪ 2 * ВАРШАВА 18.11.11

ТРИ КОПѢЙКИ

ВАРШАВА 18.XI.11 ВЕЧ ГОРОДСК. ПОЧТ.

КІЕВЪ 2 * ВАРШАВА 18.11.11

101 285

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o wypłacenie niezwłocznie przynależnych mi pieniędzy.

Z należnym poważaniem

28/11 1911 roku Adolf Dziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Варшава

Мокотовская 57

Е. В. Михаилу Михайловичу

Лемпицкому

Господину Инженеру

ВАРШАВА-268-КІЕВ 16.11.11

ВАРШАВА 12.XI.11 ВЕЧ ГОРОДСК. ПОЧТ.

103 224.

Wielmożny Panie!

Proszę o niezwłoczne wypłacenie przysługujących mu pieniędzy.

z należytym poważaniem

30/11 1911 roku. Aleksander Wiński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Заказное

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Łempicki

Inżenier

КІЕВЪ 26 ВАРШАВА 6

ВАРШАВА 17.XI.11 ВЕЧ ГОРОДСК. ПОЧТ.

229

105

Wielmożny Pan

Lempicki

Uprzejmie proszę Pana o odesła-
nie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

Antoni Dzieński

6/11 1911 roku

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Nowolipki 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier

Wielmożny Pan

Żempicki

Uprzejmie proszę Pana o odesła-
nie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

Antoni Dziński

7/XI 1911 roku

231
107

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Warszawa

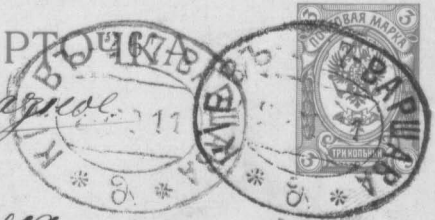

Mokotowska № 57

Wielmożny Michał

Łempicki

Inżenier

ШАВА
25. X. 11 ВЕЧ
ГОРОДСК. ПОЧТ.

КІЕВЪ ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА 11
КІЕВЪ ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА 11
ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 ТРИ КОПѢЙКИ
ВАРШАВА

Wielmożny Pan

Zempicki

Uprzejmie proszę Pana Inżeniera o odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Mordzińska

8/11 1911 roku

833
109

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier

ВАРШАВА

Wielmożny Panie
Inżenierze!

111 19/X 1911 r.

Kto pisze takie budujące artykuły i podaje je do pism, to zupełnie nie pojmuje, jak może żądać od człowieka którego zkrzywdził w najwyższym stopniu i przyprowadził do ruiny jeszcze łapówki; jak to pogodzić jedno z drugim, te artykuły Wgo Pana Inżeniera i niechęć oddania przynależnych mi pieniędzy, to trzeba na coś podobnego, tylko wyrafinowanego Nędznika, podłą duszę, człowieka naznaczonego od Pana Boga żyzem; jak to o takich ludziach i przysłowie mówi. Na tyle wysłanych listów nie otrzymałem najmniejszej odpowiedzi.

Uprzejmie proszę Wgo Pana Inżeniera o łaskawe odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem Adolf Dzieniak

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

ЛЮБЛИНЪ • 101 • ЛАПЫ • 6.10.11

Варшава

Бодуэна № 5

Е. В. Михаилу Михайловичу

Лемпицкому

Г-ну Инженеру

113 ~~237~~

Wielmożny Panie
Inżenierze!

Uprzejmie proszę o przyspieszenie wypłacenia przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

24/XI 1911 roku. A. Młodzińska

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Student

Wielmożny Panie 115 , 19/X 1911 roku.

239

Inżenierze

Kto pisze takie budujące artykuły i podaje je do pism, to zupełnie nie pojmuję, jak może żądać od człowieka którego z przywodził w najwyższym stopniu i przyprowadził do ruiny jeszcze łapówki; jak to pogodzić jedno z drugim, te artykuły Wgo Pana i niechęć oddania przynależnych mi pieniędzy, to trzeba na coś podobnego, tylko wyrafinowanego Nędznika, podłą duszę, człowieka naznaczonego od Pana Boga ryzem, jak to o takich ludziach i przysłowie mówi. Na tyle wysłanych listów nie otrzymałem najmniejszej odpowiedzi.

Uprzejmie proszę Wielmożnego Pana o łaskawe odesłanie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem A. Mordziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Варшава

Мокотовская 57

Е. В. Михаилу Михайловичу

Лемницкому

Инженеру

OSSOLINI BIBLIOT.

241 117

Wielmożny Panie
Inżynierze!

Proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy, najokrutniejszy bandyta, najnikczemniejsza dusza tyle czasu nie będzie się znęcała nad swoją ofiarą.

z należnym poważaniem

A. Możdżine

2/XII 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

8

заказное

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Łempicki

Inżynier

ЛЮБЛИНЪ

ВАРШАВА 20.XI.11 ВЕЧ. ГОРОДСК. ПОЧТ.

119

245

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o wypła-
cenie przyznanych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

30/12 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ВЕРЖБНИКЪ РАДОМ 1912. 11 а

ВЕРЖБНИКЪ РАДОМ 1912. 11 а

Заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier

ВАРШАВА 20 XII 11 ТР. ПРОДОКЛОНЫ

121 247

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Łozdziński

29/12 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

8

заказно

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżenier

ВАРШАВА

17 XII 1

ГОР

249

123

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

A. Kozdziński

28/12 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

A. Mordziński

24/12 1911 roku.

251/125

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 ТРИ КОПЕЙКИ

ВАРШАВА 12.XII.11.УТР

Заказное

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier

263

127

Wielmożny Panie!

Proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Możdżeńska

20/12 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier górniczy

ВАРШАВА 1211

ВАРШАВА 1211

ВАРШАВА 1211

ВАРШАВА 1211

~~265~~
129

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy znależnym pouczaniem

A. Możdziński

18/12 1911 roku.

PAPIERNIA

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказная.

Житомиръ

Московская 57

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier

131 ~~267~~

Wielmożny Panie!

Proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

5/XII 1911 roku. A. Włodziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Заказное.

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier górniczy

КІЕВЪ-267-ВАРШАВА

22.1.11

ПОЧТОВАЯ МАРКА

ВАРШАВА

22.XI.11 ВЕЧ

ПОЧТ.

269
133

Wielmożny Panie!

Proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

A. Mordzińska

4/12 1911 odbn.

BIBLIOT. OSSOLIN.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa
Nowolipki № 57
Wielmożny Michał
Lempicki
Inżynier

135 271

Wielmożny Panie.

Uprzejmie proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

Z należnym poważaniem

28/11 1911 roku. Antoni Dziuba

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Warszawa

Bodzena № 5

Wielmożny Pan

Michał Zempicki

Inżenier Górniczy

ВАРШАВА-268-КІЕВЪ

1911.11

ВАРШАВА

1911.11

~~273~~
137

Wielmożny Panie.

Proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Włodzieński

4/XII 1911 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Łempicki

Inżynier Górniczy

КІЕВ 3 ВАРШАВА 1911 11

ВАРШАВА 13 XI 1 1 ВЕЧ ГОРОДСК. ПОЧТ.

139 ~~275~~

Wielmożny Panie
Inżenierze

Uprzejmie proszę o odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

16/X 1911 roku. Antoniewicz

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Заказное

Варшава

Бодуэна 5

Е. В. Михаилу Михайловичу

Лемпицкому

Инженеру

ВАРШАВА-268 ПЕВ. 2 ТРИ КОПЬЯКИ

ВАРШАВА-268 ПЕВ. 2 -31 ПЕВ. 2

ВАРШАВА 4-X-1894

141 ~~277~~

Wielmożny Panie

Proszę o niezwłoczne wypła-
cenie przynależnych mi pie-
niędzy.

z należnym poważaniem

4/12 1911 roku. [illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Warszawa

Bodzina № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżyniev

ЛЮБЛИНЪ · 101 · ПАП · 19

ВАРШАВА 22 XI. 11. ВЕЧ ГОРОДСК. ПОЧТ.

ЛЮБЛИНЪ · 101 · ПАП · 19 21.11.11.

143 ~~279~~

Wielmożny Panie
Inżenierze.

Jak Wny Pan nazywa takich, którzy łapówki biorą, wymuszają pod jaką bądź postacią???

Uprzejmie proszę Wgo Pana Inżeniera o odesłanie przynależnych mi pieniędzy. —

z należnym poważaniem

29/10 1911 roku.

A. Możdżeń

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Bodiena № 5

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżenier

ВОКЗАЛЪ

ПОЧТОВАЯ МАРКА

ТРИ КОПѢЙКИ

ВАРШАВА

18 X 1914

ЛЬЦЫ

ВОКЗАЛЪ

11

145 881

Wielmożny Panie
Inżenierze!

Uprzejmie proszę Wgo Pana
Inżeniera o łaskawe odesłanie
przynależnych mi pieniędzy
z należnym poważaniem

24/10 1911 roku. Antoni Dziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Bodzena № 5

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Inżynier Górniczy.

ВАРШАВА 13 X 11 ДН

ПОЧТОВАЯ МАРКА 13 10 11

ВОКЗАЛЪ

Wielmożny Panie 147 12/X 1911 r.

Inżenierze

Uprzejmie proszę Wielmożnego Pana o łaskawe odesłanie przynależnych mi pieniędzy za przejazdy specjalnemi pociągami. Przecież Wny Pan nie jest złodziejem? przecież Wny Pan nie jest wyrzutkiem społeczeństwa? przecież Wny Pan nie jest bandytą? przecież Wny Pan pisze i podaje do pism takie wspaniałe i ludzkie artykuły, więc jako taki mam nadzieję, że mi Wny Pan odeśle nareszcie przynależne pieniądze od lat tylu.

z należnym poważaniem M. Wołodź

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Варшава

Бодуена № 5

Е. В. Михаилу Михайловичу

Лемницкому

Инженеру

ВАРШАВА 10.IX.11 ВЕЧ

149 285

Wielmożny Panie
Inżynierze!

Proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy, najokrutniejszy bandyta, najnikczemniejsza dusza, tyle czasu nie będzie się znęcała nad swoją ofiarą

z należnym poważaniem

A. Możdżyński

4/XII 1911 roku

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Bodzena № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier Górniczy

ЛЮБЛИНЪ 101 ЛАПЫ 13.11.11

ЛЮБЛИНЪ 101 ЛАПЫ 13.11.11

151

~~161~~

Wielmożny Panie!

Proszę bardzo o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy. —

z należnym poważaniem
A. Łoździński

17/12 1912 roku.

153 ~~253~~

Wielmożny Panie
Inżynierze.

Uprzejmie proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy. Swołocz Bradiaga korzysta w ten sposób, że będąc na stanowisku wymusza i bierze, a potem nie chce płacić za wzięte rzeczy.

24/I 1912 r.

z należnym poważaniem
A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

267 ВАРШАВА 11 1 12

267 ВАРШАВА КІЕВЪ 11 1 12

Заказно

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier Górniczy

ВАРШАВА 12 I. 12 УТР. ПРОИСК. ПОЧТ.

255 155

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

A. Hożdziński

19/I 1912 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

РАДОМЪ 8-1-12

заказное

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Pan

Michał Łempicki

Inżynier

ВАРШАВА -9. I. 12 ЧЕТ

254
157

Wielmożny Panie
Inżenierze.

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy Swołocz, Bradiaga korzysta w ten sposób, że będąc na stanowisku dysponuje bierze, a potem za wzięte rzeczy niechce zapłacić.

22/II 1912 odk.

z należnym poważaniem
A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Nowolipki № 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier Górniczy

259

159

Wielmożny Panie
Inżynierze.

Uprzejmie proszę o niezwłoczne wypłacenie przynależnych mi pieniędzy. Swołocz Bradługa korzysta w ten sposób, że będąc na stanowisku wymusza i bierze, a potem nie chce płacić za wzięte rzeczy

z należnym poważaniem
A. Możdziński

24/I 1912 r.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Закадное.

Warszawa

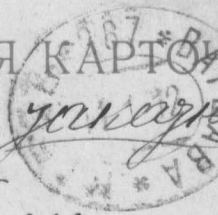

Bodvena 5

Wielmożny Michał

Łempicki

Inżynier Górniczy

ВАРШАВА 11. I. 12 ЕЧ ГОРОДСК. ПОЧТ.

ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 ТРАНСПОРТ

267 * ВАРШАВА * 11. I. 12

2

161 ~~261~~

Wielmożny Panie
Inżenierze

Uprzejmie proszę o wypłacenie niezwłocznie przynależnych mi pieniędzy. Swołocz Bradiaga korzysta w ten sposób, że będąc na stanowisku wymusza i bierze, a potem nie chce za wzięte przedmioty zapłacić, tylko używa wszelkich złodziejskich wykrętów, aby się wykpić.

z należnym poważaniem
A. Możdżeński

24/I 1912 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ПЮБЛИНЪ
11 7. 16
ЖС

ВАРШАВА
11 7. 12 ВЕЧ
ГОРОДСК. ПОЧТ.

заказной

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżenier Górniczy

163 319

Wielmożny Pan

M. Łempicki inżenier

Uprzejmie proszę o odesłanie przynależnych mi pieniędzy. Półtora roku już minęło jak się Pan zapytywał za pośrednictwem adwokata ile mnie się należy „udając że Pan nie wie summy" ja niezwłocznie odpowiedziałem i do tej pory bez rezultatu Pan tę kwestję pozostawił, a niech Pan pamięta że to już dziesięć lat jak mi Pan jest winien, takie postępowanie czy to nie można nazwać wyrafinowanym bandytyzmem? Powiedziałem panu wyraźnie że tej przynależnej mi summy za łabówkę nie może Pan uważać. Jeżeli Pan nie odeśle przynależnych mi pieniędzy, to osobiście pojadę do Petersburga poprosić o nie.

30/3 1913 r. z należnym poważaniem A. Mordzinski

p. Kazimierz nad Wisłą

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

С. Петербургъ

Таурыцкій Дворецъ

Ея Ж. Ніотрковской губерніи

г. Михаилу Михайловичу

Ланпицкому

ПОЧТОВАЯ МАРКА

ТРИ КОПѢЙКИ

ВАРШАВА 13.13

23-3-13-2

165 385

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

15/2 1919 r. A. Woźniak

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier.

1/3 11/12 a.

167 ~~323~~

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy. Jeszcze raz powtarzam, że tylko Swołocz, Bradiuga korzysta w ten sposób że będąc na stanowisku od osób zależnych od siebie wymusza i bierze, a potem nie chce zapłacić ale pan w takie wzniosłe artykuły pisze, to chyba tego nie zrobi.

z należnym poważaniem A. Mo[illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ГРАНИЦА * 87 * 12.2.12

ГРАНИЦА * 87 * 12.2.12

заказное

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżeniero

ВАРШАВА 18.11.12 ВЕЧ

169 321

Господину Михаилу Михайловичу
Лемпицкому

Пора наконецъ было бы кончить со мною разсчетъ и отдать принадлежащую мнѣ сумму; два года кончается какъ Вы посредствомъ присяж. повѣреннаго запрашивали сколько мнѣ слѣдуетъ и я немедленно представилъ Вашему адвокату разсчетъ и какъ то до сихъ поръ оставляете это дѣло безъ результата, а вѣдь это уже десять лѣтъ какъ Вы мнѣ должны, какъ Вы мнѣ ограбили со всего что я только имѣлъ. Если Вы г. Инженеръ немедленно не отгрузите принадлеонащихъ мнѣ денегъ, то я лично буду вынужденъ поѣхать къ Вамъ въ Петербургъ.

съ надлежащимъ почтеніемъ

30/3 1913 года

А. Моздзинскій

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

С. Петербургъ

Таурыцкій Дворецъ

Послу Піотровской губерніи

Е. В. Михаилу Михайловичу

Лемпицкому

ВАРШАВА-26 21.3.13

ГОР. ПОЧТА 23-3-13-2

171 317

Wielmożny Łempicki
Inżenier

Uprzejmie proszę o niezwłoczne odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem
Antoz Dzinski

20/7 1912 roku

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

8

Warszawa

Mokotowska 59

Wielmożny Pan

Zempicki

Inżenier

ВАРШАВА
18.VII.12 ВЕЧ
ГОРОДСК. ПОЧТ.

ПОЧТОВАЯ МАРКА
ТРИ КОПѢЙКИ

173

315

26/IV 1912 Wielmożny Panie
Inżynierze

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy niezwłocznie. W przeciwnym razie spotka Pana gruba nieprzyjemność. Swołocz, Bradyaga postępuje w ten sposób że będąc na stanowisku wymusza i bierze, a potem niechce zapłacić, ja już tyle lat czekam. z należnym poważaniem

A. Mordziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Kolejowa 9

Wielmożny Pan

Michał Lempicki

Artysta

175

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z poważaniem

23/3 1920.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

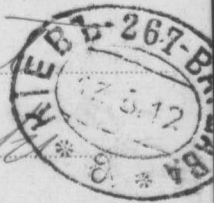

311
177

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Możdżeński

15/2 1912 odk.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Варшава

Bodiena 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżenier

179 301

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

Z należnym poważaniem

A. Możdziński

20/2 1912 r.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Заказное

Warszawa

Bodwena 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier

КІЕВА * 11 ЯНВ 1912

ВАРШАВА * 12 ЯНВ 1912

ВАРШАВА 11.12 ЗЕЧ

Wielmożny Panie 181 307

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy. Jeszcze raz powtarzam, że tylko Swołocz, Bradiaga korzysta w ten sposób że będąc na stanowisku od osób zależnych od siebie wymusza i bierze, a potem nie chce rachunku uregulować przez X. lat, ale pan w takie wzniosłe wytykuły pisze, to chyba tego nie zrobi

z należnym poważaniem

A. Mordzinski

1/3 1912 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Bodnena № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżenier

ГРАНИЦА 87 ЛУКОВЪ

ПОЧТОВАЯ МАРКА

ТРИ КОПѢЙКИ

ВАРШАВА

8.11.12ВЕЧ

ГРАНИЦА 87 ЛУКОВЪ

13 2 12

А

183 305

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Łozdziński

13/2 1912 roku.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

КІЕВ * 287 * ВАРШАВА * 12

КІЕВ * 287 * ВАРШАВА * 12

ПОЧТОВАЯ МАРКА

ТРИ КОПѢЙКИ

заказное

Warszawa

Bodzena № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier

ВАРШАВА -2 11.12 УТР ГОРОДСК. ПОЧТ

185

Stan 912

303

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy; swo-łocz, wyrzutek społeczeństwa nie od-daje ludziom przynależnych pienię-dzy i szuka różnych sposobów do wy-kopania się. z należnym poważaniem

A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

РАДОМЪ 8-1 ТРИ КОП.

Warszawa

Bodziena № 5 № 2

Wielmożny Pan

M. Lempicki

Inżeniero

ВАРШАВА -9. I. 12 ГЕН

187 301

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z poważaniem

12/3 1912 odm. A. Mozdzieński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Bodvena № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier

ВАРШАВА 28.11.12 ВЕЧ. ТОРГОВОЕ ОТД.

КІЕВСКАЯ ВАРШАВА

ПОЧТОВАЯ МАРКА

Wielmożny Panie
Inżenierze.

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

Żulik, Swołocz, Bradyaga postępuje w ten sposób, że będąc na stanowisku, wymusza bierze, a potem niechce zapłacić.

Jaśnie Wielmożny pan Inżenier który pisze takie budujące artykuły, stanowczo zapłaci przynależne mi pieniądze o co Go już tak usilnie proszę od 1903 roku, ale co się odwlecze, to nie uciecze, prawda panie Inżenierze.

z należnym poważaniem

8/3 1912 roku.

A. Młodziński

189 299

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Bodzena № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier Górniczy

ЛЮБЛИНЪ 10 ПАПЫ 24.2.12

ЛЮБЛИНЪ 10 ПАПЫ 24.2.12

ВАРШАВА 25.11.12 ВЕЧ ГОРОДСКАЯ ПОЧТА

191 ~~297~~

Wielmożny Panie.

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

Z należnym poważaniem

16/2 1912 roku. Antoni Dzieński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier Górniczy

ВАРШАВА
-5.11.12 ГР.
ПОЧТОВАЯ МАРКА
3
ПОЧТОВАЯ МАРКА
3
ВАРШАВА
12
ВАРШАВА

193 ~~295~~

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

13/2 1912 roku. A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное

Warszawa

Mokotowska № 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżenier

195 893

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

Z należnym poważaniem

20/2 1912 r. A. Możdzieński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказной

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier

КІЕВЪ * 207 * ВАРШАВА * 8.2.12

ПОЧТОВАЯ МАРКА

ТРИ КОПѢЙКИ

ВАРШАВА * К. ПР. * ВАРШАВА

ВАРШАВА -3.11.12 ВЕЧ ГОРОДСК. ПОЧТ.

197 289

Wielmożny Panie

Oddaj przynależne mi pieniądze

z należnym poważaniem

3/I 1912 roku. A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ПОЧТОВАЯ МАРКА 3 ТРИ Ч. ЗЛОТЫ

КІЕВЪ-267-ВАРШАВА

ВАРШАВА 20 XII 11 ВЕЧ

заказное

Warszawa

Bodvena № 5

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżenier

287 199

Wielmożny Panie

Oddaj przynależne mi pie-
niądze

z należnym poważaniem

2/I 1912 roku. A. Młodziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżynier

201 ~~327~~

Wielmożny Panie.

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Młodziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ГРАНИЦА • ЛУНОВО
20. 2. 12

заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Łempicki

Inżenier

ВАРШАВА
20.11.12 ДН.

203 175

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przez należnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ВАРШАВА
-9.11.12 ВЕЧ
ГОРОДСК. ПОЧТ.

3 ПОЧТОВАЯ МАРКА 3
ТРИ КОПѢЙКИ

Заказное.

Warszawa

Mokotowska 5/7

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżenier

9-2.12

205 ~~77~~

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy.

z należnym poważaniem

A. Możdzieński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Dembiński

Inżenier

ГРАНИЦА • ЛЮБЕЬ

ПОЧТОВАЯ МАРКА

ТРИ КОПЕЙКИ

ВАРШАВА

ГРАНИЦА • 87 • ЛЮБЕЬ

11 2 12

207 179

Wielmożny Panie

Uprzejmie proszę o wypłacenie przynależnych mi pieniędzy

z należnym poważaniem

A. Możdziński

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

ГРАНИЦА 17.2.12 ЛУКОВЪ

ГРАНИЦА 17.2.12 ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА 3 ТРИ КОПѢЙКИ

ВАРШАВА 17.II.12 ГОРОДСКОЙ ПОЧТАМТЪ

Заказное.

Warszawa

Mokotowska 57

Wielmożny Michał

Lempicki

Inżenier

209 243

Wielmożny Panie!

Uprzejmie proszę o łaskawą odpowiedź na list mój wysłany jeszcze 10 listopada tego roku

Z poważaniem

A. Wołoszyński

25/XI Suchedniów

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Warszawa

Włodzimierska № 15

Wielmożny Pan

Papieski

211 163

Телеграфъ

Въ ВАРШАВѢ

Телеграмма.

WARSZAWA MOKOTOWSKA 57 LEMPICKI

WARSZAWA RADOM 133. 9. 2. 6. 27. DN №

Принята 9/2 10 6/38 го 190 г. 401

отъ № 1

Принялъ

Разр.	Счетъ словъ.	Подана.
	т. сл. ш.	/ го ч. м. пополу

Служебныя отмѣтки:

№ 9

=PROSZE ODESLAC PRZYNALEZNE PIENIONDZE =MOZDZINSKI.

Тип. А. Г. Сыркина, Вильна. Ф № 2.

~~105~~ 213

Телеграфъ

Въ С.-Петербургѣ,

С.П.Б. Телеграфное 36 отд.

Пантелеймонская ул. 9.

Телеграмма.

ПБГ ТАВРИЧЕСКІЙ ДВОРЕЦЪ

ПОСЛУ ЛЕМПИЦКОМУ

: МОХОВАЯ 41. КВРТ 38,

Изъ ОПОЛЯ 129.120. 21/5 2. 15. ДН *№*

Принята 22 V *го 191* г. 12/12

отъ **№ 97/**

Принялъ Мерк

Разрядъ.	*Счетъ словъ.*	*Подана.*
	т. *сл.* *ш.*	/ *го* *ч.* *м. пополу*

Служебныя отмѣтки.

НПО НВМУ АДРЕСУ

Н ПРОШУ СЕЙЧАСЪ ОТПРАВИТЬ ПРЙНАДЛЕЖАЩІЕ МНѢ ДЕНЬГИ СТЫДЪ СРАМЪ ДЕСЯТЬ ЛѢТЪ ЗАДЕРЖИВАТЬ БѢДНАГО ЧЕЛОВѢКА ДЕНЬГИ Н МОЗДЗЙНСКІЙ.

Заг. 1912 года. Тип. Град. Ф. № 2.

Телеграфъ

Телеграмма

4.25

~~167~~ 215

Телеграфъ

Въ ВАРШАВѢ

Телеграмма

WARSZAWA MOKOTOWSKA 57 LEMPICKI

WARS FR RADOM 2359. 9. 27. 4/20.S

№

Принята 27 XI 11 го 19 г. 401

отъ № 94

Принялъ

Разр.	Счетъ словъ	Подача
	т.	
	сл.	/ го ч. м. пополу
	ш.	

Служебныя отмѣтки:

*ODDAJ PRZYNALEZNE MI PIENIONDZE=MOZDZINSKI

Тип. А. Г. Сыркина. Вильна. Ф. № 2.

И/ход

~~169~~ 217

А. КОПЧИНСКІЙ

Телеграфъ

ВАРШАВѢ

Въ

Телеграмма

Врш. Мокотовская 57 інжинієв Ґемрісці

Изъ Сухеднева № 61

Принята 18/X го 1914 г.

отъ Кіев № 45/

Принялъ

Разр.	Счетъ словъ	Подана
	19 т. сл. ш.	18 го 10 ч. 55 м. пополу

Служебныя отмѣтки:

Proszę odesłać przynależne mi pieniądze wstyd chamba czelność zrujnować człowieka w dodatku żądać łapówki

Możdzinski

Тип. А. Г. Сыркина, Вильна. Ф. № 2.

NIXON

331 219

М. В. Д.

МАГИСТРАТЪ
ГОРОДА ВАРШАВЫ
ОТДѢЛЕНІЕ ПО ЭКСПЛОАТАЦІИ
Водопроводовъ и Каналовъ.

г. Варшава.

18. VI 1909 г.

№

9 rano

Wielmożny Pan
M. Łempicki
Inżynier Górniczy w/z

Szanowny Panie!

Rozmawiałem przed chwilą z Drzewieckim. Zajęty okropnie, i dziś wyjeżdża na kilka dni. Wraca w Poniedziałek 21. VI. 09. Stanęło na tem, że Rada Stow. Tech. zajmie się tą sprawą; musi jednak otrzymać od Pana notatkę, na której się oprze i która posłuży za punkt wyjścia. W notatce zechce Pan położyć nacisk na to: że żadnych pieniężnych interesów z M — i absolutnie żadnych przyrzeczeń wypłaty jakiej bądź sumy, nie było. Dalej,

zacytowanie wyroku sądu koleżeńskiego (!?) czy honorowego — nakoniec kopja ustępu z układu w Starachowicach.

Notatkę tę proszę wysłać p. Drewińskiemu do mieszkania, Jerozolimska 85.

Dokumenty doręczone mi wczoraj, w całości zwracam.

Uścisk dłoni od

Emila Sokal

Pani Łempickiej uprzejme pozdrowienie.

co powiedział Łagucki?

221

~~333~~

W. 28. VIII. 09

Szanowny Panie!

Rozmawiałem przed chwilą z Drzewieckim. Życzliwie bardzo przyjął reklamacyą w wiadomej sprawie — i obiecał zwołać na środę w przyszłym tyg. posiedzenie Rady, która zastanowi się co czynić?

Drzew. uważa: że bandyta jest niespełna rozumu, i w ten sposób wyjaśnia sam sobie niepożądany zwrot, i dalsze zabiegi jego.

Uścisk dłoni od

Eloy

335 223

М. В. Д.

МАГИСТРАТЪ
ГОРОДА ВАРШАВЫ
ОТДѢЛЕНІЕ ПО ЭКСПЛОАТАЦІИ
Водопроводовъ и Каналовъ
СТАНЦІЯ ФИЛЬТРОВЪ.
г. Варшава.

27. I 1910 г.

№

Szanowny Panie!

Rozliczałem że będę mógł poinformować Szanownego Pana telefonem o wczorajszych uchwałach Rady Stow. Tech.
Nie udało mi się to bo jak mnie poinformowano Szanowny Pan nie był w Kole Przemysłowców. Otóż Drzewiecki wniósł sprawę, objaśniając że „bandyta" który czas jakiś zastosował się do uchwał Stow. Tech (x) — zaczął Pana nachodzić niepokoić i stawiać żądania nie będące w zgodzie ani z decyzyą sądu honorowego, ani też z aktem zawartym w Tow. Starachowice.

(x) w rzeczywistości nigdy się nie stosował

Dowody stwierdzające fakt niepokojenia,
Rada posiada w swoich rękach. —
Dyskusja na dany temat, doprowadziła do
2 propozycyi — pierwsza dalej idąca i
usunąć M. ze Towarzyszenia.
Druga: wystosować do niego ostrą odezwę
zalecającą przyzwoite zachowanie się względem
Pana; za tą drugą kombinacyą był
i jest Drzewiecki.
Od Pana zależy która z tych 2 rozwiązań
jest dogodniejszą — z Pańskiego punktu widzenia?
Drzewiecki czeka na odpowiedź, albowiem

225
337

gdyby właśnie jego zdanie (i moje) dogadzało Panu na odezwie do „zbója" byłby podpis prezesa Rady, oraz 2 członków sądu Niewiadomskiego i Mierzejewskiego.

Niewiadomski jutro wyjeżdża.

Proszę tedy uprzejmie o rychłą informacyą.

Uścisk dłoni

od

Emila Sokal

339
227

М. В. Д.

МАГИСТРАТЪ
ГОРОДА ВАРШАВЫ
ОТДѢЛЕНІЕ ПО ЭКСПЛОАТАЦІИ
Водопроводовъ и Каналовъ

г. Варшава.

17 II 1910 г.

№

Wielmożny Pan
M. Łempicki
w/m

Szanowny Panie!

Byłem z rana u Jeziorańskiego (wspólnika p. Drzewieckiego) lecz mówiono mi że wyjechał. — Ze Stowarzyszeniem Techników (telefon 918) rozmówić się nie mogłem, gdyż telefon od kilku dni jest zepsuty. Ładne stosunki i porządki. —

Co do Pepłowskiego, którego opinją pani Łempicka pragnęła zasięgnąć, zachodzi pewna trudność a mianowicie, kwestya wynadgrodzenia za konsultacyą. Pepłowski może zażądać zapłaty — wysokość zapłaty nie daje się z góry przewidzieć. Może być że nic nie będzie chciał, i traktować to będzie za koleżeńską

przysługę. — W każdym razie, zanim krok odpowiedni ze strony Zawadzkiego będzie zrobiony — sprawa ta, musi być przez szanownego Pana zdecydowaną. — Dopiero następnie udać się do Pepłowskiego można. Zawadzki proponuje — o ile konferencya z Pepłowskim przedstawi pewne niedogodności, — ażeby porozumieć się z kryminalistami Krzyckim lub Ettingerem. Z nimi łączą go bliższe stosunki, i tutaj wie z góry, że żadnej zapłaty za konferencyą żądać nie będą.

Wyrazy szczerego poważania

od

Emila Sokal

341

229

Wielmożny Pan

M. Łempicki

Inżynier Górniczy

w/m

Szanowny Panie!

Widziałem się wczoraj z Eberhardtem, Drzewieckim, i rozmawialiśmy w wiadomej sprawie. Otóż „badanie świadków bandyckich" było proponowane przez Mo. Jednakże sąd bynajmniej się na to nie zgodził. Wogóle nie było zebrania (z powodu nieprzybycia Kurzelewskiego) i żadnej uchwały nie powzięto.

Drzewiecki dopomagał mi bardzo w wyjaśnieniu sytuacyi, i mam nadzieję że rzecz cała załatwi się jutro, i to pomyślnie dla Pana.

Proszę więc być dobrej myśli, gdyż istotnie nie ma zasady do rozpaczy, przynajmniej w sprawie z tym bandytą.

Uściśnij dłoni od

Emila Sokal

343 231

Szanowny Panie!

Adres Eberhardta: Nowowiejska 1a

Rozmawiałem przed chwilą z Drewickim, który pragnie widzieć się z Panem dziś, pomiędzy 5½ - 6 wieczorem w jego mieszkaniu Jerozolimska 85

Uściski dłoni

Emil Zegadłowicz

Kutery d. 25. IX. 906 r.

Wielmożny Panie
Dyrektorze!

Rozeszła się pogłoska, że na wakującą posadę leśniczego w Lubieni, WPan Dyrektor raczy mianować podleśnego obrębu Kruki.
Jeżeli ta fama jest prawdziwą, ośmielił bym się prosić WPana Dyrektora o łaskawe przetransferowanie mnie do obrębu Kruki, jeżeliby to WPan Dyrektor uznał za właściwe.
Synowie moji, z których młodszy jest w czwartej, a starszy w siódmej klasie szkoły handlowej w Radomiu

nie mogą jeszcze zapracować na całkowite swoje utrzymanie i opłatę wpisu, zmuszony jestem im pomagać wraz ze starszą córką, która już pracuje jako prywatna nauczycielka. W obrębie kruki jest pensya wyższą o dziesięć rubli, a zatem mógłbym tą nadwyżką dopomódz synom.

Obowiązki przyjęte starałem się zawsze spełniać gorliwie strzegąc obrębu od szkód i nadużyć i mam go w porządku, co niejednokrotnie kontrolerzy tak dawniej jak i obecnie sprawdzali. Te powyżej wymienione powody skłoniły mnie do niniejszej prośby, i jeszcze raz ośmielam się prosić aby WPan raczył przychylić się do niej, zapewniając, że zawsze będzie mojem dążeniem i zadaniem zjednać sobie zadowolenie WPana Dyrektora.

Z wysokim szacunkiem

był przezemnie przyjęty na usilne prośby i zapewniał że będzie z posady i pensyi — tymczasem ona

R. Tomaszewski.

zał się stałym malkontentem, źle oddziaływającym na kolegów służbowych

Łempicki
do różnych osób.
21 nr.

235

33

Genewa
12 Mar 908

Wny H. Marconi
Prezes Rady Twa Star.

Potwierdzam odbiór listu z d. 27 Lutego.

W odpowiedzi nań, mam zaszczyt ~~odpowi~~ oświadczyć że w stosunku do byłego przedsiębiorcy dworów, w Starach p. Mordzińskiego, postępowałem, tylko zgodnie z postanowieniami Rady i wskazówkami jej Prezesa; bez upoważnienia Rady lub Prezesa ~~żadnych~~ dawać p. M-m obietnic albo przyjmować zobowiązań nie mogłem; — ~~co~~ ~~[illegible]~~ zresztą WPanu dobrze jest wiadomym —

W sprawie która ~~zupełnie odbiega od wszelkich zasad~~ nie ma przeczi nic wspólnego z zasadami ~~ety~~ prawa, wykluczenie z niej ~~nowej~~ osobnej kwestyi, dla ni było prawnego wyjaśnienia, a nie załatwienie całej sprawy, kiedy ~~potrzeba~~ konieczność tego była w końcu przez Radę uznaną i była ku temu możność — uważam za ~~nowy~~ krok fałszywy, który może sprowadzić nowe przykrości dla mnie, a w dalszym ciągu i dla innych przedstawicieli Twa — jakto Wlan sam pisze —

Z prawdziwym szacunkiem
[illegible]

237

Grand Hotel National
Gegenüber dem Südportal des Hauptbahnhofes.

Besitzer: J. FECHT. Frankfurt a. M., den 19

27 Wr
28 Wr.

Szanowny Panie Prezesie!

Od paru dni opuściłem Warszawę i nie wiem, kiedy powrócę. Piszę te słowa z ~~zupełnem~~ zeznaniem nielojalności swego postępku; rozumiem dobrze, że nie spełniam służbowych zobowiązań i zawiodłem pokładane we mnie zaufanie – a jednak dłużej już wytrzymać nie mogłem i wyjechać z kraju musiałem.

Teraz, kiedy u nas straciły zupełnie swe znaczenie podstawy życia społecznego: (prawo pisane, umowy, moralność czyteż prawo obyczajowe, jednakowo przez wszystkich pojmowane) a natomiast zapanowała tak zwana osobista etyka, lub partyjna opierająca się najczęściej na przemocy i gwałcie – wszelkie stosunki z ludźmi stały się nadzwyczaj trudnemi a wspólna praca, jak np. w przemyśle, wymagająca karności i posłuszeństwa, stała się wprost niemożliwą – Na tem ogólnem tle

238a

w nim rozbudzić nie znane dawniej apetyty.

Dla M-go wystarczającym dowodem słuszności jego sprawy jest sam ten fakt, że nie ma on teraz tego ~~znacznego~~ dochodu, jaki miał poprzednio; ~~stała się~~ wyrządzono więc mu krzywda, o naprawienie której powinien się upominać wszystkiemi środkami, a po ich wyczerpaniu powinien pomścić „wyrządzoną krzywdę". Takie jest jego rozumowanie i uczucie; dodać jeszcze należy, że, o ile wiem, M-i stracił na robotach kolejowych pieniądze, jakie wywiózł ze Star i obecnie jest z rodziną w niedostatku tem trudniejszym do znoszenia, że świeżem jest w pamięci nie dawnych ~~wygód~~ dostatku.

Mnie uważa M-i za jedynego winowajcę swej krzywdy i odemnie żąda zadośćuczynienia swym pretensjom, sięgającym bardzo daleko. Żadnego argumenty i perswazje nie trafiają do jego umysłu i z nim powtarza się to samo co i z robotnikami tj. rozmowy nie osiągają żadnych rezultatów

Od 4 tygod. M-i nie dawał mi spokoju; nachodził w domu, napastował na ulicy; natarczywość jego wzrastała i mnie wydawał się człowiekiem nienormalnym, który nie odpowiada za swe słowa i postępki; oprócz mnie, samego swe pretensje i odgróżki skierował do mej żony, nachodził ją w domu w czasie mej nieobecności; i ~~zaczepiał~~ ~~spotykał na ulicy~~ z tem samem i wyczekiwał przed dom.

Kiedy bandyta napada na bezbronnego, ten ostatni oddaje, co pierwszy żąda; ponieważ ja nie mogłem względem M-go tego zrobić, nie pozostawało mi nic innego jak usunąć się –

Najzupełniej podzielam zdanie P. Pr. o niestosowności i nawet szkodliwości sądu polubownego; [sądzę, że po mojem usunięciu się, odmowna odpowiedź na propozycję M-go będzie łatwiejszą do wykonania]

chociażby tylko ze względu na stworzenie nie pożądanego precedensu; sądzę, że przez moje usunięcie się traci ~~cały zatarg~~ sprawa ten osobisty i ostry ~~swój ostry~~ charakter i ~~czas może oczyścić~~ jaki jemu Mord. nadawał, uważając

występuje sprawa Mord-go, która ostatecznie zmusiła mię do opuszczenia stanowiska.

—

Z Mord., ~~który~~ rozstaliśmy się w jesieni 903 r. na zasadzie punktu umowy, upoważniającego obie strony do jej rozwiązania za 3ch miesięcznem wymówieniem. Nie ulega wątpliwości, że tracąc tak korzystne dla siebie przedsiębiorstwo, M-i zwracał się do prawników o poradę i jeżeli nie wystąpił z akcją sądową przeciw Twu Starachowi ~~[illegible]~~, to oczywiście dla tego, że prawnicy nie mogli odnaleźć ~~znaleźli~~ słusznej ~~podstawy~~ ~~racyi~~ zasady dla podobnej akcyi.

Przez dwa pierwsze lata M-i zachowywał się stosunkowo spokojnie; od roku jednak, pod wpływem ogólnego nastroju, zaczął ~~stosować~~ ~~uciek~~ używać energicznych, zgodnych z duchem czasu środków dopominania się o wyrządzoną mu krzywdę.

Trzeba pamiętać że ~~M-i~~ jest to człowiek ~~[illegible]~~, z niższej ~~[illegible]~~ ~~stosunkowo~~ sfery towarzyskiej, bez wykształcenia, o charakterze, który według świadectwa osób bliżej go znających, nie można nazwać szlachetnym —; łatwy i znaczny dochód, jaki miał w Starachowicach, nie mógł się przyczynić do jego umoralnienia, a przeciwnie musiał

d. 29 p

~~83~~ 239

Sz-y Panie Prze-ie!

Stosownie do listu Sz-Pana z d. 3 bm zawiadamiam, że wyjeżdżam z Friburga ~~do Genewy~~ i adres mój tymczasowy jest: „Genève – poste-restante".

O ile mi wiadomo, okoliczności ogólne i specjalne, które mię poprostu zmusiły do wyjazdu, dotychczas nic się nie zmieniły. Z tych powodów w obecnej chwili myśleć o powrocie nie mogę, a ponieważ nie przewidują również w bliższej przyszłości wytworzenia warunków umożliwiających mi pożyteczną dla Twa St-go pracę — nie pozostaje nic innego, jak z mej strony zrezygnować z zajmowanego stanowiska.

Żałuję niezmiernie, że okoliczności, znaczenie których Sz Pan sprawiedliwie sam oceni, nie pozwoliły mi ~~wyw~~ spełnić tak, jakbym pragnął, przyjętych względu Twa zobowiązań, i ~~mnie samego pozbawiły~~ oderwały mnie od warsztatu ~~pra~~, przy którym miałem nadzieję pracować dłużej z pożytkiem dla drugich i dla siebie samego.

Proszę przyjąć wyrazy mego szczerego szacunku

Mh

Bureau

BUREAU DES TÉLÉGRAPHES 5 X 06 FRIBOURG

No. 5.

Télégramme N°. 80

de Varsovie

N°. 873/3 | 9 mots | groupes | mots taxés.

Consigné le 5/X 190 6 à 13 heures 30 min. du

Reçu de — le 5 à 2 heures 30 min. du

Indications éventuelles

Lempicki

Fribg suisse

Poste restante

Marconi villa Roma

Wiesbaden

Le télégraphiste: Fister

Réexpédié à la station de le à heures min. du

Le télégraphiste:

W posiadaniu listu WPana, zmuszony jestem przypomnieć ~~następujące punkty~~ co następuje:

1) Bezstronni ludzie tłomaczyli WPanu, a potwierdził wyrok sądu polubownego, którego się tylko sam Pan dopominał, ~~powierdz~~ że stosunek między WPanem a niżej podpisanym nie był charakteru ~~nie istnieje osobisty~~ osobistego i że ~~stosunek i Pan nie było~~ żadnej podstawy do osobistych ~~ze strony Pana pretensyi~~ WPan podpisem swym i honorem zobowiązał się zastosować do wyroku sądu i zaniechać wszelkich wystąpień ~~pro~~ skierowanych do niżej podpisanego ~~mnie~~ lub do członków jego ~~osób~~ ~~mej~~ rodziny.

2) Sprawa WPana z Twa Starachowickiego, jak ~~nie~~ wiadomo, jest zakończoną, i po otrzymaniu pewnej sumy pieniężnej, wszy Pan również swym podpisem ~~zobowiązał się zaniechać~~ zrzekł się wszelkich pretensyi do ~~Zarz~~ Twa i do osób, które wchodziły w skład zarządu

Z tych powodów(x) pisanie nowych ~~do mnie~~ listów i nawiązywanie przez WPana ~~na ze mną~~ nowego stosunku(x) z niżej podpisanym(x) nie ma ani zasady, ani celu; listy ~~te~~ jeżeliby były pisane, musiały-by gdyby nadal zostawać bez odpowiedzi.

(x) po tem jak WPan uznał swemi podpisami całą sprawę za ostatecznie już załatwioną i uregulowaną

i ~~a~~ pretensje swe WPan nie powinien był zwracać do niżej podpisanego ~~niesłusznie do niżej~~ ~~zwracać~~

Zabronić ich pisania nikt WPanu nie może, oprócz własnej woli —

Adm 2.600

Adm 700

Kon 400

og 1126

Red 370

2596

1327 spr. bieżąca

650 Papier

2.000

na

got 199.

Zapasy na 1st 32.368 R

udział 404

200

Ra 886

Udziały 34.000

fund gw

~~1327 spr. bież~~

Gal 2.100

Wypłaty 3.170

4.818

Two 3.200

" 2.000

Udz – 2.500

f gw – 1.334

Kilian 3.000

Poz pr 600

Bau Kl 5000 R

Wniosek prenum 4.824

3.700

243 89

Warszawa 1 Wrześ 09
Sokołowska 57.

Szanowny Panie!

P. Sakel mówił już Szanownemu Panu o nowych wystąpach rozzuchwalonego a niepoczytalnego Skrzdlińskiego. Dziękuję serdecznie za wyrażoną chęć obrony i pozwalam sobie, na osobnej kartce, przypomnieć główne momenty tej głupio-przykrej sprawy, mroźliwej, niestety, tylko w naszych stosunkach.

Zdawało-by się, że: 1) wyrok sądu polubownego, 2) deklaracja, złożona przez Sk-go, i 3) akt rejentalny, zawarty między nim i Tw. Starachowickiem - są to środki zupełnie dostateczne dla zabezpieczenia mego spokoju i zakończenia wszelkiego stosunku między mną i nim. W danym wypadku jednak,

te środki, honorowe i prawne, okazują się niewystarczającemi i wobec poprzedniego doświadczenia i danych warunków osoby, z którą ma się do czynienia, uzasadnionem jest przypuszczenie, że mogą się powtórzyć przykrości, które już dwa razy zmusiły mię do wyjazdu zagranicę i mogą w przyszłości uniemożliwić mi i mojej rodzinie pobyt w kraju.

Przychodzi mi na myśl, czy nie byłoby odpowiedniem, żeby dawni sędziowie ze strony chodzińskiego, pp. Niewiadomski (?) i Mierzejewski, zwrócili się do niego, celem opamiętania i przypomnienia mu, że wszelkie pretensje jego do mnie zostały, przez sąd honorowy, jego deklarację i akt rejentalny, ostatecznie zakończone, i że teraz nie wolno już jemu z czemkolwiek

do mnie się zwracać — Zadowolnienie teraz najmniejszej jego pretensyi utwierdzi go tylko w przekonaniu, że ma w dalszym ciągu prawo żądania czegoś odemnie i nie będzie końca szantażowi!

Przepraszam Szanownego Pana że zmuszony jestem zwracać się do Jego pośrednictwa i proszę przyjąć wyrazy mego szczerego szacunku

M. Chełmicki

Dołączam:
1) Akt rejentalny między Mordzińskim i Twem Starachowickiem
2) Trzy listy Mordzińskiego — mięszanina pozornej pokory i zuchwalstwa! (np. żądanie, abym ja go po wszystkiem co było, protegował!)

247

83

Szanowny Panie!

Bardzo i bardzo dziękuję Mu za tak serdeczne zajmowanie się tą przykrą sprawą – Oczywiście, że wykluczenie M-go ze stowarzyszenia nie dało-by tych rezultatów jakie osiągnąć chcemy.

Jedynym wskazanym sposobem postępowania jest napisanie stanowczej odezwy od Rady Stowarzyszenia (i być może jeszcze dodatkowo od p. Drzewieckiego, jako w liście M-go zaczepionego). W odezwie należało-by M-gu w ostrej i sta-

nowczej formie jeszcze raz za-
znaczyć, że wszelki jego stosunek
do mnie został najzupełniej
zakończony przez sąd honorowy,
jego deklarację daną w Stowarzyszeniu i umo-
wę rejentalną z Twem Starach-iem.
A więc jego napastowanie przeczy
jego zobowiązaniom honorowym
i prawnym i może pociągnąć
dla niego przykre następstwa.
Zaprzestania jego zwracania się
do mnie żądają od niego: Rada
Stow-nia i jego sędziowie —
Oczywiście że dobrze byłoby mieć
na tej odezwie także podpis S. Mierz-go
i Niewiadomskiego (który jak Pan pisze)
dzisiaj wyjeżdża.
Zrana nie mogłem być w Kole

85 249

Przemysł.-, będę jednak od 5½ ⁹⁄₁₀ do 7½ —

Jeszcze raz dziękuję Szanownemu Panu i p. Drzewieckiemu.

A. Chemyński

27 XI. 1910 r

251

79

KOŁO PRZEMYSŁOWCÓW
WARSZAWA,
UL. BODUENA № 5.
TELEFON 62-59.

Warszawa, d. 7 Marca 1900

№

Szanowny Panie!

Kartkę Jego z d. 5 b.m. dziś otrzymałem i dziękuję serdecznie za wyrażoną w niej gotowość zajęcia się „delikatną misją".

Ponieważ osoba, o którą tu chodzi, jest członkiem Stowarzyszenia Techników, Rada Stowarzyszenia wystąpiła do tego pana w tych dniach z stanowczem żądaniem zaniechania postępowania, „nie licującego z godnością członka" – Jeżeli ta odezwa poskutkuje i ja będę uwolniony od dotychczasowych napastowań, będzie to najlepszy rezultat. Z tego względu możnaby się jeszcze wstrzymać z tą ostateczną akcją u władz; dopiero jeżeli i odezwa Rady Stowarzyszenia zostanie bez skutku, nic nie pozostanie innego, jak uciec się do opieki organów, czuwających nad bezpieczeństwem publicznem –

Pozwoli mnie Szanowny Pan, że Go za kilka dni zawiadomię, jak się dana osoba zachowuje po liście Rady i jeżeli postępowanie jej się nie

zmieni — wtedy będę prosił Szanownego Pana o Jego skuteczne współdziałanie do ograniczenia niezrozumiałej wprost samowoli, przeczącej zobowiązaniom prawnym i honorowym.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

M. Hempich

31 Marca 1916 r. 253

Szanowny Panie!

Znowu, po pewnej przerwie, otrzymałem list M-go z d. 26 b.m., który załączam. Widzę, że dla tej wykrętnej głowy rozmowa z Szanownym Panem, przedstawienie rachunku (!) i nawet przypadkowe spotkanie się z nim, wszystko to stało się nowym punktem wyjścia, jak-by usprawnieniem dalszych jego napastowań. Powtarza się ta sama historja, jaka jej była z p. Drewieckim.

Nie wiem, czy Szanowny Pan wysłał list do M-go, jak o tem mówiliśmy i czy była od niego jaka odpowiedź. Danie stanowczej odprawy nowemu wykrętowi wydaje mi się koniecznem; sądzę, że należało-by osobnym listem oświadczyć M-u kategorycznie:

1) że Szanowny Pan jedynie w celu dokładnego i bezstronnego zbadania sprawy, chciał wysłuchać jego pretensyj;

2) że z objaśnień M-go, Szanowny Pan przekonał się, iż jego pretensje nie mają żadnej prawnej i logicznej podstawy;

3) że między L-im jako byłym dyrektorem Skarachowic i M-im, jako byłym przedsiębiorcą, nie istniały nigdy, a tembardziej nie istnieją teraz żadne rachunki, które L-i miał-by regulować;

4) że wszelki stosunek między Ł-im i M-im został zupełnie zakończony raz na zawsze przez sąd honorowy i umowę rejentalną i zwracanie się teraz M-go do Ł-go jest prostą chęcią wymuszenia pieniędzy, w obec czego listy M-go muszą zostawać nadal bez odpowiedzi-

—

Wczoraj był u mnie urzędnik z wydziału śledczego z zapytaniem, czy nie wiem, gdzie M-i zatrzymuje się w Warszawie. Okazuje się, że moje podanie do Oberpoliemejstra, z adnotacją tego ostatniego o wynalezieniu i sprowadzeniu M-go do biura Oberpoliemejstra, doszło do wydziału śledczego dopiero przed samemi świętami, oczywiście kiedy M-go nie było już w Warszawie

Widzę więc, że przerwa w napastowaniu (około 2ch tygodni) nastąpiła nie wskutek jakiegoś zewnętrznego oddziałania na M-go, gdyż takiego oddziałania nie było i że presja policyi warszawskiej na niego będzie miała miejsce tylko w tym razie, jeżeli on przypadkowo w najbliższej przyszłości zjawi się w Warszawie i policja na niego trafi-

—

Chciałbym się widzieć z Szanownym Panem, aby Mu podziękować za dotychczasowe porady i prosić o dalsze; ponieważ jednak, ze względu na brak czasu, trudno mi wyczekiwać w godzinach przyjęć, prosiłbym uprzejmie o naznaczenie mi godziny w ciągu dnia, kiedy mógł-by się porozumieć. Mój telefon od 12 do 1½ i od 5½ do 7½ codziennie: 6259

Adres: Mokotowska 57.

Z wysokim szacunkiem

M Thempich

107 255

WARSZAWSKIE STOWARZYSZENIE DLA DOZORU NAD KOTŁAMI PAROWEMI

№ WARSZAWA, DN. 4/XII 1911
UL. BODUENA 2. — TELEFON 62,59.

Pro memoria

1) Na wiosnę 1907 r., w zapisie rejentalnym przed sądem polubownym, p. M-ski zobowiązał się zastosować do wyroku tegoż sądu (wyrok uznał pretensje M-go kierowane do osoby Ł-go za nieuzasadnione)

2) Jednocześnie, p. M-ski złożył w Stowarzyszeniu Techników (bo tam się sąd polubowny odbywał) własnoręczną deklarację, że wyrokiem sądu się zadowolni i zaprzestanie napastowań Ł-go i jego rodziny.

3) W początku 1908 r w akcie rejentalnym, zawartym między p. M-skim i Twem Starachowickiem, p M-ski kwitując z odbioru pewnej summy, jako regulującej ostatecznie wszelkie jego z Twem rachunki, oświadczył, że więcej żadnych pretensyi nie ma i mieć nie będzie, ani do samego Twa, ani też do byłych, obecnych i przyszłych jego officjalistów (agentów). (Kopię tego aktu złożyłem Szanownemu Panu)

Wobec powyższego uważam pretensje W-go Pana, roszczone obecnie, za nie mające podstawy i słuszności.

W każdym razie, gdyby W-my Pan był innego zdania, — pozostaje Mu droga sądowej akcji cywilnej — jedynie właściwa, nie zaś atakowanie

Z poważaniem

M Kempnicki

4.11—k. GALEWSKI i DAU WARSZAWA.

pana L. kartkami i telegraficznie (z różnych miejscowości), na które mój mocodawca zdecydował się ostatecznie zareagować wobec obelżywej ich treści i formy, o ile nadal tego rodzaju jednostronna korespondencja powtarzać się będzie – wystąpieniem przeciw W-mu Panu na drodze karnej.

Z pow.

113 257

Warszawa d. 30 Stycz. 1912 r.

Szanowny Panie Mecenasie!

Wobec wyrażanych przez Niego dobrych chęci a niemożności ich praktycznego urzeczywistnienia — pozwalam sobie podać do wiadomości Szanownego Pana kilka uwag, które przebieg mej sprawy mi nasuwa; podczas ostatniej, zbyt długo przeciągającej się i przerywanej konferencyi nie mogłem ich jasno formułować.

Usłyszałem mianowicie od Szanownego Pana, że Oberpolicmejster, na gorące wstawiennictwo się Jego, odpowiedział mniej więcej temi słowy: „Вы, Леонъ Станиславовичъ, знаете сами законы, а предлагаете мнѣ поступить незаконно; это дѣло частное и нѣтъ законнаго основанія для вмѣшательства полиціи".

Tymczasem, tak samo za pierwszem widzeniem się Szanownego Pana z Oberpolicmejstrem, jak i za drugiem, kazano mi w wielkim pośpiechu, natychmiast przygotować „заявленія", które miały być potrzebne dla tegoż Oberpolicmejstra, jako punkt wyjścia, jako podstawa dla akcyi policyi. „Заявленія" te przekazano wydziałowi śledczemu, a do mnie przysyłano oba razy urzędnika, który, chyba nie dla czczej ciekawości, rozpytywał

mię, gdzie przypuszczalnie może zatrzymywać się w Warszawie M-ski i dodawał, że gdyby miejsce zamieszkania było wiadomem, M-ski był-by za przyjazdem do Warszawy aresztowany. Zresztą, o ile sobie przypominam, Szanowny Pan, za pierwszym razem, powtarzał mi wyrazy Oberpoliemejstra: „если только мы его отыщемъ въ Варшавѣ, мы его пригласимъ и я съ нимъ переговорю". Za drugim zaś razem, Szanowny Pan polecił mi, na wypadek, gdyby M-ski zjawił się u mnie, lub przysłał posłańca, — zatrzymać jednego albo drugiego i zawiadomić telefonicznie policję, która miała wtedy przybyć i interweniować. Była więc projektowaną jakaś akcja policyi, rozbijała się tylko o nieuchwytność napastnika, o brak adresu; teraz wiadomo, że M-i zatrzymuje się u swego brata, inżyniera komunikacyi, który stale mieszka w Warszawie (Nowogrodzka 31.)

Sprzeczności tych: przedsiębranych już przez policję pewnych, jakkolwiek nieudolnych, kroków i powyższego oświadczenia Oberpoliemejstra o braku prawnych podstaw dla interwencyi policyi — nie mogę logicznie pogodzić. Przypuszczać muszę, że policyi był dany impuls przez Szanownego Pana, że zamierzała ona coś zrobić, ale ostatecznie, z nieznanych mi powodów, skończyło się tylko na chęci i żaden konkretny czyn nie nastąpił.

Wiadomo przecież dobrze, że zakres działalności policyi zależy od tej lub innej interpretacyi artykułów prawa, określających jej kompetencję; może ona „на законномъ основаніи" być bezczynną wobec różnych wypadków, może na odwrót wtrącać się do sfery rzeczywiście prywatnych stosunków, nadając im charakter „нарушенія общественнаго порядка и спокойствія"; wszystko to — stosownie do celu, jaki sobie postawił decydujący przedstawiciel policyi.

Jeżeli żebrak natrętnie prosi o jałmużnę, policja ma prawo go usunąć i z tego prawa korzysta; tembardziej, zdawało-by się, może to zrobić, t.j wmięszać się do „prywatnego stosunku", jeżeli osobnik nie prosi, a brutalnie napastuje.

Myśl ta wydaje się tem słuszniejszą, że i Szanowny Pan, pod pierwszem wrażeniem sprawy, uznał za stosowne zwrócić się do policyi, zapewne w przekonaniu, że sprawa kwalifikuje się do jej kompetencyi i że w danych warunkach, tylko pewna presja ze strony władzy rządowej mogła-by mieć skutek i opamiętać napastnika.

Wszystko, co poza tem było zrobione, nie poprawiło, ale raczej pogorszyło sytuację. Parokrotne zapytywania przez Szanownego Pana o pretensjach utwierdziło ograniczoną a przewrotną umysłowość w mniemaniu, że może

mieć pretensje i dodatk zuchwalstwa; dowodem – zwło-
ty w listach, o przechowywaniu tych zapytań, jako do-
kumentów, stwierdzających prawo do pretensyi.

Trudno wprost pogodzić się z decyzją, że nie
ma innego wyjścia, jak tylko bierne poddanie się
najdalej idącym obelgom i napaściom; dla tego pozwa-
liłem sobie tych parę uwag zakomunikować Sza-
nownemu Panu Mecenasowi; przepraszając za
zajęcie mu paru minut czasu, łączę

Wyrazy mego szacunku

Sienkiewicz

Szanowny Panie!

W dalszym ciągu wczorajszej rozmowy, pozwalam sobie przesłać następujące uwagi, sądząc, że mogą one się przydać dla zorjentowania Szanownego Pana i na wypadek rozmowy z M. tem bardziej, że ma się do czynienia z złośliwą wykrętnością, nie znającą granic logiki i z wyraźnem zboczeniem umysłowem, przechodzącem w manię.

Są dwie sprawy: jedna — dawnych pretensyj do T-wa Star-go i do mnie, jako dyrektora, za prawne rozwiązanie umowy, druga — nowo wymyślonych pretensyj już tylko do mnie osobiście.

I Pierwsza sprawa, zdawało-by się według ludzkiego rozumu, została całkowicie zakończoną: a) przez sąd polubowny, b) przez zobowiązanie się honorowe (osobną deklarację) w Stowarzyszeniu Techników i c) przez umowę rejentalną z Radą T-wa Starach-go. Ta ostatnia wyraźnie zaznacza, że M.-i zrzeka się, po otrzymaniu pewnej summy, raz na zawsze i wszystkich bez wyjątku pretensyj do T-wa i do wszystkich jego byłych i teraźniejszych urzędników.

Wobec tak wyraźnego brzmienia aktów nasuwa mi się pytanie, czy w danym wypadku nie ma „egzekutywy", tj. czy prawo nie może zmusić do dotrzymania zobowiązań honorowych i prawnych i czy nie może karać za niedo-

trzymywanie ich.?

Ponieważ jednak M-i wraca ciągle do tych dawnych pretensyi, do krzywdy, wyrządzonej mu przez rozwiązanie umowy jego z Twem Star-iem i nowe teraźniejsze pretensje, wbrew przyjętym przez niego zobowiązaniom i wbrew logice, wypływają z tych dawnych pretensyi — parę słów chcę o nich powiedzieć.

Pretensje te z natury rzeczy mogły być tylko do Twa, a nie do mnie osobiście; jeżeli jednak M-i identyfikował Two z osobą dyrektora — to pochodziło z tradycyi Starachowickiej, która wytworzyła niestety pojęcie, że dyrektor nie ma obowiązku kierować się w swych czynnościach dobrem interesu, a ze swego stanowiska ma prawo rządzić i rządzi się jedynie swemi fantazjami i swemi sympatjami — Ztąd pochodzi zawziętość M-go do mnie, gdyż nie może on pojąć, żeby motywem do rozwiązania z nim umowy mogło być tylko dobro powierzonego mi interesu, a nie osobista niechęć —

Adwokat, do którego udawał się M-i razem z p. Drewieckim i następnie sąd polubowny nie mogli przekonać M-go, że jeżeli ma pretensje, to tylko ~~będą~~ mogą być kierowane do Twa a nie do mnie osobiście.

Co zaś do samych pretensyi, wynikających z rozwiązania umowy, to były one nieuzasadnione; dowodem tego: 1) od r. 1903 (kiedy umowa była rozwiązaną) do r. 1905 M-i nie występował z żądną akcją sądową, a w r. 1905 wstąpił na drogę teroru, wywieranego na mnie, na moją rodzinę i na-

stępnie na p. H. Marconiego, prezesa Rady Starachowickiej; 2) w umowie rejentalnej z Twem Star-iem, którą podpisał M-i, wyraźnie jest powiedzianem, że nie ma on prawa do żadnych wynagrodzeń i odszkodowań, a więc że dostaje on tylko jakby „odczepne"-

Teraz co do żalu za „zrujnowanie" — Przecież umowa nie była na wieczne czasy; rozwiązanie jej nie pozbawiało M-go możności wzięcia się do jakiejś pracy, tembardziej jak dostał około 4 tys. r.- ale on pracy żadnej, o ile wiem, nie wziął i rozmyśla tylko ~~[illegible]~~ nad wyciąganiem zysków ze swego stosunku ze Star-ami w ten lub inny sposób.

Jest w listach M-go frazes o „szarpaniu opinii jego przezemnie". Oczywiście postępowanie jego nie może nie szkodzić jemu; stało się one wiadomem przez sąd polubowny, przez jego napastowanie nie tylko mnie, ale i Rady Star-iej. Co do mnie, to ja wprost miałem zawsze pewne uczucie jak-by „wstydu" wypływającego z niemocy bronienia się przeciw gwałtowi i dlatego w ostateczności tylko o tej sprawie mówiłem- I teraz chciałbym jedynie o M-im nie słyszeć-

W każdym razie sprawa pretensyj M-go została honorowo, prawnie i formalnie zakończona; zdawało-by się, że po sądzie, deklaracyi i umowie rejentalnej, M-i nie powinien z niczem już do mnie się kiedykolwiek zwracać. Było-by, sądzę omyłką, wchodzić znowu w rozpatrywanie jego pretensyi „in merito"- Jeżeli zaś o tych pretensjach piszę, to dla tego tylko aby

Sytuację lepiej objaśnić.

II Nowe pretensje. Trzeba zauważyć, że po otrzymaniu summy pieniężnej od T^wa Star-go w dwóch ratach: w końcu 907 i w Kwietniu 908 r, M-i zostawiał mię w spokoju i z żadną nową pretensją nie występował do wiosny 1909 r. Rozpoczął wtedy dopiero pisanie listów; z początku te listy były w dłuższych odstępach, teraz są codzień; nachodził także mieszkanie moje, zdaje się, dwa razy. Przerwa roczna w napastowaniu naprowadza na ~~myśl, że~~ ~~myśl~~ przypuszczenie, że myśl nowych pretensyj powstała nie odrazu, ale z biegiem czasu. Z listów wyrozumieć można, że rzeczywista chęć wymuszenia terorem większej summy pokrywa się pozorem upominania się: 1) o połowę kosztów rejentalnego zapisu przed sądem ~~honoro~~ polubownym i 2) o zwrót jakichś kosztów za moje przejazdy kolejką, która to kolejka była oddaną w przedsiębiorstwo M-u; ~~M-i był obowiązan~~ umowa bowiem M-go z T^wem Starach-iem polegała na tem, że M-i miał utrzymywać kolejkę w porządku, i przewozić po niej rudę żelazną i otrzymywał za to od T^wa pewne wynagrodzenie od każdego przewiezionego puda. Z tej więc umowy, według M-go, wypada, że za moje osobiste przejazdy („extra-pociągi" jak on nazywa) ja mam jemu osobiście zapłacić. Przedewszystkiem rozjazdy te, jeżeli były, to były służbowe, a więc i wszelkie możliwe z tego tytułu pretensje zostały załatwione wyraźnie i ostatecznie przez rejentalną umowę z T^wem Star.: w której M-i zrzekł się wszelkich

pretensyj jak do T^wa, tak i do byłych i teraźniejszych jego urzędników; następnie, jeżeli-by osobno liczyć ten wydatek bezpośredni, jaki miał M-i na przewiezienie mnie kolejką, (tj na węgiel do lokomotywy), to są to summy minimalne wyrażające się kopiejkami lub pojedyńczemi rublami, i oczywiście nie o to jemu chodzi- Ja nie pamiętam już, czy był tą kolejką za czasów M-go, jaki wyjazd nie-służbowy, np. do lasu na odległość paru wiorst; zdaje mi się, że nie było; ale gdyby nawet był, to przedstawia on wydatek kilkudziesięciu kopiejek i zasadniczo wszelkie obrachunki między M-m a T^wem Star. i jego urzędnikami zostały już przez umowę rejentalną z Kwietnia 1908r raz na zawsze i ostatecznie zakończone- Z tego względu wydaje mi się, że danie jakiejkolwiek ~~tera~~ summy teraz odemnie M-mu było-by tylko upewnieniem jego, że drogą teroru może i nadal ciągle nowe summy wymuszać, nie mówiąc, że było-by to sprzeczne z logiką i prawem.

—

W obec psychologii osobnika, z którym się ma do czynienia, zapewnienie bezpieczeństwa i obrona od możliwych excessów jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Zdawało-by się, że dla skuteczności akcyi, trzeba w danym wypadku nie bronić się, ale napadać i że tylko takie postępowanie może na niego skutek wywrzeć- Z tego powodu sądziłbym, że porozumienie się z p. K., o czem Szanowny Pan wspominał,

6.

było-by koniecznem. Taka opieka, rozciągnięta nad M., jeżeli będzie ściśle przeprowadzoną, może z jednej strony go opamiętać, z drugiej strony zapewnić mi jaki taki spokój. Chodziło-by jednak, jeszcze i o to, żebyśmy mogli wiedzieć, kiedy M-i wyjeżdża do Warszawy, tj. kiedy niebezpieczeństwo jakiegoś gwałtu staje się bliższem. Naturalnie koszty takiej opieki i takich telegraficznych zawiadomień chętnie poniosę - W końcu jedna uwaga: czy nie było-by odpowiedniem, żeby ta opieka nie wprost ze mną, a tylko bezpośrednio z Szanownym Panem się komunikowała? W ten sposób można-by uniknąć ewentualnych nieprzyjemnych następstw -

Polecając tę przykrą dla mnie sprawę opiece Szanownego Pana, proszę przyjąć wyrazy mego szacunku

M. Tempicki

d. 12 Mar. 910

Załączam kopję wczorajszego listu i kwit pocztowy -

~~95~~ 267

WARSZAWSKIE STOWARZYSZENIE DLA DOZORU NAD KOTŁAMI PAROWEMI

№ .....

WARSZAWA, DN. 191

UL. BODUENA 2.—TELEFON 62,59.

Pro memorja

1) Na wiosnę ~~w~~ r. 1907 w zapisie rejentalnym, przed sądem polubownym, p. M-ski zobowiązał się zastosować do wyroku tegoż sądu (wyrok uznał osobiste pretensje M-go do Ł-go za uniezasadnione)

2) Przed sądem polubownym, p. M-i złożył w Stowarzyszeniu techników (bo tam się sąd odbywał) deklarację własnoręczną, że wyrokiem się zadowolni i zaprzestanie wszelkich napastowań Ł-go i członków jego rodziny;

3) W początku 1908 roku w akcie rejentalnym, zawartym między p. M-im i Towarzystwem Starachowickiem, p. M-i. ~~od~~ kwitując z odbioru pewnej summy, jako regulującej ostatecznie wszelkie jego z Twem rachunki, oświadczył, że żadnych więcej pretensyj nie ma i mieć nie będzie, ani do samego Twa Starachowickiego, ani też do byłych, obecnych i przyszłych jego officjalistów (agentów) — Kopia tego aktu rejentalnego znajduje się u Szanownego Pana.

Te trzy momenty pozwalam sobie Szanownemu Panu przypomnieć

Z poważaniem

M Trempicki

4.11—k. GALEWSKI i DAU WARSZAWA.

Stowarzyszenie Techników
W WARSZAWIE
Włodzimierska Nr. 3/5.

dnia 27 Marca 1907

55 269

Do Rady Stowarzyszenia Techników
w Warszawie

Zgodziwszy się wskutek pośrednictwa Rady na poddanie sporu mego z p. Mordzińskim orzeczeniu sądu polubownego niniejszem zobowiązuję się słowem honoru do:

1.) bezwzględnego zastosowania się do wyroku tegoż sądu.

2.) do zadowolenia się tym wyrokiem i

3) do zaniechania wszelkich poza wyrokiem sądu kroków, skierowanych do p. Mordzińskiego.

Żadnych kroków skierowanych przeciw p. Mordzińskiemu nie czyniłem

271 ~~35~~

Dziękując Szanownemu Panu za łaskawą pomoc, załączam podanie do Oberpolicmejstra. Czy nie jest jeszcze wskazanym list do M-go do Radomia od Sz. Pana.

Michał Łempicki

Inżynier Górniczy

1 Paźd 911.

4 Kw ~~97~~ 273

Szanowny Panie!

Dziś rozmawiałem przez telefon z p. Eberhardtem i doznałem wrażenia, że „niedorzeczna" sprawa, przez nieodpowiednie postawienie, może zejść na manowce, z których będzie trudno wybrnąć i mnie i sądowi, nie mówiąc już o moich osobistych przykrościach. Według ludzkiej logiki, zdawało-by się sąd polubowny, zwołany jedynie pod naciskiem tezoru, - bo w normalnych warunkach nie ma on racyi bytu - nic innego orzec nie może, jak tylko, że ~~pretensje~~ wszelkie pretensje Mgr są fałszywie skierowane do Lemp-go, a mogą być skierowane ~~tylko~~ jedynie do T^wa^ Starachowickiego. czyli do Rady T^wa^ która jest jego praw przedstaw Miałem także nadzieję, że sąd, ze względów ubocznych mojego bezpieczeństwa, będzie chciał w spokojny

sposób przekonać M-go, że ja nie jestem tą ~~cywilną~~ prawną osobą, do której on powinien się zwracać ze swemi pretensjami i która mogła-by mieć ~~ma~~ obowiązek moralny lub prawny powetowania mu strat, wynikłych z rozwiązania umowy między nim i Twem Starachowickiem.

W tym sensie przekonywali M-go bez skutku: ja, p. Drzewiecki i adwokat M-go, powstawała jeszcze nadzieja, że sąd celu tego dopni.

Tymczasem ~~p. Eberhardt~~ dowiaduję mówi mi o zamiarze badania „świadków", przedstawionych przez M-go; wygląda więc, jakoby sąd chciał ~~badać~~ badać i rozstrzygać słuszność materjalnych pretensyj M-go.

Było-by to ~~słusznem~~ zupełnie na miejscu odpowiedniem, gdybym ja był tą odpowiedzialną osobą cywilną, albo, gdyby sąd polubowny odbywał się między M-im i Twem Starachowickiem. Ponieważ jednak nie Two

je pierwszy był-bym za dokładnem zbadaniem ~~jak przeciw się ...~~ przez bezstronnych biegłych wszystkich sporów to okazałoby się, że pretensje są nieuzasadnione, ale Starachowicach, a tylko ja, jako osoba wodociągowa prywatna i zmuszona terrorem, zgodziłem się na sąd, pozorne postawienie sprawy będzie nieprawidłowem i jak mówiłem, zaprowadzi sam sąd na manowce. Gdyby był sąd ~~...~~ między Tw St i M, ~~bo ... z rozpoznawania tym bo ... by się okazało~~

Niech-by pretensje M-go były najsłuszniejsze, to i wtedy rozpatrywanie ich i wydanie wyroku należało-by do kompetencyi sądu polubownego tylko pod tym niezbędnym warunkiem że na sąd polub-ny zgodziły się obie zainteresowane strony, tj M-i i Tw-o St-i (czyli że Rada Tw-a)

—

Przepraszam że ~~zmuszam Pan~~ zakrzewam Pan czas czytaniem tych uwag — ~~...~~ ~~prośby i jas napisałem~~ je podał, bo zawsze mi się jednak, że ~~nie~~ niektóry ... uwag ... życie uczy, że nie ma rzeczy niemożliwych i potwornych, choćby były przeciwne wszelkiej logice i wszelkim przewidywaniom

277 175

To samo ~~potwierdził~~ oświadcza Pan

Rada słow, ~~P. Drzewiecka~~, który

pośredniczy przy organizowaniu sądu

honor. i ustanowieniu tegoż sądu jest Pa

Jak należy (nie ~~uzasadnić~~ daje się przecież),

przedstawię ~~sobie~~ Pana drogą bez sprzecz

przez Pana nadz. owego sąd —

~~ale~~ nie ~~może być~~ jest jedynie dozwolonem

żadnemi sąd. Dla ~~[illegible]~~ wypłaty

jakichś fantazji ~~[illegible]~~ sposoba

~~Pan~~ przez Pana słowo obecnie ~~[illegible]~~ o czem

jako obr. ~~Pan~~ karny uważam

za słow. ... Pa wodz

najzupełniej —

Jeżeli pomimo to, chce Pan

dochodzić swych praw, ~~[illegible]~~ jedyną

dopuszczalną drogą jest droga sądu.

sądu. Nie ~~jest~~ można jednak dozwolonem dopomóc

się wyrok jak sam sposób ktoś-ym

obecn przez Pa

Sprawiedliwie ... przez ... spr

— w pracy — ... —

~~Na zasadzie deklaracji złożonej w Radzie Stowarzyszeń~~

Deklaracją złożoną w Radzie Stow. Tow. i zapisem rejentalnym przed sądem polub. zobowiązał się zastosować bezwzględnie do wyroku tegoż sądu i zaniechać wszelkich kroków skierowanych, przeciw p. Ł-ie i jego rodzin. — Sąd ten zaś uznał pretensje Pana do p. Ł-go za nieuzasadnione ~~Akta~~ Wkładką rejentalnych zawartych między Pana a Radą Tow. St-go, oświadczył Pan wyraźnie że po odebr. przez niego pewnej sum, że wszelki jego stosunek z Tow. i jego funkcjonarjatem, byłym i tem na zawsze ~~zakończony i nie~~ zupełnie zaś i że Pan nie ma ~~prawa~~ i nie będzie miał prawa wszystkich jakich roboty z jakiegokolwiek powodu pretensji dani Tu dani do jego funkcji.

Wszelkie więc zwracanie się teraz do p. Ł-go i podnoszenie nowych pretensji przekracza wyraz ~~[illegible]~~ granice honor i prawnych zobowiązań

kilka lat ~~Czas jaki~~ i który natural chciał utrzymać ~~nadal~~ na czas nieokreślony. ~~Niemoż~~ Żal po ~~st~~ utracie ~~takiego~~ podobnego dochodu, a niemożność „wygrania nowego losu na loteryi życiowej" – ~~a wreszcie~~ ~~zadość w połączeniu~~ ~~istniejącem, chociaż ukrywanem~~ z wszystkim uznam że ~~pretensje nie mają podstawy~~ żadnej ~~legalnej~~ zaciemniły do reszty ten ciasny umysł i wyprowadzą go do stanu obłędu i szału nienawiści do tego, kogo uważa za winowajcę zmiany swego mat. położ. { Rady Twa, i że pozost. na drodze skierować do mnie osób, oprócz zadów zemsty, skoro nic nie osiągnie a tylko swoją własnym swą interes.

~~Dla mnie jest kwestją, czy~~

Pomimo że sąd polubowny ~~powtórzył~~ swym wyrok potwierdził ~~słuszność~~ ~~to samo~~, co ~~mówili~~ bez skutku mu: ja, Szanowny Pan adw. i zapewne wielu innych – dla mnie jest b. wątpliw, czy człowiek ten się przekona że jedyną ~~drogą~~ sposobem, dla ~~otrzym~~ dostatecznym jak kol. sum pieniężnej jest zwrócenie się do x

13 Kw

Sz. Pan

Nie chcąc zabierać czasu, przesyłam Mu listownie serdeczne podziękowanie za życzliwe szczere ~~dobre szczere~~ zajęcie się sprawą nadzwyczajną w sobie, a dla mnie tak przykrą i za włożenie w nią dużo dobrej woli ~~swego czasu~~ i pracy.

Zrobionem było wszystko, co było możliwem, i ~~co wiadomo chciało~~ i czego wiadoma osoba się dopomogła, ~~ale~~ jednak postępowanie wiadomej osoby podczas sądu, na samym sądzie, nasunie wyraźne jej oświadczenia, dowodzą że ani wyrok sądu, ani złożone ~~przyjęte~~ ~~wzglę~~ dem Rady St. zobowiązania nie bronią mię naprzykład od brutalnych excessów.

Człowiek ten, nie krępujący się ~~powodny~~ żadnym względ. moral. posiada ~~o umysłu~~ niedosyć dla logi i nawet dla zrozumienia własnego interesu. Widzi „krzywdę" swoją w tem, że nie ma teraz tego nadzwyczaj boch, ~~który~~ jaki miał przez

39 281

Dopiero teraz, po długiej przerwie, otrzym. list od p. Son., w któ-
rym mi ~~donosi~~ pisze, że przestał pracować w biurze Star. Dopóz
tam był, ~~dawałem~~ mu odpowiedź na pyt. tyczące się ont.
Star, tam np. przesłałem mu, jeszcze w końcu Pa, szczegółowy ~~Spis~~
~~spraw~~ spraw ~~nieustyj~~, ~~który~~ podług-ych rozpat. Rady. Nie odbieranie
od ~~tam~~ Pa Pr. żad ~~dobrych~~ wiad. tłum. sobie tem ~~tem, że najprzód~~
~~tem, że trudno~~ że informacje, jakie ~~w inter~~ mogły być ~~mogłem odz~~
odem zażądane dochodziły za posr. p. Son. Tera jedna po
jego wyjś. i po upł. od tej chwili całego mies. zaczyn.
się obaw, czy jaka ~~listy~~ kores. nie zaginęły na poczt. teraz
i chcąc uniknąć jeszcze więcej, ~~nieporoz~~ zamiast odzywam się ~~tem~~ list ~~[illegible]~~
rek-ym ~~[illegible]~~ i dodaję, że gdyby pomoc moja list
~~[illegible]~~ jednak nasz
mogła się przydać (np. tera przyjął bilans,
to z całą got-cią ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ 2 gdyby ~~[illegible]~~

24 Sz 906

[illegible]

krwią wspólnie przelaną na polach Grunwaldu, związek Polski

Litwy i Rusi jakoby początkowo w formie tylko unii

osobistej, wzmacnia niewątpliwie żywotność połączonych narodów

nowe siły dla dalszej i otwierają nowe horizonty dalej sięgające działalności społecznej

wytwarza nowe zadania dla idei państwowej narodowej państwa (x)

Klęska, orężna zadana Krzyż, a nigdy nie była nie wyzyskana należ

jednak zachodnie gr. państwa; ale

osłabiła na razie grożące z tej strony niebezpieczeństwo, ale

jeden uśpiła niestety, czujność narodu

(x) które przerastają siły młodego państwa

C. Stos. do Social Macdon st 182 ~~37~~ 283

Potwierdz. odb. list

Kupienie lub nie nup ~~co~~ domu o którym mowa,
określ tej lub innej wartości jego są to sprawy
podlegające całk. opinii ob. nier. miejsc. interes
decyzji Rady Tw. St.

~~W sprawie~~ okoli, tak daleko odbiegł od wszel. zasad ~~[illegible]~~ prawa
nie ~~załatw całego~~ odrazu i zakończ jej całkowicie, odrazu
kiedy ~~była~~ raz ~~tego~~ uznaną tego koniec i była może —
~~i~~ a ~~odwoływania~~ wyłącz z ~~niej~~ e spr. jednej kwestyi dla
niby jej wyż. niby to praw czy też etycz., przestawia nowy
fałsz krok, które może pociągnąć nowe przyk.
dla mnie i dla innej przedst. Tw. a ja po pię
Przecież i bez mojej odp., ~~jest~~ było wiad., że w stos.
z p. M. działałem ~~za wiedz~~ wedł. zgod. postan. Rady
i w szczególn. Prez., i bez ich sankcyi upr.
zobowiąz. w imię Tw. względ. p. M. nie
przyjmował. Kon. miała ~~na celu~~ za zada nie tak decydow. ~~dostar~~
fartyn. cyfr. ~~[illegible]~~ ~~dla~~ ~~dla rów~~ dla może wyjaśnienia
jednego z tak wielu tradycyj. i niejaj. stos. w St.
o ~~ato~~ i ~~być podst.~~ [który to ~~mi~~ mat. miał służ. za
podstawę ~~do~~ przy repl. obrachunku] i ~~służyć za~~
~~podst. do ob.~~ jako podstawę do obrachunku z p. M.
Obrach. nie przyp. do skut. bo p. M. ~~wybrał~~ inną dr.
dla zako. szczegół. obrachunk. Pon. p. M. — w zas. nie zgod.
się

szcz. pert. nr

Przecież chodziło nie o jaką słuszność prek.
a o wytarg. bylo mniej lub więcej
[illegible]

BIBLIOT. OSSOLIN.

15. Prawod. robotnicze

Dług dnia

Prasa robotnicza

tygod: the Labour Leader
org. Labour Party

The Christian Socialist

~~Henry Georg~~

praca nob idzieci

mieszkowa

ubezpiecz

odp. zawyp

Chcąc jeszcze raz przemówić do jego rozwagi ale

81 285

Odpowiadam na list z d. 5go b.m. nie cofając nic z tego, com poprzednio pisał. ~~i jeszcze raz go wzywam do zmiany postępowania, które przede jemu samemu szkodzi~~

Wykrętnem było poprzednie powoływanie się Pana na moje jakoby upoważnienie do upominania się ~~nowego~~ odp. X-go pieniędzy, i pozbawiony rowu wszelkiej podstawy wykrętnem również jest teraz twierdzenie Pana że ~~pretensja~~ ma ~~Pan~~ obok przeto do p. X-go nie objęte referentalną umową że Re Star po przeciw tu umowa wyraźnie ~~ok~~ zaznacza, że wszystko bez wyjątku przeto Pan do zar. st. i do jego był i ten urząd zostały raz na zawsze umorzone. Nie tylko więc w imię honor, ale w imię wyraźnego prawa wzywałem Pana wspólnie z sędziami z jego strony do zaniechania jakichkolwiek i z czem nale wyst. do p. X.

Zdanie moje o nielegalności obecnej postęp. Pana podzielają wszyscy byli członkowie sądu honor. ze str. Pana i Rada Stan.

Jeżeli nadal trwać Pan będzie w swem postęp., Postęp. Pana, wykraczające za granice prawa i honor przedewszystkiem szkodzi Pan sam i ~~sam~~ Pan też ~~jest~~ sam niesie ~~odpow~~ za następstwa

KOŁO PRZEMYSŁOWCÓW
WARSZAWA,
UL. BODUENA № 5.
TELEFON 62-59.

—*—

№ 1981.

Warszawa, d. 22 lutego 1910.

Do Szanownej Redakcji
„Słowa"

W piątek dn. 25 lutego 1910 r., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Koła Przemysłowców (Boduena 5 m. 2) odbędzie się organizacyjne zebranie Towarzystwa Przemysłowców gub. Królestwa Polskiego.

Prosząc uprzejmie Wpanów o wydelegowanie przedstawiciela Szanownej Redakcji na zebranie pozostaję

z poważaniem.

ZARZĄD
Koła Przemysłowców

Listy różnych osób

287 31

1) Poparcie M-go przez Starach-personel w dokuczaniu mnie — był narzędziem innych — można myśleć, że był inspirowany przez Mar-go, bo o nim niejednokrotnie wspominał, jako o dyrektorze, który go oceniał i obiecywał zmienić kontrakt na stały.

2) W Głowie Mar-go nie mieści się, że rozwiązanie z nim umowy było koniecznością dla dobra ~~interes~~ Twa a przypisuje to jedynie ludzkim podmowom, którym ja uległem a Marsz. się oparł

3) Przekonanie MK, jakoby Prezes nie chce rozpatrywać jego sprawy, bo mówił mu, że zdał ją całkowicie i na ostateczną decyzję Ł-mu

4) Przekonanie M-go że sąd polubowny w podobnych wypadkach wszędzie się praktykuje i nigdzie go nie odmawiają —

5) Dowodzi już teraz, że nic w Starach nie zarabiał, że zapłacił Altrychtowi odstępnego o 5.000 Rb ~~że stracił zdro~~ i został wydalony w chwili, kiedy mógł zacząć zarabiać — (przeczy temu jego własne obliczenie straty tj. dochodu, jaki go ominął przez stanie w Pińcu).

6) Nazywa „trzechletnie pastwienie się nad nim" — przyznaje, że „pasy by dało ze mnie" — uważa, że odpowiedź na jego propozycję sądu polubownego powinna była być natychmiast daną i że to tylko odemnie zależało i ostrzega żeby się na niego nie zawzinać, aby później nie żałować — bo on chce uniknąć skandalu a ja go mogę do tego doprowadzić —

7) Wykreślić się ze Stowarzysz. techn. wzdł.

8) Na stacyi w Skarżysk nieznający go człowiek ostrzegł mię, widząc jego wzrok skierowany na mnie

1) Mordziński
2) Kuźnicki. (do śmierci nie zapomni o krzywdzie)
3) Schabowy
4) Rozmowa do wagonie o skrzywdzeniu Szajby

5 – III – 10 r.

289 X

Bardzo żałuję, że mnie Sz. pan nie zastał – Chętniebym zobaczył się i przyjechał do Sz. pana, gdyby wyjazd nie stanął mi na przeszkodzie. –

Karol Czajkowski

P. Marconi zlecił mi delikatną missyę, którą będę się starał w miarę możności spełnić – o czem dam znać Sz. panu listownie. –

Wyrazy szacunku i poważania łączę

KCz

6894 6894

BIBLIOTECA
RIVOSSECCA

291 375

24 II 10

Wielmożny A. Możdziński
Radom
ul. Kościelna 8

Ponieważ pomimo listów moich z d. 26 I i 11 II 1910 nietylko WP. nie zaniechał napastowania p. Łempickiego ale nawet stosuje w tem napastowaniu niedozwolone i niedopuszczalne formy i sposoby, a przytem usprawiedliwia WP. swe napastowania rozmową i korespondencyją ze mną – ponownie i bezwzględnie żądam nie powoływania się na moje jakoby „zezwolenia" i „upoważnienia" które w niczem nigdy nie mogłyby zmienić zobowiązań które WPan solennie i uroczyście (przed Radą i Sądem) na siebie przyjął i które nie pozwalają WPanu obecnie rościć jakichkolwiek pretensyi do p. Łempickiego. Powoływanie się na te jakoby „zezwolenia" i „upoważnienia" moje uważam za wykręt od spełnienia zobowiązań honorowych i prawnych.

O ile WP. nie zaniecha napa-

24 II 10

Wielmożny A. Możdżyński
Radom
ul. Kościelna 8

Ponieważ powinno listów moich od 26 I i 11 II 1910 nietylko Wł. nie zaniechał nahastowania p. Tempickiego ale nawet stosuje w tem nahastowaniu niedozwolone i niedopuszczalne formy i sposoby, a przytem usprawiedliwia Wł. swe nahastowania rozmową i korespondencyą ze mną — ponownie i bezwzględnie nie żądam nie pokotywania się na moje jakoby „zezwolenia" i „upoważnienia" które w niczem nigdy nie mogłyby zmienić zobowiązań które Wam udzielić i uroczyście przez Radę i Sądem na siebie przyjął i które nie pozwalają Wam obecnie rościć jakichkolwiek pretensyi do p. Tempickiego. Powtarzam się na te jakoby „zezwolenia" i upoważnienia" moje. Uważam za wykręt od spełnienia zobowiązań honorowych i prawnych.

Dla Wł. nie zaniechał naha-

stowania p. Łempickiego, opierając się na tem wykrętnem tłomaczeniu rozmowy ze mną — zmuszony będę, aby nie wikłać mego nazwiska z postępowaniem pańskim nie zgodnem z obowiązkami uczciwego człowieka — ogłosić publicznie sprawę postępowania pańskiego.

Z poważaniem

[illegible]

299

26 Stycznia 10

Wielmożny Pan
Aleksander Mordziński
Radom
ul. Kościelna No 8

Wobec tego, iż Wam w dalszym ciągu upomina się od p. M. Łempickiego, wciąż go niepokojąc, wypłacenia Wam należności z tytułu stosunku ze Starachowickiem Towarzystwem; — niżej podpisani jako osoby, które współdziałały w swoim czasie wyjaśnieniu, na żądanie Wam, słuszności pretensyi Jego do p. Łempickiego; — zwracamy się do Wam o zaniechanie wszelkich kroków skierowanych do p. Łempickiego i Jego rodziny, a to zgodnie z danemi przez Wam zobowiązaniami:

w d. 27 Marca 1907 r. wobec Rady Stowarzyszenia Techników pod słowem honoru, iż do wyroku sądu Wam bezwzględnie się zastosuje, i w d. 4 Kwietnia 1908 r przed rejentem Zborowskim, iż do p. Łempickiego W. żadnej pretensyi nie posiada. — W przeciwnym razie będziemy uważali iż Wam nie ma zamiaru spełnić przyjętych zobowiązań.

Z poważaniem

Piotr Drzewiecki Ks. Niewiadomski Mierzejewski

26 Stycznia 10

Wielmożny Pan
Aleksander Mozdziński
Radom
ul. Kościelna N° 8

Wobec tego, iż Pan w dalszym ciągu upomina się od p. M. Tempickiego, wciąż go niepokojąc, wypłacenia Panu należności z tytułu stosunku ze Starachowickiem Towarzystwem; — niżej podpisani jako osoby, które współdziałały w swoim czasie wyjaśnieniu, na żądanie Pana, stwierdzili pretensyi Jego do p. Tempickiego; — zwracamy się do Pana o powiedzenie wszelkich kroków skierowanych do p. Tempickiego i Jego rodziny, a to zgodnie z danemi przez Pana zobowiązaniami:

w d. 27 Marca 1907 r. wobec Rady Stowarzyszenia Techników pod słowem honoru, iż do wyroku sądu Pan bezwzględnie się zastosuje, i w d. 4 Kwietnia 1907 przed rejentem Zborowskim, iż do p. Tempickiego M. żadnej pretensyi nie posiada. — W nowszym razie będziemy uważali iż Pan nie ma zamiaru spełnić przyjętych zobowiązań z poważaniem

Piotr Drzewiecki

PIOTR DRZEWIECKI
Inżynier.
WARSZAWA,
Jerozolimska 85.

d. 8 III 1907 r.

301

Szanowny Panie,

p. Moździński zakomunikował mi dziś:

„ponieważ p. Łobodziński, wskutek opuszczenia Warszawy, odmówił udziału w sądzie polubownym, więc na miejsce p. Ł. — p. Moździński proponuje p.

Mokulskiego Marjana

(właściciel podobno firmy „Wisełka") Nowowiejska 2e"

Jednocześnie p. M. komunikuje, że „zdaniem dwóch adwokatów" do których zgłaszał się z mej porady p. M. — do zapisu złożona być winna plenipotencyja p. Lempickiego otrzymana od Tow. Starach. jako udowodnienie iż w imieniu Tow. działał.

/.

Wielmożny Pan E. Sokal Dni
Jerozolimska
№ 39.

BIBLIOT. OSSOLIN.

Uprzejmie proszę N. P. o łask. wiadomość czy p. Łempicki akceptuje p. Mokulskiego Marj. i czy zgadza się przedstawić plenipotencyję Tow. Starach.?
(Mojem zdaniem to ostatnie żądanie p. M. jest dogodne dla p. Łempickiego, bo udowodni iż p. Ł. działał nie w swojem imieniu i zabezpieczy go od ewentualnych zobowiązań które by miały być na dobro p. M. z mocy wyroku dopełnione.)

Z wysokim poważaniem

[illegible]

Po otrzymaniu tych wiadomości p. M. ma mi dać treść zapisu.

~~147~~ 303

Wielmożny Pan
Piotr Drzewiecki

Szanowny Panie

W imię honoru wzywa mnie Sz. Pan abym przestał niepokoić p. Lempickiego — zaiste elastyczny ten honor — milczał wtedy gdy ludzie stojący na wysokim szczblu drabinki społecznej, więc ludzie mogący być świecznikami i przykładem dla maluczkich, wyzuli mnie z przedsiębiorstwa, w które włożyłem kilka lat pracy i ciężko zapracowany grosz, oszacowali jak przybłędę, jednym słowem zrujnowali materyalnie i w nikim nie wzbudziło się poczucie już nie honoru, ale wyrządzonej mi krzywdy. Obecnie gdy się upominam u p. Lempickiego o należność

NI-OSSOLIN BIBLIOT

nie objętą sprawą Starachowic-
ką - czysto osobistą - chcecie mnie
Sz. Panowie moralnie pogrą-
żyć. Cześć Wam i za to przy-
najmniej nie będę już miał
wtedy nic do stracenia.

z poważaniem
A. Możdziński

5 marca
1910 roku.

Aleksander Możdziński

Technik.

Wielmożny Pan
Piotr Drzewiecki

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list z dnia 26/I 1910 roku mam zaszczyt zakomunikować Szanownemu Panu:
1) że list z powyższą datą otrzymałem 3/II r.b. na dowód stempel pocztowy
2) że upominam się u p. Lempickiego o zatwierdzenie osobistego jego rachunku ze mną na mocy ustnego i pisemnego upoważnienia mnie do tego przez Prezesa Rady Stowarzyszenia Techników Szanownego Pana Piotra Drzewieckiego, który nie tylko mnie upoważnił do tego przekonawszy się że mam słuszność, ale nawet obiecał Sam osobiście sprawę tę załatwić.

Dnia 28 maja 1907 r. byłem u Szanownego Pana z zapytaniem czy mam prawo upominać się u p. Lempickiego o zatwierdzenie osobistych jego rachunków a mianowicie o zwrot połowy kosztów rejestracyjnych i za przejazdy. Szanowny Pan przeczytawszy kontrakt mój ze Stowarzyszeniem w którym niema wzmianki że byłem obowiązany dawać Dyrektorowi ekstra podróże, zauważył że o jedno i drugie mam zupełną słuszność upominania się i że p. Lempicki powinien zapłacić; następnie dodał Szanowny Pan że w tej kwestji porozumienia z p. Lempickim, na

stępstwem tej rozmowy w kilka godzin później, ale tego samego dnia otrzymałem list od Szanownego Pana, kopię którego załączam.

Kopia listu

dnia 28/V 1907 r.

Szanowny Panie!

Wskutek rozmowy naszej w d. dzisiejszym mam zaszczyt uprzejmie prosić Go o podanie mi jaką jest pretensja Wp w rublach za 1/2 kosztów zapisu rejent. i za przejazdy, o których Szp. mówił.

Być może, bowiem uda mi się sprawę tę załatwić

Oczekuję wiadomości i pozostaję

z poważaniem

Wpan Mórdziński = P. Drzewiecki =

w/m.

Rachunek przedstawiłem, po otrzymaniu którego p. Lempicki nie załatwiwszy kwestji wyjechał za granicę jednym słowem znikł z Warszawy i na tem sprawa stanęła.

W 1909 r. wysłałem 7 listów do p. Lempickiego uprzejmie prosząc o załatwienie rachunku i na żaden nie otrzymałem odpowiedzi, następnie osobiście byłem w godzinach przyjęć u p. Lempickiego, który zobaczywszy mnie, nie wpuścił do mieszkania.

Obecnie w imię sprawiedliwości na wszystko proszę Szanownego Pana prezesa o zakomunikowanie

2

90.

wszystkim tym Osobom, które widziały ten list pisany do mnie, lub słyszały jego treść, że upominam się u p. Łempickiego o słusznie przynależne mi pieniądze z upoważnienia Szanownego Pana, ponieważ bardzo mi zależy na oczyszczeniu się z niesłusznego zarzutu.

2

90.

P. Łempickiemu nie dosyć na tym że mnie zrujnował materjalnie, jako dyrektor zakładów Starachowickich, ale jeszcze szarpie moją opinję na lewo i prawo gdzie tylko może

Następnie, jeżeli jest rzeczą możebną, to uprzejmie Szanownego Pana proszę o wpłynięcie na p. Łempickiego, żeby uregulował rachunek ze mną, bo chyba Szanowny Pan nie cofnie obecnie swego zezwolenia. Dodać jeszcze jestem zmuszony, że również tego samego zdania t. j. że mam prawo upominania się u p. Łempickiego uregulowania rachunku, był i Szanowny Pan R. Niewiadomski z Sz. Panem Mierzejewskim w tej kwestji nie rozmawiałem.

Proszę zwrócić uwagę że sąd polubowny odbył się 27 marca 1907 r., a ja uzyskałem pozwolenie od Szanownego Pana 28 maja 1907 r.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego i wysokiego szacunku i poważania

sługa A. Możdzeński

4/II 1910 r.

Proszę odwrócić

Odpowiedziane d. 11 II. 1910

Wn A. M. w Radomi

List WP. otrzymałem na tarcie spieszę odpowiedzieć
ani ja WP. nieupoważniałem do zwracania
się do p. Łempickiego o jakąkolwiek
należność po zawyrokowaniu
ani list mój z d. 28. V. 1907, który WP. mi
cytuje takiego upoważnienia W Panu nie
dał

Zobowiązania honorowe i prawne dane przez WP.
komukolwiek, a nie mnie, nie mogą uledz zmianie
gdy WP. ze mną rozmawia lub pertraktuje — bo
rozmowa ze mną zobowiązań WP. wobec
osób trzecich w niczem nie zmienia.

Wskutek powyższego w niczem nie
zmieniam mego zdania wyrażonego
w liście z d. 26 I 1910

Z poważaniem
[illegible]

P. S. Stosownie do życzenia WP
list Jego z d. 4 b.m. i kopję
pow. odpowiedzi mojej zako-
municuję p. R. Niewiz-
domskiemu i p. A. Skierzyńskiemu
[illegible]

23

O d p i s

Wielmożny Pan
Piotr Drzewiecki
w miejscu

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list z dnia 26/I 1910 roku mam zaszczyt zakomunikować Szanownemu Panu:
I/ że list z powyższą datą otrzymałem 3/II r.b. na dowód stempel pocztowy,
2/ że upominan się u p.Łempickiego o załatwienie osobistego jego rachunku ze mną na mocy ustnego i piśmiennego upoważnienia mnie do tego przez Prezesa Rady Stowarzyszenia Techników Szanownego Pana Piotra Drzewieckiego, który nie tylko mnie upoważnił do tego przekonawszy się że mam słuszność, ale nawet obiecał sam osobiście, sprawę tą załatwić.
Dnia 28 maja 1907 r. byłem u Szanownego Pana z zapytaniem czy mam prawo upomnąć się u p. Łempickiego o załatwienie osobistych jego rachunków a mianowicie o zwrot połowy ~~kosztów~~ kosztów rejentalnych i za przejazdy. Szanowny Pan przeczytawszy kontrakt mój ze Starachowicami w którym niema wzmianki że byłem obowiązany dawać dyrektorowi ekstra pociągi, zawyrokował że o jedno i drugie mam zupełną słuszność upominania się i p.Łempicki powinnie zapłacić, następnie dodał Szanowny Pan że w tej kwestji porozmawia z p.Łempickim, następstwem tej rozmowy w kilka godzin później ale tego samego dnia otrzymałem list od Szanownego Pana, kopię którego załączam.

Kopia Listu

dnia 28/V 1907 r.

Szanowny Panie,

Wskutek rozmowy naszej w d.dzisiejszem mam zaszczyt uprzejmie prosić Go o podanie mi jaką jest pretensja WPana w rublach za I/2 kosztów zapisu rejent. i za przejazdy, o których Sz.Pan mówił.
Być może bowiem uda mi się sprawę tą załatwić. Oczekuję wiadomości i pozostaje

z poważaniem

podpisał P. Drzewiecki

WPan Moździński

w/m

Rachunek przedstawiłem po otrzymaniu którego p.Łempicki nie załatwiwszy kwestji wyjechał za Granicę jednem słowem znikł w Warszawy i na tem sprawa stanęła.

W 1909 r. wysłałem 7 listów do p.Łempickiego uprzejmie prosząc o załatwienie rachunku i na żaden nie otrzymałem odpowiedzi, następnie osobiście byłem w godzinach przyjęć u p.Łempickiego, który zobaczywszy mnie, nie wpuścił do mieszkania.

Obecnie w imię sprawiedliwości na wszystko proszę Szanownego Pana Prezesa o zakomunikowanie wszystkim tym osobom, które widziały ten list pisany do mnie, lub słyszały jego treść, że upominam się u p.Łempickiego o słusznie przynależne mi pieniądze z upoważnienia Szanownego Pana, ponieważ bardzo mi zależy na oczyszczeniu się z niesłusunego zarzutu.

P.Łempickiemu nie dosyć na tym że mnie zrujnował materjalnie jako dyrektor Zakładów Starachowickich, ale jeszcze szarpie moją opinję na lewo i prawo gdzie tylko może.

Następnie jeżeli jest rzeczą możebną, to uprzejmie Szanownego Pana proszę o wpłynięcie na p.Łempickiego, żeby uregulował rachunek ze mną, bo chyba Szanowny Pan nie cofnie obecnie swego zezwolenia. Dodać jeszcze jestem zmuszony, że również tego samego zdania t.j. że mam prawo upominania się u p. Łempickiego uregulowania rachunku, był i Szanowny Pan R.Niewiadomski z Sz.Panem Mierzejewskim w tej kwestji nie rozmawiałem.

Proszę zwrócić uwagę że sąd polubowny odbył się 27 marca 1907 r a ja uzyskałem pozwolenie od Szanownego Pana 28 maja 1907 r.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego i wysokiego szacunku i poważania

sługa A.Moździński

4/II 1910 r.

25 311

Odpowiedziano d.II Lutego 1910 r.

Wielmożny Pan
A.Moździński
w Radomiu

List WPana otrzymałem na tenże spieszę odpowiedzić ani ja WPana upoważniałem do zwracania się do p.Łempickiego o jakąkolwiek należność po zawyrokowaniu ani list mój z d.28 Maja 1907 r., który WPan mi cytuje takiego upoważnienia WPanu nie dał.

Zobowiązania honorowe i prawne dane przez WPana komukolwiek a nie mnie, nie mogą uledz zmianie gdy WPan ze mną rozmawia lub pertraktuje - bo rozmowa ze mną zobowiązań WPana wobec osób trzecich w niczem nie zmienia.

Wskutek powyższego w niczem nie zmieniam mogo zdania warażonego w liście z d.26 Szycznia 1910 r.

z poważaniem
podpisał P.Drzewiecki

P.S. Stosownie do życzenia WPan list Jego z d.4 b.m. i kopiję powyższej odpowiedzi mojej zakomunikowałem p.R.Niewiadomskiemu i p.A.Mierzejewskiemu

313

153

Wielmożny Pan
Papiewski

Rozmawiając wczoraj Szanowny Pan powiedział, że trudno obecnie powiedzieć ile razy p. Łempicki korzystał z ekstra pociągów, tymczasem jak w tym wypadku, to niema najmniejszej trudności, bo napewno wiadomem mi jest, że p. Łempicki korzystał z ekstra pociągów 23 razy licząc po 100 rb. wyniesie 2300 rb. plus połowa kosztów rejentalnych 7 rb. i plus 10% od powyższej summy za czas od września 1903 roku do dnia uregulowania rachunku.

Raczy Szanowny Pan wpłynąć na p. Łempickiego, żeby wypłacił wyżej wymienioną summę

315

~~155~~

a wszelkie kwestye pomię-
dzy p. Żempickim i mną
będą zakończone raz na zaw-
sze. —

z poważaniem
A. Możdziński

17/3 1910 roku.

Stowarzyszenie Techników
W WARSZAWIE
Włodzimierska Nr. 3/5.

dnia 27 marca 190 7 r.

Do Rady Stowarzyszenia Techników
w Warszawie

Zgadzam się wskutek pośrednictwa Rady na poddanie sporu mego z p. Lempickim orzeczeniu Sądu polubownego niniejszem zobowiązuję się słowem honoru do:
1) bezwzględnego zastosowania się do wyroku tegoż Sądu.
2) do zadowolenia się tym wyrokiem
i 3) do zaniechania wszelkich po za wyrokiem Sądu kroków, skierowanych do p. Lempickiego i jego rodziny. — Młodzinski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY LEON PAPIESKI WŁODZIMIERSKA № 15. TEL. 1682.

319
~~329~~

W-ny A. Możdziński
w Suchedniowie

Wobec zarzucania przez W-go pana kartami pocztowemi pana Michała Łempickiego, w których W-ny pan ~~w wyrażeniach dosadnych~~ domaga się uregulowania swoich pretensji, - pan Łempicki upoważnił mię do zapytania, jak W-ny pan formułuje swoje pretensje i na czem je uzasadnia - z nadsyłanych bowiem kartek, pełnych li tylko wyrażeń obelżywych, trudno się tego domyślić.

Adw. przys. L. Papieski

3/XI. 11.

BIBLIOT. OSSOLIN.

321 ~~105~~

Wny Aleksander Mordziński
w Radomiu

P. Jur. Michał Łempicki z powodu nasyłanych przez WPana doń listów, z których parę ma charakter pogróżek, zwrócił się do mnie z prośbą o podjęcie się misyi obrończej z powodu pretensyj WPana.

W myśl więc danego mi przez p. Ł. upoważnienia pozwalam sobie przedewszystkiem zaproponować WPanu wyrażenia jasno pretensyj Jego bądź w liście przysłanym pod moim adresem, bądź też osobiście w mojej kancelaryi, w godzinach przyjęć (między 6-7½) tem więcej, że po przejrzeniu przedstawionych mi przez p. Ł-go dokumentów wnioskuję, że p. Ł. i nie może się poczuwać do jakichkolwiek względem

WPana zobowiązań, ani jako b. dyrektor Twa St-go ani jako osobnik prywatny, który nigdy z Nim, jako taki w żadnych stosunkach nie był. Utwierdzają mię w tem przekonaniu, nietylko zdanie pp. Drzewieckiego, Mierzejewskiego i Niewiadomskiego, ale i wynik sądu polubownego z Marca r. 1907 w sprawie między WPanem a p. Ł-im, jako byłym dyrektorem Twa St-go jak i również i treść umowy rejentalnej z Kwietnia 1908 r, zawartej między WPanem i radą T-wa, z których to dokumentów widać, że Wny Pan raz na zawsze skwitował z roszczonych przezeń pretensyj tak do Twa, jak i do jego byłych i teraźniejszych agentów –

Z poważaniem

11 Marca 910

L. P.

224-22

323

149

Wielmożny Panie!

W odpowiedzi na list Wgo Pana mam zaszczyt zakomunikować Mu, że w kontraktach jakie zawierałem z Dyrektorem zakładów Starachowickich nic niema powiedziane, ani najmniejszej zmianki zrobionej, że ja na każde zapotrzebowanie Dyrektora zakładów obowiązany jestem podawać ekstra pociągi, bo p. Dyrektor zakładów miał ile chciał par koni, ale nie ekstra pociągi i na tej to zasadzie ja formułuje swoje pretensye i uprzejmie prosiłem i proszę Wgo Łempickiego o odesłanie przynależnych mi pieniędzy.

Człowiekowi który doprowadził

moją rodzinę i mnie do ostatniej ruiny, bo odrazu straciłem 46.000 rb. i interes na 12 lat zrobiony aktem rejentalnem u rejenta p. Marka Borkowskiego w marcu miesiącu 1902 roku z księżną Argutyńską-Dołgorukową, i to interes który by mi dawał 18.000 rb. rocznie „co tam na miejscu w Warszawie jest do sprawdzenia", a o czem p. Łempicki wiedział doskonale, bo mu mówiłem, a następnie prosiłem i błagałem, żeby mi tej krzywdy nie robił. p. Łempicki zaś na te moje usilne prośby przyprowadził pod dom gdzie mieszkałem naczelnika powiatu i naczelnika straży ziemskiej i powiedział:

„вообразите себѣ здѣсь живетъ господинъ, который ни за что прямо можно сказать даромъ тысячи рублей беретъ каждый мѣсяцъ" ale p. Lempicki niechciał przekonać się ile ja i pieniędzy i pracy włożyłem w ten interes niczem on zaczął korzyści mi dawać, a następnie po wyrzuceniu mnie przez p. Lempickiego, zakłady w pierwszym roku do summy którą ja otrzymywałem dołożyły 4.000 rb. w 2im 5.000 rb., a w 3im 6.000 rb.
Od takiego człowieka, który zwichnął mi przez złą wolę całe moje i mojej rodziny życie i który szarpie mnie na lewo i prawo gdzie tylko może, to chyba nic dziwnego, że ja żądam wynagrodzenia za przyjazny

ekstra pociągami, które odemnie brał prawem kaduka, prawem mającego siłę. Przecież jak dawałem p. Łempickiemu ekstra pociągi, to byłem grubo stratny, bo traciłem po dwa pociągi rudy plus wynagrodzenie: maszynisty, pomocnika, jednego obera i trzech konduktorów, a oprócz tego węgiel i smary. Przejazdów było ekstra pociągami z p. Łempickim 22 po x 100 ob. + procent od tej summy od października 1903 roku do dnia wypłaty. Zdaje mi się, że już wszystko wyłuszczyłem Wmu Panu i mam nadzieję, że mi Wny Pan przyzna słuszność, bo jednego słowa nie prawdy nie napisałem.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem A. Możdzińska

9/11 1911 r.

adres rejenta p. Marka Borkowskiego u którego zrobiłem kontrakt na 12 lat z księżną Argutyńską w miesiącu marcu 1902 roku Kapucyńska N=3

327 383

Adam Jan Ostoja Chrostowski

Leopolczyce 8 m. 23.

329 ~~585~~

Dominik Klemens Kułakowski

Urzędnik Warszawskiego
Województwa Ślązkiego.

Telefon Nr 3-38.

Warszawa

NILOSSO
BIBLIOT

pow F
Arensní do Rady

Do Rady Stowarzysz

Polecenie p. Mostowski nie
spełnił, który jego honor drogi
Stow jego zol. i
i napastuje znowu rzeczy
przez niedopełnioną – prosi
Rady o ~~po wezwanie p. M~~
~~do stołu w prawie rzeczy~~ ~~....~~
~~pole całej uwagi~~
~~go w Stow.~~
o rozpatrzenie tej sprawy. –
i osądzenie

---

pow p. Ice

Wiec nie ukryje że stan oplakany
~~Ob~~ nasze do zamiany w
~~przeciągu~~ naszej ~~....~~
księgi, która do pozostania tej
przez ręki Żeby osobie

W List. do p. L. i do mnie
powołuje się Pan d. na list mój
pisany do Niego w d. 28

7/20 I 1912 357
Petersburg.

333

Szanowny Panie!

Spieszę donieść Sz. Panu, że p. Litwinów zakomunikował mi dziasiaj, iż podanie o utworzeniu Łodzkiego T-stwa nadzoru za kotłami zostało ostatecznie odrzucone. W sprawie osobistej Sz. Pana napisałem ponowny list dzisiaj do Essena.

Dłoń ściskam

Wł. Żurowski

~~355~~
335

Помощникъ
Варшавскаго Генералъ-Губернатора

Многоуважаемый
Владиславъ Ивановичъ.

Могу Васъ принять
сейчасъ; завтра меня
въ Варшавѣ не будетъ

Вашъ покорный
слуга

[illegible]

16/12

1.

117 337 1

A. Mordziński (technik – członek Stowarzyszenia Techników) był przedsiębiorcą przewozu rudy i szlaki na kolejkach Tow. Starachowickiego; ja byłem dyrektorem zarządów tegoż Tow.

W r. 1903 (w Listopadzie), na zasadach, przewidzianych w kontrakcie, została rozwiązaną umowa z Mordzińskim; on osobiście z rozwiązania umowy był niezadowolony, ale w ciągu dwóch lat nie występował z żadnemi pretensjami, ani na drodze prywatnej, ani na drodze sądowej; ograniczał się tylko, przy przypadkowem spotkaniu się ze mną, do manifestowania w rozmaity sposób swej do mnie niechęci –

Dopiero w końcu 1905 r. rozpoczęły się wyraźne napaści M-go, skierowane osobiście do mnie. Najprzód było to milczące chodzenie za mną po ulicy, wystawanie w bramie domu w Warszawie, gdzie mieszkałem, i w końcu nachodzenie mieszkania. Nie tylko ja, ale i żona nie mogliśmy pokazać się na ulicy, aby nie towarzyszył nam Mordziński. Domagał się on sądu polubownego między nim i Tow. Starachowickiem, dla osądzenia jego pieniężnych pretensyj. Zarząd Tow. na taki sąd nie zgodził, wtedy Mordziński zażądał sądu polubownego między mną i nim; naprózno tłomaczyłem mu, że sąd ten nie na racyi bytu, gdyż między mną i nim nie istniał osobisty stosunek; nic to nie pomagało, M-i trwał przy swem żądaniu –

Kiedy napaści Mord-go stawały się coraz natarczywsze, zmuszony byłem, dla zabezpieczenia spokoju sobie i żonie,

wyjechać zagranicę i opuścić kraj sam ze swoją rodziną w Starachowicach, w jesieni 1906r.

W czasie mej nieobecności, M-i odnalazł moją siostrę, mieszkającą w Warszawie, nachodził ją w mieszkaniu i pisał listy, będące stekiem najordynarniejszych wymysłów.

Wróciłem do Warszawy w początku 1907r. M-i dowiedział się o mym powrocie i na nowo rozpoczął swe napaści. Wtedy, nie widząc w naszych stosunkach policyjno-prawnych, żadnego środka obrony, przystałem, za radą niektórych członków Stowarzyszenia Techników, na sąd polubowny, tembardziej, że Mordkiński przed sądem złożył w Stowarzyszeniu pisemną deklarację, że zadowala się wyrokiem sądu i zaniecha wszelkich wystąpień skierowanych osobiście do mnie lub do kogokolwiek z mej rodziny.

Sąd polubowny w składzie: pp. Eberhardta i Kusielewskiego z mojej strony, pp. Skierejewskiego i Niewiadomskiego ze strony M-go i p. Dunina - superarbitra, się odbył na wiosnę 1907r. i orzekł, że Mordkiński nie może mieć pretensyi osobiście do mnie, i jeżeli ma takowe, wypływające z rozwiązania umowy, powinien się zwrócić z niemi do Zarządu T-wa Starachow.

Pomimo takiego wyroku, M-i znowu zaczepiał mię na ulicy i napisał list, który załączam (№1); znowu zmuszony zmuszony byłem wyjechać zagranicę, latem 1907r.

O ile mi wiadomo, w czasie mej nieobecności, Mordkiński skierował swe napaści do p. Marcowiego, prezesa Rady T-wa Starachowickiego i w końcu,

w Kwietniu 1908r. stanęła umowa Mordkińskim a Twem Szurachowiczem rejentalna umowa, kopię której załączam. M-i otrzymał pewną sumę pieniężną, i natomiast zrzekł się wszelkich pretensyj do byłych i obecnych „agentów" Tw-a, uznając, że przez wypłacenie mu danej sumy, wszelkie jego obrachunki z Twem zostały ostatecznie załatwione i zakończone

Latem 1908r. wróciłem do Warszawy, i do Kwietnia 1909r. miałem spokój. W Kwietniu 1909 otrzymałem pierwszy list (oznaczony № 2); zaraz nastąpił drugi (oznaczony № 3); a teraz w ciągu lata, w czasie mej nieobecności, o ile mogę się domyśleć z opowiadania Stuby, miałem w siebie w mieszkaniu wizytę Mordkińskiego -

T^wo Starachowickie w swoim czasie wybudowało własnym kosztem kolejkę wązkotorową dla podwozu rudy do Wielkiego Pieca i wywozu szlaki, nabyło odpowiedni tabor i następnie (w r. 1900?) oddało exploatację tej kolejki p. M-mu na warunkach umowy, podpisanej przez obie strony, t.j. przez p. M, i przez Dyrektora Zakładów Cichowskiego (?), działającego w imieniu T^wa Star-go. Według umowy, p. M-i obowiązanym był: utrzymywać swym kosztem w porządku tor kolejowy, utrzymywać obsługę pociągów, kupować węgiel dla opału parowozów itd; za to otrzymywał od T^wa określoną w umowie zapłatę od każdego puda przywiezionej rudy i ~~wy~~ odwiezionej szlaki, o ile Wielki piec był czynnym, i miał oddanym do swego użytkowania bezpłatnie osobny dom z zabudowaniami ~~w którym po wyniesieniu się p. M-go została umieszczoną nowo założona szkoła fabryczna~~. Według tej-że umowy, każdej ze stron przysługiwało prawo rozwiązania w każdej chwili umowy za 3^ch miesięcznem uprzedzeniem drugiej strony.

W r. 1903, od 1 Listopada, umowa między p. Mr.-im i T^wem została rozwiązaną, z zachowaniem powyższego warunku. Chociaż, jako dyrektor Zakładów, na zasadzie plenipotencyi, mogłem rozwiązać umowę samodzielnie, to jednak w danym wypadku rozwiązanie nastąpiło z wiedzą i z postanowienia Rady T^wa, która na jednem ze swych posiedzeń, w pełnym składzie członków i kandydatów (H. Marconi, Wł. Kisłański, S. Rotwand, Wł. Welisch, M. Marszewski i inni) sprawę tę rozpatrywało. Po rozwiązaniu umowy, exploatacja kolejki przeszła pod własną ~~administrację~~ exploatację T^wa, a w zajmowanym poprzednio przez p. M-go domu została umieszczoną nowo założona szkoła fabryczna.

P. M-i obawiał się, stale a tembardziej przy każdej zmianie D^ra zakładów o trwałość swej umowy; dowodem tego jest np. fakt, że dowiedziawszy o ~~pobycie~~ ~~przyjeździe~~ widzeniu się ze mną ~~u mnie~~ (w prywatnym interesie) przedsiębiorcy kolejowego p. Gajdamowicza, zrobił mu następnie przy spotkaniu awanturę, upatrując w nim człowieka, które mu ~~fantazja~~ wola D^ra mogła-by oddać zyskowne przedsiębiorstwo odebrawszy je od p. M-go. Że dochody p. Mozdzi były bardzo

BIBLIOT. OSSOLIN.

znaczne, w stosunku do jego kwalifikacyi, ~~potwierdzają~~ świadczą rezultaty ~~własnej~~ bezpośred. ~~przez~~ Tw-o exploatacyi kolejki, ~~oraz~~ a także własne obliczenie p. M. które on złożył Radzie Tw-a i w którem przedstawił poniesione straty, czyli raczej dochody, jakie go ominęły wskutek czasowej stagnacyi W. Pieca podczas trwania z nim umowy. Strata ~~tych~~ znacznych dochodów, oraz przedsiębiorstw przeświadczenie, że utrzymanie ~~za~~ przy nim nadal tych dochodów, lub też rozwiązanie z nim umowy zależało wyłącznie od fantazyi Dra, objaśniają jego żal i zawziętość.

Materjały i ruchomości, jakie pozostawił p. M-i i które przeszły na własność Tw-a, zostały przez osobną delegowaną do tego ~~celu~~ komisję, w ~~obecności~~ wspólnie p. M-go ~~delegowaną~~ ocenione; odpowiednia summa była do wypłaty mu assygnowaną, ale p. M. dotychczas jej z kassy Tw-a nie podniósł. Co zaś do wynagrodzenia za studja nowej kolejki do Kuter, wykonane przez p. M-to według objaśnień danych ustnie na posiedzeniu Rady przez byłego D-a Zakł. p. Marsz., i potwierdzonych ~~przez tego~~ niego następ. (na żąd p. Rot.) piśmiennie, Dyr. p. M-i oddał wykonanie studja p. M-u mając ~~jego~~ oświadczenie tegoż, że wykonanie je bezpłatnie i tylko ~~z~~ zastrzeżeniem, że w razie budowy kolejki on p. M. miał pierwszeństwo ~~do dowzięcia robót budowy~~ przed drugim przedsięb. (do tychczas kolejka ta nie jest budowaną) ~~Pomimo objaśnienia p. M-a Rada postanowiła wtedy wypłacić p. M-u~~ jeżeli się zgłosi pewne za studja wynagr. ~~znacznie mniejsze od tego~~, do jakie P. M-i

Pretensje swe, ~~materjalne~~ wypływające z rozwiązania umowy, p. M. opiera na tem, ~~że~~ 1) jako-by zapłacił, ~~p~~ zawierając umowę z Tw-em, jakąś summę odstępne poprzedniemu przedsiębiorcy p. Albrychtowi, który budował kolejki i ~~że~~ miał sobie oddaną tylko obiecaną jej, czyli exploatację (działo się to przed mojem wstąpieniem na służbę Tw-a), 2) jakoby ~~że miał sobie obiecane zmianę zawartej umowy~~ Dyrektorowie Zak., p. Ciel i Mu zapewniali go, ~~że~~ zawarta umowa będzie ~~długoletnią~~ trwała długie lata a jakoby p. M. obiecał nawet, że przedstawi Radzie Tw-a umowę dla odpowiedniej w tym sensie ~~duchu~~ zmiany (obietnicy tej, jeżeli była, p. M-i nie dotrzymał 3) że przy czasową stagnacyę pieca miał wydatki, a nie miał znacznych dochodów, jakie-by dla niego wpłynęły, gdyby W. Piec był czynnym.

Pretensje M, piśmiennie złożone do Rady Tw-a, Radzie

rozpatrywała i uznała za nieuzasadniony, o czem p. M-go
też zawiadomiła, — miało to miejsce w jesieni 903r.

W czasie 2ch lat
Od tego czasu aż do końca 905 p. M-i nie
wystąpował z żadną akcją sądową ani też z jakąś inną
ani do Rady Tw^a ani do mnie; dopiero od końca 905r
wszedł na drogę osobistego mi prześladowania. Było to tego mniej-
cięcie chodzenie za mną, ale wstąd jeździli nie na ulicy spotkał wszędzie, gdzie tylko
mię spotkał: na ulicy, na kolei w pociągu, w lokalu Stowarz Techn,
i jawnie
W Sierp 906 zaczął natarczywie odgrażanie się na mnie
przed kurami. W Sierp. 906 zaczął mię natarczywie napastować
w prywatnem mieszkaniu, żądając ode mnie widzenia ustnego lub z żoną;
wyczekiwał pod bramą domu, wyczekiwał mię na ulicy, płótno naciskał do tego
nie pomagały tłomaczenia, że biuro Rady M-ej, gdzie przebywa
codzień od 10 do 5ej jest miejscem do rozmowy o interesach i
że go tam zawsze przyjmę. Wtedy też pierwszy raz wystąpił p.M
z zażaleniem sądu polubownego między nim i mną; tłomaczyłem mu, bez skutku, że pretensje jego nie mogą być do mnie osob,
ale do Tw^a Sł, i że przyjęcie przez to ostatnie sądu polub.
ustnie natarczywie oświadczenie, że [illegible] odmawia wszystko
nie odemnie, ale do Rady Tw^a należy; powtarzał oświadczenie, że on ze mną
Rady byli na tem czas w W-ie nie obecni, zapewniłem go jawnie i ustnie tłomaczyłem przypisem „dar P.
że o zażaleniu sądu pol. napiszę do Wyr Rady, co też spełniłem by pany
a p. M-u przekomunikowałem kopję wysył. do Wyr Rady
Odpowiedzi przez tygodni nie przychodziły, w ciągu których trwało
uporczywe napastowanie przez p. M-go nietylko mnie wzgl. mnie samego
ale też i niejednej innej osoby. W końcu nadeszła odpowiedź Wyr, że Rada
nie uważa za stosowne wchodzić z p. zgadzać się na sąd polubowny
i powstawia mu dochodzenie swych pretensyj drogą sądową.

W obec takiej odpowiedzi z jednej i zmowy między p. M-go
z drugiej strony, nie uważając tem dalszego pobytu dla siebie
i żony za bezpieczny, wyjechałem w końcu Wr 906 roku
a nie mogąc powstawać w kraju, udałem się do Dyn i zostałem
przez Stanowisko Dra Zant Sł

Wróciwszy do kraju w końcu Stycz 907, dowiedziałem się potem
i że po moim wyjeździe p. M. odwiedzał moją siostrę, która oczywiście
by się sprawie nic nie wiedziała, zaczął się nachodzić w chwilach,
dopominając się mego adresu, i nie szczędząc dla mnie wobec
osób obcych obelżywych wyrazów, i w końcu swojej adresu

przystał napisany do mnie jak najwyraźniej być najordynarniejszy list, w którym odgraża się, że ma po mojej śmierci święto. bliw a żona będzie musiała zapłacić mu to, co mu uszło

2) Udawał się w kontrakty ze złodziejem domu, w którym mieszkałem, opowiadając mu, że byłem z nim razem w złości wielkiem jakiejś kłopoty, że uszedł mu złoty ruski i uciekł za granicę

3) że p. sk-i w fałszywym ciągu odgraża się przeciw mnie i żonie, obiecując lub nam

4) że w St Tech jui miał tę napaść uskutecznić, ale został przytrzymany.

Dr jam.

W takich warunkach zwróciłem się do p. Prezesa St tech, w którym p sk-i jest ortem, w nadziei, że potrafi on wpłynąć na p. sk-go i wytłomaczyć mu, że przesyła, jeżeli ma jakie pretensje powinien skierować do Rady Tw a zaniechać prześladowania mnie i mojej Rod. Nie jednak nie pomogły perswazje p. Dr i nawet tłomaczenia w tym samym kierunku adwokata wskazanego przez p sk-go, do którego p. Dr razem z tym ostatnim pojechał. P. Drew powtórnie dał słowo, że obiecał nawet pośredniczyć w jego sprawie w interesie Rady Tw p sk pod warunkiem, że p. sk. zwróci się bezpośrednio Sam ze swemi pretensjami. P. sk-i odpowiedział na to, że do p. sk-- nie pójdzie a żąda Sądu polubownego

O potrzebie rzeczy zakomunikowałem tutaj Radzie Tw w imieniu jej otrzymałem odp. Mianowicie oświadczenie, że Rada Tw ze względu p. sk-i żadnej do niej nie ma wyłącznie nie wystąpuje akcji, nie może Spółka przeciwko rozpocząć z nim jakiejkolwiek transakcji.

Nie widząc żadnego innego sposobu, aby uniknąć większego złego i rozgłosu, zgodziłem się na Sąd polubowny złożony z mojej p. sk-im i mną, jako osoby prywatnej, gdyż do wystąp. w imieniu Tw Sk-go nie posiadam upoważnienia, nie będąc ani Dr ani Sprzed Sądu, aby zechciał wytłomaczyć p. sk-, że

1) że pretensje, jakie może mieć w wynikające z zawarcia rozwiązania umowy między nim i Tw mogą być tylko wobec Zarządu Rady Tw a więc do jego majątku

2) że postępowanie moje względem sk-go, nie może mieć na osobisty charakter a wypływało jedynie z moich obowiązków, jako Dra Rady Tw, który w przekonaniu swoim czuwanie nad dobr. interesem, a nie stosunki prywat

Tw^o Starachowickie w swoim czasie, własnym kosztem, wybudowało kolejkę wązkotorową, długości 11^u wiorst, dla dowozu rudy do Wielkiego Pieca i odwozu szlaki, nabyło odpowiedni tabor i następnie w r. 1900(?) oddało eksploatacyę tej kolejki p. M-mu, na warunkach umowy, podpisanej przez obie strony, t.j przez p. M-go, a w imieniu Tw^a przez Dyrektora Zakładów p. Cichowskiego. Według umowy, p. M-i był obowiązanym utrzymywać swym kosztem w porządku tor kolejowy, utrzymywać obsługę pociągów, kupować węgiel dla opału parowozów i t.d.; za to otrzymywał od Tw^a określoną w umowie zapłatę od każdego puda przywiezionej rudy, a od odwozu szlaki, w zależności od ilości tudzież wytopionego surowca, naturalnie więc o ile Wielki Piec był czynnym i miał jeszcze oddanym sobie bezpłatnie (dowożytkowania) osobny dom z zabudowaniami gospodarczemi. Według tejże umowy, każdej stronie przysługiwało prawo jej rozwiązania, w każdej chwili, za trzechmiesięcznem uprzedzeniem drugiej strony.

W r. 1903, od 1^go Listopada, umowa między p. M-im i Tw^em została rozwiązaną, z zachowaniem powyższego warunku. Chociaż, jako Dyrektor Zakładów, mogłem, na zasadzie plenipotencyi, rozwiązać umowę samodzielnie, to jednak, w danym wypadku, rozwiązanie nastąpiło z wiedzą i z postanowienia Rady Tw^a, która na jednem ze swych posiedzeń, w pełnym składzie członków i kandydatów (H. Scarconi, Wł. Kisiański, St. Rotwand, M. Skarszewski i inni) sprawę tę rozpatrywała. Po rozwiązaniu umowy, kolejka przeszła pod własną eksploatacyę Tw^a, a w zajmowanym poprzednio przez p. M-go domu pomieszczono nowo założoną szkołę fabryczną.

P. M-i obawiał się stale, a tembardziej przy zmianie Dyrektorów, o trwałość swej umowy; dowodem tego jest np. fakt, że dowiedziawszy się o widzeniu się zemną przedsiębiorcy kolejowego, p. Kajdanowicza, urobił mu następnie przy spotkaniu awanturę, upatrując w nim konkurenta, któremu wola Dyrektora mogła-by oddać zyskowne przedsiębiorstwo, odebrawszy je p. M-mu. Że dochody p. M-go były bardzo znaczne, w stosunku do jego kwalifikacyj, świadczą rezultaty bezpośredniej eksploatacyi kolejki przez Tw^o, a fakie własne jego oświadczenie, jakie złożył Radzie Tw^a, w którem przedstawił poniesione straty, czyli raczej zyski, jakie go ominęły, wskutek czasowej stagnacyi Wielkiego Pieca, podczas trwania z nim umowy. Strata znacznych dochodów od przedsiębiorstwa, oraz przeświadczenie, nie dające się zachwiać, że utrzymanie przy nim nadal tych dochodów, lub też rozwiązanie umowy, zależało wyłącznie od fantazyi Dyrektora, t.j mojej – objaśniają żal i zawziętość p. M-go.

Materjały i ruchomości, jakie przesłał p. M-ki na miejsce i które przeszły

na własność Twą, były przez osobną delegowaną do tego komisyę, wspólnie z p. K-im ocenione; odpowiednia summa była natychmiast assygnowaną mu do wypłaty, ale p. K-i dotychczas jej z kassy Twej nie podniósł. Co zaś do wynagrodzenia za studja nowej kolejki do Kutna, wykonane przez p. K-go, do według objaśnień, danych ustnie na posiedzeniu Rady przez byłego Dyrektora Zakładów, p. Skarszewskiego, i potwierdzonych przez niego piśmiennie (na żądanie Sł. Rotmanda), Dyrektor Skarszewski oddał wykonanie studjów p. K-mu, mając jego oświadczenie, że wykona je bezpłatnie i tylko zastrzega sobie, że w razie budowy nowej kolejki, będzie on K-i miał pierwszeństwo przed drugimi przedsiębiorcami; - do budowy tej kolejki dotychczas nie przystąpiono.

Pretensje swe, wypływające z rozwiązania umowy, p. K-ki opiera na tem, że: 1) zapłaciła, zawierając umowę z Twem, pewną summę „odstępnego" poprzedniemu przedsiębiorcy, p. Albrychtowi, który budował kolejkę i miał sobie oddaną, czy-li tylko obiecaną jej eksploatację (działo się to przed mojem wstąpieniem na służbę w Twej); 2) Dyrektorowie Zakładów, pp. Cichowski i Skarszewski, jakoby zapewniali go, że zawarta umowa będzie trwała długie lata, a p. Skarszewski jakoby nawet obiecał mu, że przedstawi Radzie umowę dla odpowiedniej w tym sensie zmiany; obietnicy tej, jeżeli była, p. Skarszewski nie dotrzymał; i 3) że przy czasowej stagnacyi wielkiego pieca on K-i miał wydatki, a nie miał tych dochodów, jakie-by dla niego wpłynęły, gdyby Wielki Piec był czynnym bez przerwy. Pretensje p. K-go, na piśmie złożone do Rady Twej, Rada rozpatrywała i uznała za nieuzasadnione - miało to miejsce w jesieni 1903r, o czem p. K-go zawiadomiła.

Od tego czasu, w ciągu dwóch lat, p. K-i nie występował z żadną akcyą, sądową lub inną, ani do Rady Twej, ani do mnie; dopiero od końca 1905r. wstąpił na drogę osobistego mnie prześladowania. Było to zpoczątku milczące, ale uporczywe, chodzenie w ślad za mną wszędzie, gdzie mnie spotkał: na ulicy, na kolei, w lokalu Stowarzyszenia Techników.

W sierpniu 1906r zaczął już mnie natarczywie napastować w mem prywatnem mieszkaniu w Warszawie, żądając widzenia się z żoną lub z żoną; wyczekiwał w bramie domu, wyczekiwał mię na ulicy, którą do Biura Rady przechodziłem; nie pomagały tłomaczenia, że biuro Rady, gdzie przebywam codzień od 10ej do 5ej, jest miejscem do rozmowy o interesach i że go tam zawsze gotów jestem przyjąć. Na liczne najścia do domu, raz jeden zjawił się w Biurze Rady u mnie. Wtedy też pierwszy raz wystąpił p. K-i z żądaniem sądu polubownego między nim i mną; tłomaczyłem mu, bez skutku, że preten-

sje jego nie mogą być zwrócone do mnie osobiście, ale do Tw^a Starachowickiego i że przyjęcie przez to ostatnie sądu polubownego nie odemnie, ale od Rady Tw^a zależy; usłyszałem na to oświadczenie p. M-go, że wszystko odemnie zależy i że jakkolwiek jest człowiekiem łagodnym, to ze mnie, z przyjemnością „darł-by pasy." Ponieważ Członkowie Rady byli wtedy (w Sierpniu 90br) w Warszawie nieobecni, zapewniłem p. M-go, że o żądaniu sądu polubownego napiszę do Prezesa Rady, p. Marconiego, co też spełniłem, i nawet komunikowałem p. M-u kopje wysyłanych do Prezesa telegramów. Odpowiedź parę tygodni nie nadchodziła, w ciągu których trwało ustawicznie napastowanie i odgrażanie się p. M-go, już nie tylko względem mnie, ale i względem mej żony. Nakoniec przyszła odpowiedź Prezesa, że Rada nie uznaje za stosowne zgodzić się na sąd polubowny z p. M^im i pozostawia mu dochodzenie swych pretensyj drogą sądów koronnych.

Wobec takiej odpowiedzi Rady i widząc graniczącą z manią zawziętość p. M-go, nie uważałem dalszego pobytu w Warszawie dla siebie i żony za bezpieczny i wyjechałem w końcu Września 1906r. za granicę, a nie mogąc pozostawać w kraju, musiałem podać się do dymisyi i opuścić stanowisko dyrektora Zakładów Starachowickich.

Wezwany do kraju w końcu Stycznia r. b., po powrocie dowiedziałem się, że: 1) p. M-i, po moim wyjeździe odnalazł mą siostrę, mieszkającą w Warszawie (która o całej tej sprawie nic nie wiedziała), zaczął ją nachodzić w mieszkaniu, dopominając się mego adresu i nie szczędząc dla mnie wobecności osób obcych, obelżywych wyrazów, a w końcu przysłał jej pocztą, przeznaczony dla mnie, list, jak tylko może być, najordynarniejszy ~~list~~, w którym po prostu był stek wymyślań grubiańskich, i odgróżki, że po mojej śmierci, „świątobliwa" moja żona będzie musiała zapłacić mu to, co ja „ukradłem"; 2) p. M-i wdawał się w konszachty ze stróżem domu, w którym mieszkałem i opowiadał mu, że byłem ~~z nim w spółce~~ do spółki z nim właścicielem jakiejś kopalni, ukradłem mu pieniądze i z niemi uciekłem za granicę; 3) p. M-i w dalszym ciągu odgrażał się przed ludźmi (np. przed spotykanym przypadkowo urzędnikiem Biura Rady) napaścią na mnie lub na żonę; 4) w Stowarzyszeniu Techników już miał tę napaść uskutecznić, ale go powstrzymano tylko.

W takich warunkach zwróciłem się do p. Drzewieckiego, jako Prezesa Stowarzyszenia, w którem p. M-i jest członkiem, w nadziei, że potrafi

on wpłynąć na p. M-go i wytłomaczy mu, że pretensje, jeżeli ma jakie, powinien skierować do Rady Tw. Starachowickiego, a zaniechać prześladowania mnie i mojej rodziny. Nic jednak nie pomogły usiłowania p. Drewieckiego i nawet tłomaczenia w tym samym sensie, wskazanego przez p. M-go, adwokata, do którego p. Drewiecki razem z nim na konferencję pojechał. P. Drewiecki posrdł jeszcze dalej: obiecał p. M-mu, że będzie pośredniczył w jego sprawie u p. Marcowiego, prezesa Rady Starachowickiej, pod warunkiem jednak, że p. M-i pośrednio sam zwróci się do tej Rady ze swemi pretensjami. P. M-i odpowiedział na to, że do p. Marcowiego nie pójdzie, a żąda sądu polubownego ze mną.

O położeniu rzeczy zakomunikowałem także Radzie Tw. Starachowickiego, i w imieniu jej p. Marcowi oświadczył mi, że Rada Tw. ze względu, iż p. M-i z żadną do niej nie występuje akcją, nie może pierwsza rozpocząć sama jakiejkolwiek z nim pertraktacyj.

Nie widząc żadnego innego sposobu dla umożliwienia sobie i rodzinie bezpiecznego pobytu w kraju, zgodziłem się na sąd polubowny między p. M-im i mną, ale występuję tu tylko w charakterze osoby prywatnej, gdyż do występowania w imieniu Tw. Starachowickiego nie jestem upoważniony i na decyzje tejże Tw. tj. Rady Tw. żadnego wpływu mieć nie mogę.

Proszę więc Sąd. o wytłomaczenie p. M-u, że:

Pretensje swe, wypływające z aktu rozwiązania umowy między nim i Twem Starachowickiem, może kierować tylko do tegoż Twa, tj Rady Twa jako prawnego i stałego przedstawiciela Twa, a względem mnie powinien zaprzestać wszelkiej akcji zaczepnej, jako pozbawionej wszelkiej logicznej i prawnej podstawy.

Pretensje do Twa Star-go
1) za dużo zarabia czy mógłby Dr podać tu taki motyw 1)

2) Przy mnie żadnych protokół nie było —

Sprzedaż p. Lempicz?
2) nadać 1500 Rb

Mając na względzie, że p. M-i nie jest w możności wynagrodzenia mi strat materjalnych, na jakie naraziło mię jego postępowanie, ~~a z drugiej strony~~ zrzekam się dochodzenia tych strat, w obec piśmiennego, stwierdzonego ~~pr~~ słowem honoru, zobowiązania, jakie dał p. M-i Radzie Stowarzyszenia Techników, że, poza wyrokiem, zaniecha wszelkich kroków przeciw mnie i mej rodzinie.

Koła 902 r.

Sprawa, która sąd się zajmuje, a mnie ~~sprawia~~ przyczynia tyle przykrości, — tj skierowanie do mnie pretensyj i to w znany sposób — mogła ~~ty~~ powstać tylko w naszym zamęcie, a dla człowieka z innych normalnych stosunków ludzkich jest wprost niezrozumiałą.

Psychologiczne objaśnienie powstania sprawy jest następujące:

Strona, która żądała sądu ze mną, nie może żadnym sposobem zrozumieć, że Dyrektor Przemysłowego Akcyjnego przedsiębiorstwa jest urzędnikiem płatnym i obowiązanym za to dbać o dobro interesu i obowiązanym, dopóki służy, słuchać swych przełożonych (tj Rady Twa), ~~i~~ wykonywać dane mu rozporządzenia. ~~Strona ta~~ Według pojęć tej strony taki dyrektor jest jak-by właścicielem folwarku, stojącym ~~po~~ nad służbą i obowiązkiem, a mogącym kierować się w postępowaniu tylko swą fantazją; od sympatyi lub antypatyi dyrektora do danej osoby, zależy zrobić jej dogodność, lub wyrządzić krzywdę, nie licząc się zupełnie z dobrem interesu.

Ztąd zawziętość strony do mnie i niemożność zrozumienia przez nią, że ona miała stosunek nie z osobą dyrektora, ale z osobą prawną Twa.

Naturalnie, przez rozwiązanie kontraktu z Towarzystwem strona straciła znaczne dochody na przyszłość; fakt ten jednak nie upoważnia ją do czynów gwałtu względem osoby (i rodziny) Dyrektora, przy którym nastąpiło rozwiązanie kontraktu, a upoważnia do dochodzenia ~~swoich krzywd~~ domniemalnych krzywd drogą legalną ~~i~~ od strony drugiej, tj od Twa Starachowickiego —

Wielokrotne moje tłomaczenia p. M-mu, że pretensje swe kieruje fałszywie do mnie — nie odniosły żadnego skutku; — tak samo p. Drewiecki i nawet adwokat M-gu nie mogli go przekonać

1) Договоръ на подвозъ руды и вывозъ доменнаго шлака былъ заключенъ между М-имъ и Обществомъ Стараховицкихъ заводовъ; отъ имени послѣдняго дѣйствовало тогда лицо, бывшее Директоромъ заводовъ. Согласно одному изъ пунктовъ договора, каждой изъ сторонъ было предоставлено право расторгнуть таковой во всякое время, при условіи увѣдомленія о томъ другой стороны впередъ на три мѣсяца. При директорѣ заводовъ, Л-омъ, дѣйствовавшемъ также отъ имени общества Стараховицкихъ заводовъ, договоръ между М-имъ и обществомъ былъ расторгнутъ съ 1го Ноября 1903 г., съ соблюденіемъ указаннаго выше условія. Очевидно, всякія претензіи М-го, вытекающія изъ акта расторженія договора, могутъ относиться лишь къ обществу Стараховицкихъ заводовъ и должны быть направляемы лишь къ названному „юридическому лицу", имѣющему своего постояннаго законнаго представителя: „Совѣтъ Общества"; директоры заводовъ дѣйствуютъ на основаніи полномочій, выдаваемыхъ имъ Совѣтомъ общества.

2) Личное мнѣніе Л-го объ основательности и неосновательности упомянутыхъ ~~претензій М-го~~, какъ лица не состоящаго представителемъ общества, не имѣетъ по существу отношенія къ дѣлу о возмѣщеніи М-му потерь, происшедшихъ отъ расторженія договора, и представляетъ въ дан. случаѣ лишь мнѣніе третьяго лица. Такое возмѣщеніе зависитъ единственно отъ мнѣнія Совѣта общества и, въ случаѣ разногласія по сему предмету между М-имъ и Совѣтомъ общества, могло-бы составить предметъ особаго между ними дѣла, разрѣшеніе коего, въ зависимости отъ соглашенія названныхъ сторонъ, послѣдовало-бы путемъ коронпаго или третейскаго суда.

3) Въ такомъ положеніи, рядомъ съ претензіями М-го къ Л-му, стороны передаютъ на разрѣшеніе настоящаго третейскаго суда, также претензіи Л-го къ Мор., вытекающія изъ поведенія послѣдняго по отношенію къ Л-у, его женѣ и сестрѣ ~~и~~ съ тѣмъ, чтобы Судъ выразилъ свое ~~по предмету~~ о поведеніи М-го сужденіе.

Явились . . . .

1) Мозд. заявилъ, что онъ былъ нанятъ въ 1900 г. для подвозки руды къ доменнымъ печамъ въ Стараховицахъ, а равно вывозки шляки изъ доменной печи на коксѣ. Согласно увѣреніямъ М-ій имѣлъ заниматься этимъ въ продолженіи пяти и даже болѣе лѣтъ, но однако г. Директоръ Л-ій удалилъ его съ 1-го нояб. 903 г., причемъ М-му не признано г. Л-имъ къ уплатѣ всего того, что по справедливости ему слѣдовало признать, какъ равно не признано къ уплатѣ денегъ за все его М-го движимое и недвижимое имущество, перешедшее къ Ст-у об-ву, а равно не признано къ уплатѣ вознагражденіе за изысканія по проведеніи узкоколейной линіи въ Кутры. Въ виду сего М-ій считаетъ, что г. Лем-ій обязанъ возмѣстить ему всѣ потери, какимъ онъ М-ій подвергся и соотвѣтственная сумма должна быть присуждена съ Л-го третейскимъ Судомъ

2) Лем-ій считаетъ претензіи М-го неосновательными.

3) Въ такомъ положеніи разрѣшеніе претензій М-го къ Л-му описанной въ пунктѣ 1-мъ сего акта, стороны передаютъ на разрѣшеніе третейскаго Суда, состоящаго изъ . . .
съ тѣмъ, чтобы Судъ присудилъ съ Л-го то, что по совѣсти М-му слѣдовать будетъ.

4) Третейскіе посредники обязанности принимаютъ

5) Первое засѣданіе Суда состоитъ . . .
И на это засѣданіе обѣ стороны безъ увѣдомленія должны явиться -

---

Ze mną o pasach, - Malesz - stróż - list do Siost - awant podczas lekcyj.
Grabowski w Stow. Lechnik

Pokorny - Mars - niby obiecał - bał się za każdą zmianą Dra

Sprawa obecna, logicznie niedorzeczna, o przejawach ordynarnego gwałtu, mogła powstać tylko na tle ogólnego zamętu; dla ludzi z innych, niż nasze, warunków życia, jest ona wprost niezrozumiałą.

Nie jestem upoważniony do oceny, o ile pretensje p. Sk-go, odnoszące się z natury rzeczy do Tow. Starachowickiego, znajdują jakie uzasadnienie po za granicami prawa pisanego; zaznaczę tylko, że ~~z~~ akcji w sądach koronnych p. Sk-i nie rozpoczynał, z pretensjami swemi nie występował w ciągu 2ch lat, a wystąpił, i to w znany jej sposób, dopiero w końcu 905 r., kiedy się rozluźniły u nas więzy, krępująca osobistą samowolę, kiedy stało się zasadą życiową - wyrządzać sobie samemu sprawiedliwość.

Psychologicznie powstanie sprawy, t.j. brutalne kierowanie pretensyj do mnie - objaśnia się w następujący sposób:

P. Sk-i nie jest w stanie rozumieć, że dyrektor przedsiębiorstwa przemysłowego, chociaż pobiera dużą pensję i zarządza interesem, nie przestaje być officjalistą, obowiązanym przedewszystkiem dbać o dobro interesu, i dopóki służy, słuchać swych przełożonych. Panu Sk-mu, jak niestety dla naszego przemysłowego życia, wielu innym, wydaje się, że dyrektor jest jak-by panem na swym folwarku, stojącym ponad obowiązkiem i służbą, który w swem postępowaniu kieruje się tylko fantazją, może jednemu robić dogodności, drugiego krzywdzić, zależnie od swych sympatyj i antypatyj, nie licząc się zupełnie, ani z dobrem, ani z wymaganiami interesu, w którym służy.

Ztąd zawziętość p. Sk-go do mnie i dotychczasowa niemożność zrozumienia przez niego, że stosunek jego ~~nie~~ był nie stosunkiem osobistym z Dyrektorem, ale stosunkiem prawnym z osobą prawną, jaką jest Tow. Akcyjne.

A obok tego pojęcia o dyrektorze, jako o samowładnym panu, wyrosło teraz pojęcie, że tego samowładnego pana można obecnie z dawnych wyżyn ściągnąć na dół i... maltretować bezkarnie.

W powyższem tych dwóch pojęć leży klucz do objaśnienia postępowania p. Sk-go.

Zdawało-by się, że p. Sk-i może mieć żal do tych dyrektorów, którzy obiecali mu wprowadzić do umowy korzystne dla niego zmiany, ale obietnicy nie dotrzymali, a więc krzywdzili go ze szkodą dla niego. Tymczasem ich uważa on za swych dobrodziejów;

a za swego krzywdziciela – tego dyrektora, przy którym T^wo umowę rozwiązało, mając do tego prawo, chociaż Dyrektor ten, po za umową, żadnych zobowiązań względem p. M-go na siebie nie przyjmował.

Naturalnie, rozwiązanie umowy pociągnęło dla p. M-go utratę na przyszłość dochodów, jakie-by miał, gdyby umowa trwała dalej; okoliczność ta jednak, według ludzkiej logiki, nie upoważnia go do prześladowania i napaści na mnie lub moją rodzinę, a tylko do dochodzenia drogą legalną domniemalnych strat na osobie prawnej T^wa Starachowickiego, t.j na Radzie T^wa.

W warunkach, w jakie mię postawiło postępowanie p. M-go, miałem do wyboru dwie drogi: albo zwrócić się do policyi (prokuratora) dla obrony osobistego bezpieczeństwa od pogróżek i napaści, albo-też zgodzić się, pomimo jasnej dla mnie nielogiczności, na sąd polubowny, jakiego natarczywie żądał p. M-i, między mną i nim. Wybrałem teraz tę drugą drogę, w nadziei, że po wszystkich nieudanych próbach, Sąd ten, być może, potrafi wytłomaczyć p. M-nu, że:

„wszelkie pretensje, wypływające z aktu rozwiązania umowy między nim i T^wem Starachowickiem, powinien kierować do tegoż T^wa (t.j do prawnego i stałego przedstawiciela, jakim jest Rada T^wa), a zaprzestać wszelkich kroków przeciw mnie osobiście, lub przeciw mojej rodzinie" –

Na Sąd polubowny zgodziłem się tylko pod warunkiem, że p. M-i złoży Radzie Stowarzyszenia techników zobowiązanie, że po-za wyrokiem sądu, zaniecha na przyszłość wszelkich kroków przeciw mnie i mej rodzinie. Takie zobowiązanie na piśmie, stwierdzone słowem honoru p. M-i Radzie Stowarzyszenia złożył.

45

Sprawa obecna, logicznie niedorzeczna, a ~~dla mnie~~ wprost ~~dorosła w swojej pretensji~~ źródło ciągłych od 1½ roku przykrości, mogła powstać tylko na tle ogólnego zamętu – dla ludzi z innych, niż nasze warunków życia, jest byłby ona wprost niezrozumiałą.

Nie ~~wchodzę~~ ~~mam~~ jestem upoważniony do ~~uchwalenia~~ wdawania się w ~~Stosunki~~ pretensje p. M-go ~~do Fuß~~ odnoszące się z natury rzeczy do T-wa St. mają za ~~do~~ zadanie wskazać tylko, że z pretensji tej nie wynika, jakoby T-wo zawiniło, przekraczając granice prawa pisemnego, ~~jakoby~~ ~~T-wo~~ p. M. nie wywiązywał się w ciągu 2ch lat, a wyciągnięcie z tego ~~Panom~~ Zarządowi T-wa wniosku dopiero w końcu 6go ~~z~~ roku, gdy się rozbieżności ~~z~~ nas mnożą, krępując osobistą swobodę, ~~gdy~~ ~~stał się~~ zasadą życiową – wynagradzać sobie samemu sprawiedliwość.

Psychologicznie ~~sprawa~~ powstanie sprawy – tj. bezpośrednie kierowanie do mnie pretensyj – objaśnia się w następujący sposób.

P. M-i nie jest w stanie rozumieć, że dyrektor przedsiębiorstwa przemysłowego, ~~jest~~ chociaż pobiera dużą pensję i zarazem interesem, nie powinien być ~~urzędnikiem~~ ~~obcej~~ ~~jednostki~~ pracownikiem, obowiązanym dbać o dobro interesu i dopóki służy, słuchać swych przełożonych. P. M-u, jak niejednemu z naszego życia przemysłowego, wiele innym, wydaje się, że dyrektor, jest jak-by pan na swym folwarku, stojącym pod ~~obowiązek~~ zarządem i służba, który w swoim postępowaniu nie ~~jest~~ może być ~~tylko~~ fantazją, ~~może~~, swoimi sympatiami i antypatiami, może jednemu robić dogodności drugiego krzywdzić, zależnie od swych sympatyj i antypatyj, nie licząc się zupełnie z dobrem i wymaganiami interesu, w którem służy.

Ztąd zawzięcie p. M-go ~~i niemożność~~ do mnie i niemożność zrozumienia, że stosunek jego był nie stosunkiem osobistym z Dyrektorem, ale stosunkiem prawnym z osobą prawną, jaką jest T-wo Akcyjne.

~~Naturalnie~~ A obok tego pojęcia o dyrektorze, jako o samowładnym panie interesu, wyrósł teraz pojęcie że tego samowładnego pana można z dawnych wyżyn ściągnąć na dół i ... maltretować bezkarnie.

W tych dwóch pojęciach leży klucz do objaśniającej

(Wkłady p. M-go w utrzymanie kolejki nie mogły być duże

postępowanie p. M-go.

Zdawało-by się, że p. M-i ~~powinien-by~~ może mieć żal do tych Drów którzy obiecali mu wprowadzić do umowy korzystne dla niego zmiany, a obietnicy nie dotrzymali, a więc łudzili go ze szkodą dla niego — tymczasem, tamtych uważa on za swych dobrodziejów, a za krzywdziciela — tego dyrektora, przy którym Tw-o umowę rozwiązało, ~~mając do tego prawo~~ na zasadzie istniejących, chociaż Dr ten żadnych zobowiązań względem M-go, poza umową, na siebie nie przyjmował.

Naturalnie, rozwiązanie umowy pociągnęło dla p. M-go na przyszłość utratę dochodów, jakie-by miał, gdyby umowa trwała dalej; okoliczność ta jednak, według ludzkiej logiki, nie upoważnia go do prześladowania i napaści na mnie, a tylko do dochodzenia drogą legalną domniemalnych strat na Tw osobie prawnej Twa Star. tj na Radzie Twa

W warunkach, w jakie mię postawiło postępowanie p. M-go, były ~~na~~ przedemną dwie drogi; albo zwrócić się do policyi (prokuratora) dla ~~uzyskania~~ obrony osobistego bezpieczeństwa od pogróżek i napaści, albo też zgodzić się, pomimo jasnej dla mnie nielogiczności, na sąd polubowny ~~między mną~~, którego żądał natarczywie p. M-i, między nim i mną. Wybrałem tę drugą drogę w nadziei, że po wszystkich nieudanych próbach, sąd ~~ten~~ potrafi wytłomaczyć ~~[illegible]~~ p. Mnu:

że wszelkie pretensje ~~swe~~, wypływające z aktu rozwiązania umowy między nim i Twem, powinien kierować do tegoż Twa tj Rady Twa, jako prawnego i stałego przedstawiciela tegoż — a względem mnie osobiście i względem mej rodziny powinien ~~zaniec~~ zaprzestać wszelkiej akcyi —

~~Z tych dwóch dróg wybrałem drogę sądu~~.

Mając na względzie że p. M-i nie jest w ~~st~~ możności wynagrodzić mi tych strat, na jakie mię naraziło jego postępowanie, zrzekam się dochodzenia tych strat, w obec ~~zobowiązania~~ piśmiennego, stwierdzonego słowem honoru zobowiązania ~~p. M-go~~, danego przez p. M-go Radzie Stowarzyszenia Techników, że zaniecha po za wyrokiem sądu na przyszłość wszystkich kroków przeciw mnie i mej rodziny. —

359

363

ВЫПИСЬ

ИЗЪ НОТАРІАЛЬНЫХЪ АКТОВЪ НОТАРІУСА ПРИ ИПОТЕЧНЫХЪ ОТДѢЛЕНІЯХЪ ВАРШАВСКАГО ОКРУЖНАГО СУДА, ІОСИФА ВИКТОРОВИЧА ЗБОРОВСКАГО ЗА 1908 ГОДЪ. ПО РЕЕСТРУ № 251.

Тысяча девятьсотъ восьмого года Марта двадцать второго / Апрѣля четвертаго дня ко мнѣ, **Іосифу Викторовичу Зборовскому,** Нотаріусу при Ипотечныхъ Отдѣленіяхъ Варшавскаго Окружнаго Суда, въ контору мою въ Варшавѣ № 493, въ сопровожденіи лично мнѣ извѣстныхъ и правоспособныхъ свидѣтелей, обывателей, жительствующихъ въ г. Варшавѣ: Леонарда Генриховича Пудельскаго подъ № 1562 и Владислава Игнатьевича Хвасцинскаго подъ № 1618 В явился лично мнѣ извѣстный и къ совершенію актовъ законную правоспособность имѣющій обыватель Александръ Александровичъ Моздзинскій, жительствующій въ городѣ Радомѣ и объявилъ актъ квитанціи слѣдующаго содержанія: Актомъ совершеннымъ у дѣлъ дѣйствующаго Нотаріуса перваго / 14 Декабря тысяча девятьсотъ седьмого года за № реестра 270 объявитель выдалъ обществу Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ росписку въ полученіи имъ суммы 3000 трехъ тысячъ рублей и отказался разъ навсегда отъ всякихъ претензій какъ къ сказанному Обществу такъ и ко всѣмъ его бывшимъ и нынѣшнимъ представителямъ и агентамъ по поводу окончательнаго разсчета по исполненію двухъ условій отъ двадцать пятаго Августа тысяча девятисотаго года относительно вывоза шлака изъ Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ и относительно перевозки руды изъ рудниковъ общества тѣхъ же заводовъ — а также по поводу всѣхъ его отношеній съ обществомъ Стараховицкихъ Горныхъ заводовъ, его представителями и

Костельная улица № 8

Общество Стараховицкихъ Горныхъ заводовъ

агентами. Тѣмъ же актомъ Моздзинскій сохранилъ лишь за собою право на полученіе съ Общества Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ вознагражденія въ размѣрѣ не свыше 850 восемьсотъ пятидесяти рублей за постройку имъ дома съ хозяйственными постройками и съ деревяннымъ заборомъ въ имѣніи „Стараховицкіе Горные Заводы". Сказанный домъ выстроенъ былъ Моздзинскимъ изъ своего матеріала и на свои средства на усадебной землѣ крестьянина Яна Вуйцицкаго для Общества Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ и составляетъ собственность сего послѣдняго Общества, вмѣстѣ со всѣми хозяйственными постройками и деревяннымъ заборомъ, поименованными въ протоколѣ Гминнаго Войта отъ шестого /19 Декабря тысяча девятьсотъ седьмого года. Настоящимъ актомъ Моздзинскій признаетъ, что онъ означенную сумму 850 восемьсотъ пятьдесятъ рублей въ видѣ полнаго вознагражденія за матеріалъ и всѣ затраты по постройкѣ имъ вышеупомянутаго дома съ хозяйственными строеніями и деревяннымъ заборомъ отъ Общества Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ изъ рукъ кассира Общества Карла Карловича Шольце въ присутствіи Нотаріуса и свидѣтелей при подписаніи сего акта наличными деньгами сполна получилъ, и въ полученіи симъ росписывается, — а равно признаетъ, что съ уплатою вышепоименованной суммы 850 восемьсотъ пятьдесятъ рублей всѣ его отношенія съ Обществомъ

Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ и со всѣми его бывшими и нынѣшними представителями и агентами совершенно окончены, безъ всякаго исключенія, что вслѣдствіе этого онъ Моздзинскій никакихъ болѣе претензій по какому бы то ни было поводу ни къ Обществу Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ, ни къ любому изъ бывшихъ и нынѣшнихъ его представителей и агентовъ не простираетъ и простирать не вправѣ, и что наконецъ выстроенный имъ на землѣ крестьянина Яна Вуйцицкаго домъ, вмѣстѣ съ хозяйственными строеніями и деревяннымъ заборомъ составляющій полную и исключительную собственность Общества Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ подлежитъ полному распоряженію того же Общества. Актъ сей читанъ объявителю въ присутствіи вышепоименованныхъ свидѣтелей, по одобреніи и удостовѣреніи, что объявитель желаетъ совершить этотъ актъ по доброй волѣ и что понимаетъ его смыслъ и значеніе подписанъ. При семъ актѣ взыскано наличными городского сбора двадцать три копѣйки. Выписей сего акта съ марками въ пять копѣекъ съ листа слѣдуетъ выдать Обществу Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ столько сколько оно ихъ потребуетъ. (Подписали.) Możdziński Aleksander. Польская подпись значитъ Моздзинскій Александръ. Перевелъ нижеподписавшійся Нотаріусъ Леонардъ Генриховичъ Пудельскій, Владиславъ Игнатьевичъ Хвасцинскій. Нотаріусъ Ј. Зборовскій.

Выписъ эта слово въ слово сходна съ подлиннымъ актомъ внесеннымъ въ реестръ

за 1908 годъ подъ № 354 и выдана Обществу Ста
раховщиковъ горныхъ заводовъ г. Варшавы.
1908 года Марта 22 / Апрѣля 4 дня.

Нотаріусъ

Гербовая марка
1 руб. 25 коп.
Заборовскій
26/II/10/III 1910 г.

Копія изъ нотаріальныхъ актовъ Варшавскаго Нотаріуса Іосифа Викторовича Зборовскаго за 1907 годъ.

По реестру № 270

Тысяча девятьсотъ седьмого года, декабря перваго / четырнадцатаго дня. Ко мнѣ, Іосифу Викторовичу Зборовскому, Нотаріусу при Ипотечныхъ Отдѣленіяхъ Варшавскаго Окружнаго Суда, имѣющему контору въ Варшавѣ по Медовой улицѣ подъ № 493, въ зданіи того же Суда, прибывшему по приглашенію въ контору Правленія Акціонернаго Общества Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ, находящуюся въ Варшавѣ по Ксіонженцей улицѣ подъ № 2-А, явился лично мнѣ извѣстный и къ совершенію актовъ законную правоспособность имѣющій обыватель Александръ Александровичъ Моздзинскій, жительствующій въ городѣ Гадомѣ, и въ присутствіи двухъ лично мнѣ извѣстныхъ и правоспособныхъ свидѣтелей, обывателей жительствующихъ въ Варшавѣ: Яна Людовиковича Тоннесъ, по Вержбовой улицѣ подъ № 2 и Карла Карловича Шольце, по Іерусалимской улицѣ подъ № 23, совершилъ актъ слѣдующаго содержанія: По двумъ частнымъ условіямъ, заключеннымъ двадцать пятаго августа, новаго стиля, тысячи девятисотаго года, Моздзинскій состоялъ предпринимателемъ по вывозу шлака изъ Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ и по перевозкѣ руды изъ рудниковъ Общества Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ. Въ силу обоихъ условій, Общество Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ сохранило за собою право прекратить во всякое время таковыя условія за трехмѣсячнымъ впередъ предупрежденіемъ Моздзинскаго. Перваго августа, новаго стиля, тысяча девятьсотъ третьяго года, Директоръ Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ предупредилъ Моздзинскаго о томъ, что дѣйствіе сказанныхъ двухъ условій прекращается имъ съ перваго ноября, новаго стиля, тысяча девятьсотъ третьяго года. Несмотря на то, что Моздзинскій въ силу вышеизложеннаго не имѣлъ и не имѣетъ никакого пра-

ва простирать какія бы то ни было претензіи къ Обществу Стараховицкихъ Горныхъ заводовъ по поводу прекращенія съ нимъ условія, тѣмъ не менѣе онъ обратился въ Совѣтъ Общества съ требованіемъ о вознагражденіи его за вредъ и убытки отъ расторженія договора по возмѣщеніи ему понесенныхъ имъ расходовъ на постройку дома въ окрестностяхъ Стараховицкихъ заводовъ. Совѣтъ Общества, не признавая себя по закону обязаннымъ выдать Мордзинскому какое бы то ни было вознагражденіе, тѣмъ не менѣе, снисходя къ его положенію и во избѣжаніе процесса постановилъ уплатить ему сумму 3000 три тысячи рублей, что же касается вознагражденія за постройку дома, то, опредѣляя стоимость матеріала и работъ на сумму, не превышающую 850 восемьсотъ пятьдесятъ рублей, постановилъ поставить уплату соотвѣтственнаго вознагражденія въ зависимость отъ того, будетъ ли удостовѣрено бывшимъ директоромъ Общества Михаиломъ Лэтицкимъ, что онъ, Лэтицкій, обѣщалъ Мордзинскому отъ имени Общества возмѣстить сказанные расходы и въ какой именно суммѣ. Настоящимъ актомъ Мордзинскій признаетъ, что онъ въ присутствіи Нотаріуса и свидѣтелей получилъ отъ Совѣта Общества Стараховицкихъ Горныхъ Заводовъ изъ рукъ Предсѣдателя его Генриха Маркони сумму 3000 три тысячи рублей и въ полученіи сихъ расписывается, и отказывается разъ на всегда отъ всякихъ претензій, какъ къ Обществу Стараховицкихъ Горныхъ заводовъ, такъ и ко всѣмъ его бывшимъ и нынѣшнимъ представителямъ и агентамъ по поводу окончательнаго расчета по исполненію вышеупомянутыхъ двухъ условій отъ двадцать пятаго августа тысяча девятьсотаго года, по поводу досрочнаго расторженія тѣхъ же условій, и вообще по поводу всѣхъ его отношеній съ Обществомъ Старахо-

вицкихъ Горныхъ заводовъ, его представителями и агентами. Что же касается вознагражденія за постройку дома, Моздзинскій признаетъ, что сіе вознагражденіе не должно превышать суммы 850 восемьсотъ пятьдесятъ рублей и что вообще, какъ въ принципѣ ~~сего вознагражденія~~ такъ и относительно размѣра сего вознагражденія во всякомъ случаѣ не свыше 850 восьмисотъ пятьдесятъ рублей онъ всецѣло подчиняется опредѣленію бывшаго директора Стараховицкихъ заводовъ Михаила Лэмпицкаго. Актъ сей читанъ объявителю въ присутствіи вышепоименованныхъ свидѣтелей, по одобреніи и удостовѣреніи, что объявитель желаетъ совершить этотъ актъ по доброй волѣ и что понимаетъ его смыслъ и значеніе, подписанъ. При семъ актѣ взыскано наличными: гербоваго сбора пятнадцать рублей и городского сбора семьдесятъ пять копѣекъ. Выпись сего акта слѣдуетъ выдать Обществу Стараховицкихъ Горныхъ заводовъ; выпись ~~сего акта слѣдуетъ выдать~~ можетъ быть также выдана Александру Моздзинскому. /Подписали/ Aleksander Możdziński. Польская подпись значитъ: „Александръ Моздзинскій" - перевелъ нижеподписавшійся Нотаріусъ. Янъ Людовиковичъ Поннесъ, Карлъ Карловичъ Шольце. Нотаріусъ І. Зборовскій.

Копія эта слово въ слово сходна съ подлиннымъ актомъ, внесеннымъ въ реестръ за 1907 годъ подъ № 270, и выдана Михаилу Лэмпицкому при внесеніи въ реестръ за 1910 годъ подъ № 183. Оговорки: на 2 страницѣ въ 5 строкѣ исправлено „и о", на сей страницѣ въ 6 строкѣ зачеркнуто „сего вознагражденія" и въ 20 строкѣ зачеркнуто „сего акта слѣдуетъ выдать". - Г. Варшава 26 февраля / 11 марта 1910 года.

Нотаріусъ. Зборовскій

ПЕЧАТЬ НОТАРІУСА ПРИ ИПОТЕЧ. ОТД. ВАРШ. ОКР. СУДА ІОСИФА ВИКТОРОВИЧА ЗБОРОВСКАГО Г. ВАРШАВА

Chcąc poznać dokładnie powierzoną mi przez p. Ł. sprawę i wysłuchać obie strony, zaproponowałem Panu wypowiedzieć się bądź piśmiennie, bądź ustnie co do istoty Jego wyraźnie, ~~z jakiemi Pan występuje~~ pretensji. Z rozmowy i listu Pana przekonałem się, że pretensje Jego nie mają ani logicznej, ani prawnej podstawy, i należą do kategorji urojonych, bo przedewszystkiem wszelkie bez wyjątku obrachunki Pana z T.wem Star i p. Ł-im, jako jego dyrektorem, zostały ~~zupełnie i ostatecznie~~, przez wypłatę Panu summy 3.875 Rb, zupełnie i ostatecznie zakończone; a powtóre ~~następnie~~ już ~~same~~ podane przez Pana pieniężne tych rozmiary pretensyj ~~pieniężnych~~ same świadczą najlepiej, jak są one wymyślone. ~~Bo~~ Gdyby bowiem ~~mogło~~ rachunki nie były załatwione tak jak są obecnie i chodziło o określenie kosztów przejazdów kolejką, to ze względu na ~~istotę rzeczy i~~ ich ~~małą~~ rzeczywistą liczbę i ~~rzeczy~~ istotnie ~~wisty~~ poniesiony wydatek — koszty te mogłyby się wyrazić ~~by~~ litylka ~~się~~ ~~pojedyńczemi~~ rublami, a nie tysiącami, jak Pan pisze

Gdyby jednak tak nie było i chodziło o określenie kosztów przejazdów kolejką =

Następnie pozwolę sobie przypomnieć W-mu Panu #, że deklaracją złożoną w Radzie Stowarzyszenia Techników w 1907 r. ~~z~~ i zapisem rejentalnym z tegoż roku przed sądem ~~tow~~ polubownym, zobowiązał się Pan do zastosowania bezwzględnego do wyroku tegoż sądu i do zaniechania nadal wszelkich kroków ~~po~~ skierowanych przeciw p. Ł-a i jego rodzinie, a Sąd ten uznał wszystkie pretensje Pana do p. Ł-go za nieuzasadnione

W dwóch aktach rejentalnych, zawartych między Panem a Radą T.wa St-go oświadczył Pan, że z chwilą

Wysłano 26/III. 10.

otrzymania określonej wartości summy ~~3.875 R~~ wszelkie Jego stosunki z Twa i wszystkimi funkcjonarjuszami tegoż, byłymi i teraźniejszymi, są raz na zawsze zupełnie zakończone i że Pan nie ma ~~pr~~ i nie będzie miał prawa wszczynać jakichkolwiek i z jakiegokolwiek bądź powodu pretensyj ani do Twa ani do jego byłych i teraźniejszych ~~ur~~ funkcjonarjuszów.

Wobec tak wyraźnego brzmienia powyższych aktów zwracanie się Pana teraz do p. L-go z podnoszenie nowych pretensyj, przekracza oczywiście granice ~~honorowych i prawnych~~ Jego zobowiązań z rozmaitych, nie tylko ściśle prawnych, punktów widzenia. To samo zresztą oświadczyli Panu: Rada Stowarzyszenia Techników, p. Drzewiecki, który pośredniczył przy organizacyi sądu polubownego i ~~jego~~ sędziowie z jego strony pp. Niewiadomski i Mierzejewski.

Jeżeli pomimo to wszystko chce Pan dochodzić swych pretensyj, to jedyną dopuszczalną ku temu drogą ~~jest~~ służyć może droga akcyi sądowej. Nie może być jednak dozwolonem bez narażenia się na konsekwencje natury karnej odp. L-go dopominanie się wypłaty jakichś summ sposobem stosowanym przez Pana.

O powyższem, ~~jako obrońca karny~~, uważam za obowiązek powiadomić Pana w odpowiedzi na jego listy.

Z należnem poważaniem

wszystka rozmowa z P. 89 369

spotkanie

przedstaw rach-ku

Czy pisan

i czy ell. odpisywał

Kategor ośw

3) Stosu między p. Ł i ob. dyr. bypr

zost zup zakończ

4)

Wielmożny Pan

w celu poznania sprawy chciał Pa jego

P. i jan ~~gdz~~ chciał pozn. jego

zdok. i jego objaw.

pkt drug. — i przekon się że

1) nie mają ani prawnej ani

log. podst. — i że ~~zwrac. do p.~~

~~Ł jest tylko wyr. chęcią~~

2) P. że nie jest ~~wyr. ale~~ nie jest nigdy

Pan nie miał nigdy, a ten

bard. teraz (~~podst.~~ po sąd. ho-iem

nie ma zad. rach. do regul. z p. Ł

4) a więc zwrac. jego do p. Ł jest

zwy. chęcią wymusz. przez. W ten

sposób mogą być trakt. list. Pa

i listy jego tyl. wyr. za objaw takiej chęci uważ.

bud. mogą dbać odp. pozost. muszą

KOMITET TOWARZYSTWA
POPIERANIA PRACY SPOŁECZNEJ

(Marszałkowska 138. II p. Telefon 42-38)

ma zaszczyt zawiadomić W. Pana,
że we czwartek, 10 b. m.
o godz. 7 1/2 w.
odbędzie się w lokalu Towarzystwa
~~posiedzenie~~ zebranie, na którem
p. Karol Rose wygłosi referat
na temat
„Brak Pracy, jako problemat
społeczny"
Na zebranie to Komitet T-wa
ma zaszczyt JWPana zaprosić

KOMITET TOWARZYSTWA

~~77~~ 371

przedstawił mi
P. L. – zwrócił się do mnie
~~wszystkie~~ list pisany przez WPana
z dopominaniem się o „uregulowanie"
i zawierające groźby „skandalu"
Ponieważ p. L. i żadnych zobow.
a stosunek Pana został zakończony
przez

D. C. C.

jeżeli mam P. przeto sza-
drogę sąd — p. Ł. ma
inne sprawy —

Wszystkie przeto były
uznawane za bezpodst.

Braz. dyr. policyi

вет его отношения съ Об-вомъ
Ст. Т. За и со всѣми его
бывшими и нынѣшними
пред-ями и агент. Сиверс-и
вполне безъ вся и исключ., что
вслѣдствіе этого онъ Мозд-и
никакихъ былъ претензій
по какому бы то ни было
поводу ни къ Об-ву С. Т. З.
ни къ любому изъ бывшихъ

и выкинти его пред и агент
не просфирнет и просфи
рать не во правѣ

109

W № 16 Życia Warszawskiego Redakcja data ocenę, nie tyle artykułów moich, drukowanych w Kurjerze Warsz., co mej skromnej działalności życiowej. O artykułach, naturalnie, można mieć różne zdanie: jedni mogą uważać je za treściwe i pożyteczne, drudzy - za napuszone, ~~puste~~ frazesy, puste jak skorupy jaj; sąd pod tym względem pozostawać musi zupełnie wolny. Co innego, kiedy się mówi o konkretnej działalności życiowej; wtedy, aby wydać sąd, dośćbardziej publicznie w prasie, trzeba by się opierać na faktach prawdziwych, a nie fałszywych.

Nie mam żadnego powodu posądzać Redakcję o rozmyślną złą wolę, t.j. o chęć obrzucenia mię błotem i ośmieszenia ~~mię~~ w opinii tych, którzy mię nie znają i o mnie nic słyszeli. Przypuszczam raczej, że Redakcja powtórzyła w dobrej wierze wiadomości, zakomunikowane jej przez jakąś ~~osobistość~~ jednostkę, nie poddawszy je żadnemu sprawdzeniu i dlatego, w celu poinformowania Redakcji, przytaczam kilka sprostowań.

Na kopalni „Saturn" nie służyłem; rzeczywiście zaś, przez 10 lat, od 1890 do 1900 byłem dyrektorem kopalni węgla „Hr. Renard, w Sielcu pod Sosnowcem. Jakie były moje rządy, pod względem technicznym i społecznym — wiedzieli o tem wszyscy w Zagłębiu. Przytoczę dla charakterystyki ~~kilka~~ parę faktów. Na ogólnej wszechrossyjskiej wystawie w Niżnym Nowogrodzie w r. 1896, kopalnia „Hr. Renard," jedyna z całego Zagłębia, otrzymała za swe urza-

dzenia techniczne i społeczne dla robotników, najwyższą nagrodę, tak zwany „Kerb Państwa"; na wszechświatowej wystawie w Paryżu w r. 1900, kopalnia i ja, jako jej dyrektor, otrzymaliśmy złote medale. Zarobki górników na kopalni Hr. Renard były najwyższe w Zagłębiu a stosunki moje z pracownikami wszystkich kategorji były takie, że przez całe 10 lat na kopalni nie było żadnego strejku, chociaż wybuchały one na sąsiednich zakładach; wzajemne zaufanie było podstawą naszego stosunku. Usunęli mię od tej pracy nie akcjonarjusze, a zewnętrzne czynniki; sprawa w swoim czasie była dość głośną i komentowaną w prasie, o ile na to pozwalały warunki cenzuralne. Gdyby Redakcja zechciała była się poinformować i choć trochę zebrać wiadomości o mej 10-cio letniej pracy w Zagłębiu, — sądzę, że nie miała-by odwagi zaliczyć mię do szarlatanów, panów nadętych i napuszonych i obłudnych patriotów. Czas płynie, wspomnienia się zacierają; początkowo, po mej wyjściu z kopalni w r. 1900, wspomnienia o mnie pośród górników były żywe, teraz zapewne są już słabsze; w każdym jednak razie były i są zupełnie inne, jak im przypisywane przez autora artykułu w Życiu Warszawskiem.

W r. 1903 przeszedłem na służbę, jako dyrektor zakładów górniczych Starachowickich; zastałem tam jednak warunki, które uniemożliwiały pracę pożyteczną i już w r. 1906 stanowisko to opuściłem i przez parę lat przebywałem głównie za granicą.

III

W r. 1909 zostałem zaangażowany na kierownika „Koła Przemysłowców", które już było zorganizowane i istniało od r. 1905, a w 1910 r. zmieniło swą nazwę na „Towarzystwo Przemysłowców gub. Kr. Polskiego". Nie dostaję tu „łaskawego chleba, ale płacę za swą pracę; cyfra tej płacy nie jest podana do wiadomości. Jaki jest rodzaj pracy – może się Redakcja przekonać z załączonych dwóch Roczników Tw^a i jego Ustawy. O zachęcaniu do lokautów, organizowaniu ich – na wersję chyba nie może być mowy, bo nie wchodzi to w zakres zadań Tw^a; zresztą od r. 1909, kiedy wstąpiłem do Tw^a, lokautów w przemyśle krajowym nie było. Zorganizowałem rzeczywiście w r. 1910, ale inną zupełnie instytucję, mianowicie „Warszawskie Stowarzyszenie dla dozoru nad kotłami parowemi", instytucję, która zastępuje opiekę Inspekcji Fabrycznej nad kotłami i może stać się pożyteczną dla przemysłu krajowego przez wprowadzenie ulepszeń technicznych, dla robotników – przez szerzenie wiedzy technicznej za pomocą zakładanych szkół palaczy i maszynistów; pierwszy rocznik Stowarzyszenia załączam.

Poglądy swoje w sprawach ekonomicznych w ogóle i w robotniczych w szczególności, wypowiadałem niejednokrotnie w artykułach rzeczowych, nie dziennikarskich, które były drukowane w Kur. War., najpoczytniejszem naszem piśmie, oraz w obszerniejszych rozprawach, ogłaszanych np. w Bibliotece Warszawskiej, Przeglądzie Górniczo-Hutniczym i in. O charakterze mej działalności zawodowej, jako inżyniera górniczego, sądzić można z mojej służby w przed-

siębiorstwach przemysłowych i z prac naukowych, ogłaszanych w pismach specjalnych. Najtrwalszą z tych prac jest ułożona przezemnie i wydana kosztem rządu mapa geologiczna i pokładowa Zagłębia Dąbrowskiego, która razem z objaśniającym ~~ksią~~ opisem, ~~jest d~~ stanowi dotychczas główne źródło wiadomości o budowie tego Zagłębia.

Taki jest w ogólnym zarysie bilans mego życia, którego pierwsze 10 lat, po skończeniu Instytutu górniczego spędziłem w Rosyi, a ostatnie 20 – w kraju. Jakie miejsce w tem życiu zajmowały „trud i praca" i „właściwości duchowe", o których czasem piszę – chciałbym, aby Redakcja sama się poinformowała i sprawdziła –

Zacny i Czcigodny Panie!

Los całe dziesięć naszemu gronu w pracy byłeś przewodnikiem. I przez ten czas tak długi nie tyle nam umiałeś tę pracę nakazywać, ile sam przykładnie jej się poświęciwszy, jak ten dowódca, co „w boju na przedzie", najskuteczniej nam ją zalecałeś.

I nie tak ciężkie było nam życie, bo słowem właściwem cel szerszy potrafiłeś w niem wskazać, mówiąc, że w dokładnem spełnianiu obowiązków nie tylko o korzyść materjalną każdy z nas starać się powinien, lecz i o to wewnętrzne zadowolenie, że dziś już na polu pracy i my nie dajemy się nikomu wyprzedzić.

Więc wiara i pewność siebie w nas rosła, a praca wydawała się lżejszą.

Dziś, kiedy przestałeś być naszym kierownikiem, żegnając Cię z głębokim żalem, prosimy, byś przyjął ten upominek. Niech Ci w dalszych kolejach życia za dowód służy i przypomina, że praca Twoja nie same ciernie w plonie Ci wydaje.

Obyś ci, z którymi w przyszłości pracować będą-

dziesz, takim Cię szacunkiem i uznaniem otaczali, jakie nam po sobie zostawiasz.

Tego Ci, Szlachetny Panie, z całego serca życzymy.

2 Cer 901r.

Warunki Prenumeraty:
W WARSZAWIE:
Rocznie . . . . Rb. 1.40
Półrocznie . . . „ —.70
Kwartalnie . . . „ —.36
Miesięcznie . . . „ —.12
za odnoszenie do domu 3 k.

NA PROWINCJI:
Rocznie . . . . Rb. 2.40
Półrocznie . . . „ 1.20
Kwartalnie . . . „ —.60
Miesięcznie . . . „ —.20
z przesyłką pocztową.

ŻYCIE WARSZAWSKIE

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy, lub jego miejsce 20 kop.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Drobne po 2 kop. za wyraz.

Adres redakcji i administracji: Marszałkowska 48 m. 40, telefon 244-14.
Redakcja i Administr. otwarta od g. 11—1 i od 5—7 w. oprócz niedziel i świąt.

Numer pojedyńczy 3 kop.

Marginesy po 1 rub. wiersz na całą długość stronicy.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Filja „Życia Warszawskiego" Księgarnia Wolska ulica **Wolska № 36**, telefonu 130-75.

№ 16. **Warszawa, dnia 14 kwietnia 1912 r.** **Rok III.**

WIOSNA IDZIE — MIŁOŚĆ IDZIE!..

SZARLATANI.

W „Kurjerze Warszawskim“, przedsiębiorstwie, mającem za cel swój najgłówniejszy i najistotniejszy ściąganie możliwie wielkich zysków z ogłoszeń i reklam do kieszeni arcypobożnej i arcykatolickiej właścicielki tego interesu, pani Hortensji Lewentalowej, serdecznej przyjaciółki i orędowniczki Rejmanów, Macochów, co pewien czas drukuje artykuły niejaki Michał Łempicki. Ci, którzy tego jegomościa bliżej nie znają, mogą sądzić, że on temi wypracowaniami i cwiczeniami, pełnemi zawsze napuszonych frazesów, pustych, jak skorupy po zjedzonych jajkach wielkanocnych i obłudnych, jak morały klechów, toruje sobie drogę do wakującej celi po mnichu jasnogórskim. Na niedziele i święta ta nuta deklamatorsko-kaznodziejska rozbrzmiewa donośniej, jarmarczniej i bezkrytyczniej. Posłuchajcie tylko, czytelnicy, z jakiem kazaniem wystąpił ten mistrz kurjerkowy w numerze wielkanocnym w artykule, którego sam tytuł znamionuje zarozumiałość wielką: „Czegobym pragnął dla swego narodu?“.

„Pragnąłbym, aby w moim narodzie pogłębiło się i rozpowszechniło *poczucie obowiązku* i życie, tak pojedyńcze, jak i zbiorowe, nie było samolubną pogonią za nieuchwytnem szczęściem osobistem, ani też doprowadzającą do zezwierzęcenia walką wszystkich, ale stało się poważnem, wytrwałem pełnieniem nakazanych przez sumienie obowiązków, na drogach, oświetlonych rozumem i wiedzą. Ze szlachetnego zeznania obowiązku, czyli przejęcia się zadaniem do spełnienia w życiu, wypłynie *moc charakteru* i w następstwie jej — *cnota*, która nie jest niczem innem, jak niezłomną, nie zatrzymującą się przed ofiarą, obowiązkowością. Jest to już prawem natury, prawem Boskiem, stwierdzonem dziejami ludzkości, a od nas silniejszem, że bez cnoty niema trwałego bytu narodu; upadek cnoty jest zawsze upadkiem narodu.

„Charakter—moc swoją, cnota — treść swoją czerpią z jednego źródła: z *wiary* w Najwyższą Mądrość i Sprawiedliwość, kierującą losami świata i wiary w Boski pierwiastek duszy ludzkiej, czyli jej nieśmiertelność. Gdzie niema takiej wiary, tam same tylko wysiłki nie rozjaśnią dostatecznie tajemnic bytu i nie stworzą celu życia; charakter zaś, wcześniej czy później, ugnie się przed pokusą lub strachem, cnota ustąpi przed wygodą lub nawet zbrodnią“.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że on jeszcze „pragnąłby dla narodu“ (bo nie dla siebie!) *trudu i pracy*, *miłości* (robotników do pracodawców), pozbycia się *pychy* „bo w niej pierwszy początek podłości“ (zgoda i racja, jednak, lekarzu! zacznij od siebie), wreszcie—kończy w istnym paroksyźmie rozczulenia i rozanielenia.

I zgadnijcie, mili czytelnicy, z pod jakiego pióra to wszystko wychodzi, kto to, strojąc się w szaty kapłańskie, wypisuje te brednie faryzeuszowskie, z których sam się śmieje w kułak, a których organ pani Lewentalowej nie wstydzl się drukować?

Nie ulega wątpliwości, że gdyby o tem wiedział przedsiębiorca wznowionych zabaw ludowych świątecznych, buda, w której błazen cyrkowy te błażeństwa odczytywałby, cieszyłaby się największem powodzeniem i stale byłaby w oblężeniu. Autorem ich bowiem jest Michał Łempicki, inżynier górniczy, były dyrektor kopalni węgla „Saturn“. Działalność pana dyrektora tej jednej z największych kopalni w kraju naszym, zatrudniającej półtrzecia tysiąca górników, odznaczała się akurat brakiem tych wszystkich zalet, cnót i „właściwości duchowych“, o których tak pięknie i górnolotnie rozpowiada obecnie i poucza. Górnicy dobrze dotąd pamiętają tego, jak paw, nadętego i napuszonego pana, z którym było im bardzo źle i bardzo ciężko.

Ponieważ jednak, oprócz nieludzkiego obchodzenia się, plantatorskiego wyzysku i ucisku, od kierownika kopalni wymagana jest znajomość rzeczy i umiejętność fachowa, a pod tym względem nasz kaznodzieja obecny zgoła nie zadowalał swoich panów, przeto akcjonarjusze go usunęli, życząc mu powodzenia na innych polach. Po tym gromie kręcił się i węszył na bruku warszawskim, aż wywęszył doskonały interes w organizowaniu fabrykantów naprzód w „koło przemysłowców“, a następstwie w „Towarzystwo przemysłowców Królestwa Polskiego“.

Organizował ich naturalnie w imię „miłości“, o której tak tkliwie pisze, i która wnet pod osłoną warunków istniejących obecnie, zaczęła się manifestować w zmniejszaniu płacy, którą uzyskali robotnicy w r. 1905 i 1906, zmniejszaniu tak zrozumiałem wobec rosnącej drożyzny—czy prawda? Pan inżynier i publicysta „chrześciański“ organizował i podjudzał fabrykantów i kapitalistów do systematycznego zubożania najliczniejszej i najprodukcyjniejszej warstwy narodu—w imię oczywiście „miłości. ojczyzny“ — w formie przedłużania godzin pracy, obniżania zarobków, pogarszania warunków i t. d., zachęcał i urządzał — wciąż z hasłem „miłości“ — lokauty (np. garbarski), i t. p.

Przyznać trzeba, że „ojczyzna“ fabrykantów, wilków, pająków i pijawek, oceniła należycie te zasługi i usługi, i odtąd p. Łempicki pozostaje u niej na łaskawym chlebie, pobierając od Towarzystwa sześć tysięcy rubli rocznie, nie licząc wynagrodzenia za ramoty od pani Lewentalowej.

Przy odpowiedniejszych warunkach i sprzyjającej atmosferze polityczno-społecznej niewątpliwie zasługi te głośniej i energiczniej będą naszemu patrjocie przypomniane, tyczasem do kogóż lepiej stosują się słowa Krasińskiego, jak nie do niego, słowa, które on sam zacytował:

„Zmartwychwtaje się z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje — z pod sromu!“

SPOŁECZEŃSTWO
Drzewieckich i Krzeczkowskich.

Leży przed nami świeżo wyszła z druku książka, zatytułowana: „Przyczynki do naszej kultury: a) Warszawski Związek Roboczy b) Stowarzyszenie Techników w Warszawie“.

Autor tej ze wszech miar interesującej pracy, Czesław Hulanicki, zaopatrzył ją w obiecujące i wymowne motto: „człowiek, który obawia się wypowiedzenia swych myśli, jest dezerterem“ i przyznać trzeba, że temu godłu od początku do końca nie sprzeniewierzył się.

Oparł on ten godny zaznajomienia się z nim bliższego przyczynek do naszej kultury współczesnej na dokumentach i danych objektywnych, jak artykuły, wyroki sądów obywatelskich i koronnych, odezwy i t. p. i na tej faktycznej podstawie rozsnuł przed zdumionym okiem naszem fantastyczny wprost obraz potwornych stosunków, istniejących w t. zw. „Związku Roboczym“, gdzie od lat dziesięciu grasuje „prezes“ Krzeczkowski, oraz w niemniej ciekawym świetle ukazał nam drugą „społeczną“ i „obywatelską“ instytucję „samorządną“, Stowarzyszenie Techników, gdzie również od lat dziesięciu rej wodzi „prezes“ Drzewiecki. Są to więc dwa dziesięciolecia dwu stowarzyszeń, dwa „jubileusze“.

Nie tylko jednak ta nić przypadkowa, formalna i zewnętrzna, je łączy i kojarzy. Zdawałoby się istotnie, że te dwie instytucje są tak odległe od siebie, że nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego.

Do „Związku Roboczego“ wstępują ludzie z niższem wykształceniem, zwabieni nieustającemi szumnemi reklamami i wnoszą spory kapitalik (1500 rb.), za co spodziewają się otrzymać posadę. Z tego to kapitaliku tworzą się wielkie kapitały, które pozwalają p. Krzeczkowskiemu wraz z jego kliką żyć bez troski, na synekurze, utrzymywać powozy i konic.

Do „Stowarzyszenia Techników“ należą ludzie z „wyższem“ wykształceniem, a więc rzekomem opancerzeniem przeciw różnorodnym ujemnym stronom, które są zwykłemi objawami w naszych stowarzyszeniach i instytucjach.

Nr. 140 d. Uczeń Gaz. Nar.

Oferty mają być najpóźniej 18 lipca wniesione. — Teraz więc chwila najsposobniejsza ku temu, ażeby przedsięwziąć starania o uwzględnienie krajowych przedsiębiorców i krajowych techników przy budowie. Jeżeli istnieje jeszcze jaki komitet, który miałby w tej sprawie pilnować interesu krajowców, to powinien on rozwinąć działalność swoją albo teraz albo nigdy. — Niewiadomo nam, czy znajdzie się jakaś spółka krajowa, któraby stanęła do konkurencyi o jeneralne przedsiębiorstwa — lecz z osobistościami starającemi się o jeneralne przedsiębiorstwo można już teraz traktować i spodziewać się należy, że wszystkie starania podejmowane w interesie krajowców doznają najpyszniejszego poparcia u polskich dygnitarzy zajmujących we Wiedniu najwyższe stanowiska, oraz że i minister handlu zabiegi te oficyalnie będzie popierał.

Gaz. Nar. Piątek 21 lipca 1882 — Nr. 165.
opuszcza z liczby konkurentów p. Kort.

Gaz. Nar. Luty 15 luty 1882 nr 37 nagła wypłata kwot rządowych depozytów 8 lutego —

383